

ROK IV

WARSZAWA · MARZEC - KWIECIEŃ

Nr 2 (16)

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

2



PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

T R E Ś Ć N U M E R U

DZIAŁ NAUKOWY

Władysław Bortnowski — Udział Polaków w walkach Komuny Paryskiej 1871 roku.	1
I. Bekker — Dekabryści a sprawa polska (tłum. J. Wyszomirski) .	17

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

Janina Schoenbrenner — Projekt realizacji programu historii w klasach IV i V w miesiącach maju i czerwcu 1951 r. (cz. IV) . .	25
Próba stosowania map historycznych do powtórzenia wiadomości w klasie VII	32

MATERIAŁY

Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników (I Międzynarodówka)	36
--	----

RECENZJE

Zofia Libiszowska — Przegląd wydawnictw historycznych za drugie półrocze 1950 r.	53
R. R — Przegląd ważniejszych artykułów historycznych w czasopiśmie krajowych za drugie półrocze 1950 roku	59

KRONIKA

Osiemdziesiąta rocznica Komuny Paryskiej 1871 r.	63
Z prac Sekcji Nauk Humanistycznych i Społecznych I Kongresu Nauki	64
Komunikat Wydawniczy	64

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓŁPRACY POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

D Z I A Ł N A U K O W Y

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

UDZIAŁ POLAKÓW W WALKACH KOMUNY PARYSKIEJ 1871 R.

W historii udziału naszego narodu w walkach „za wolność naszą i waszą” niewątpliwie jedną z najpiękniejszych kart stanowi walka Polaków w obronie Komuny Paryskiej, walka podjęta w imię internacjonalistycznej solidarności wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych przeciwko ciemnocyicielom.

„Komuna była... prawdziwą przedstawicielką wszystkich zdrowych żywiołów społeczeństwa francuskiego, a więc prawdziwym rządem narodowym, zarazem, jako śmiała pionierka wyzwolenia pracy, była w całym znaczeniu tego wyrazu międzynarodowa... Komuna przyłączyła robotników całego świata do Francji...”¹⁾

Na barykadach paryskich, podczas 72 dni trwania Komuny wraz z ludem paryskim walczyli ochotnicy Rosjanie, Włosi, Szwajcarzy, Belgowie, którzy utworzyli własne narodowe jednostki wojskowe. Polacy nie skupili się w wyodrębnionych oddziałach, lecz jako ochotnicy stawili się do organizowanych terytorialnie batalionów Gwardii Narodo-

¹⁾ K. Marks *Wojna domowa we Francji*. „Książka i Wiedza”. 1949 r. str. 64.

wej. Wielu z nich zostało dowódcami kompanii i batalionów, zajęło stanowiska w sztabach, zostało wysuniętych na dowódców poszczególnych frontów, a nawet stanowisko głównodowodzącego wojsk Komuny powierzono Polakowi — gen. Jarosławowi Dąbrowskiemu. W świetle tak licznych awansów wojskowych Polaków, wobec złożenia faktycznie w ich ręce sprawy obrony Paryża przed nacierającymi, przeważającymi siłami reakcji wersalskiej, jakże słuszne są słowa Marksa: „Thiers, burżuazja, Drugie Cesarstwo ciągle tumańło Polaków głośnymi deklaracjami o swej sympatii, a tymczasem zaprzędali ich Rosji... Komuna uczciła bohater-skich synów Polski stawiając ich na czele obrony Paryża“...¹⁾).

Czołowe postacie polskich żołnierzy Komuny — Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego — zostały już wydobyte z zapomnienia²⁾), w które chciała je pogrążyć oficjalna historiografia burżuazyjna, lecz dzieje czynu polskiego w walkach Komuny wciąż jeszcze czekają na swego dziejopisarza, popularne zaś artykuły zamieszczane na ten temat w prasie i czasopismach³⁾ nie wyczerpują tematu, nie odsłaniają w pełni tak chlubnej tradycji naszej walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, naszych tradycji internacjonalistycznych i tradycji naszego ludowego wojska. Bezценne materiały oświetlające działalność zarówno Dąbrowskiego jak i Wróblewskiego, oraz innych mniej znanych emigrantów, późniejszych komunardów, znajdowały się w archiwum raperswilskim, które w czasie wojny spłonęło w Warszawie. Niektóre z tych materiałów zostały ogłoszone w czasopiśmie *Niepodległość* przez Marię Złotorzycką. Jednakże wnioski wyciągnięte przez autorkę są na ogół błędne⁴⁾). Popularną próbą marksistowskiego przedstawienia Komuny jest książka R. Łomnickiego *Komuna Paryska* wydana przez spółdzielnię księgarską „Książka“ w 1926 r. W tekście autora cenzura poczyniła wówczas szereg skreśleń i przeróbek.

Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia wysiłku polskich demokratów-emigrantów zbudowania wspólnie z ludem paryskim i rewolucjonistami-ochotnikami innych krajów lepszego i sprawiedliwszego ustroju niż

¹⁾ K. Marks *Wojna domowa we Francji. Dzieła wybrane*. Warszawa 1949, t. I, str. 494.

²⁾ Patrz Maria Złotorzycka *Jarosław Dąbrowski*, PZWS. 1948, Maria Złotorzycka *Walery Wróblewski*, PZWS. 1948. Zygmunt Szymański *Jarosław Dąbrowski*. „Czytelnik“. 1947.

³⁾ Np. W. Bortnowski *Polacy w Komunie Paryskiej*. *Nasza Myśl* nr 3 1950; Helena Gosset *Polacy w Komunie Paryskiej*. *Odrodzenie* nr 13/1950; Henryk Dobrowolski — *Poległ za Komunę*. *Życie Słowiańskie* nr 5/1950.

⁴⁾ *Projekty powstańcze Jarosława Dąbrowskiego w latach 1866—70 (Niepodległość t. X. 1934). Jarosław Dąbrowski a legion polski w Lionie (tamże t. XII. 1935), Próba utworzenia układu oddziału polskiego w czasie oblężenia Paryża przez Prusaków (1870—1871) tamże t. XI. 1935.*

ten, w którym żyli, oraz ich walki z reakcją rodzimą i obcą. Choć walka trwała tylko w obrębie granic miasta Paryża, niemniej jednak była ona starciem się dwu antagonistycznych obozów, na jakie podzieliło się ówczesne społeczeństwo. Z jednej strony barykady, razem z ludem paryskim, razem z proletariatem wszystkich krajów, razem z I Międzynarodówką stanęli powstańcy polscy łącząc walkę o wyzwolenie narodowe z walką międzynarodowej klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne. Z drugiej strony barykady znaleźli się nie tylko Thiers, jego „izba obszarnicza“¹⁾ i francuska burżuazja, ale również i Bismarck, i car Aleksander II, i papież Pius IX, i polscy arystokraci z Władysławem Zamoyskim i Władysławem Czartoryskim na czele. Cały obóz międzynarodowej reakcji wykazał solidarność, bezwzględność i okrucieństwo w momencie, gdy okazały się zagrożone interesy burżuazji i obszarnictwa, w momencie, gdy proletariat paryski w interesie obrony narodowej i w interesie szerokich mas pracujących dokonał pierwszej w świecie rewolucji socjalistycznej i ustanowił swoją dyktaturę, gdy proletariat zdruzgotał maszynę państwową burżuazyjnego ucisku i wyzysku i stworzył w załączku państwo nowego typu, państwo prawdziwej demokracji i wolności dla mas.

Prawie powszechny udział Polaków-emigrantów, którzy w marcu 1871 r. znaleźli się w Paryżu w walkach Komuny nie był rzeczą przypadku. Przecież w latach 1865 — 1866 następuje dalsze dojrzewanie polskiego obozu demokratyczno-rewolucyjnego na emigracji. Nie można zapominać o tym, że jest to okres, kiedy powstała I Międzynarodówka założona przez Marksa i Engelsa, a zarazem okres, kiedy międzynarodowy front proletariatu coraz bardziej konsoliduje się, kiedy hasła socjalizmu naukowego wypierają błędne teorie Blanquiego i Proudhona, kiedy obóz marksistowski staje się kierownikiem ruchu rewolucyjnego w Europie.

Wskutek klęski powstania styczniowego nowa fala emigrantów znalazła się we Francji, Anglii i Niemczech. Oprócz nielicznych arystokratów, zasilających przerzedzone szeregi reakcyjnego „Hotelu Lambert“, przeważającą większość stanowili demokraci z lewicy stronnictwa „Czerwonych“, reprezentujący myśl wspólnej walki z demokratami rosyjskimi; drogę do wolności i wyzwolenia swej ojczyzny widzieli w rewolucji społeczno-politycznej, która miała obalić carat w Rosji i przez to umożliwić odzyskanie niepodległości Polsce. Niektórzy spośród tych „Czerwonych“ wzięli udział w pracach I Międzynarodówki²⁾, natomiast wszyscy pozostali, dążąc do skupienia polskich demokratów-rewolucjonistów, rzucili

¹⁾ K. Marks nazywa ówczesne reakcyjne Zgromadzenie Narodowe „izbą obszarniczą“, gdyż wśród posłów większość stanowili obszarnicy i kapitaliści francuscy.

²⁾ W pracach I Międzynarodówki szczególnie czynny udział brali: Antoni Żabicki, A. Bobrowski, Mroczkowski.

hasło utworzenia tzw. Zjednoczenia Emigracji Polskiej jako organizacji reprezentującej wolę walki emigracji polskiej o Polskę demokratyczną, ludową, wywalczoną w sojuszu z ludami.

Prace organizacyjne rozpoczęły się jeszcze w roku 1865. W lipcu r. 1866 odbyły się wybory do władz Zjednoczenia. W głosowaniu wzięło udział około 1300 emigrantów. Do władz (tzw. Komitet, jako władza naczelna, oddziały zaś zwano gminami) tej prawdziwie demokratycznej przenikniętej duchem internacjonalizmu organizacji polskiej wybrano: Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego, Stanisława Jarmunda, ks. Kazimierza Żulińskiego i znanego dowódcę z czasów powstania styczniowego gen. Józefa Hauke-Bosaka. Komitet sformułował ostatecznie program Zjednoczenia w odezwie z dn. 2 sierpnia 1866. W sprawie granic przyszłej Polski wywalczonej w sojuszu z ludami ciemieżonymi przez carat „Zjednoczenie“ deklarowało, że dążąc do odbudowy ojczyzny zarówno Ukraińcom jak i Białorusinom będzie pozostawiona „pełna swoboda pozostawiania w związku z Polską, albo zdecydowania o swym losie stosownie do swej woli“. Odezwa ta jest dowodem, że najbardziej postępowi demokraci polscy potrafili zerwać ze szlacheckim egoizmem i nacjonalizmem. W stosunku do narodów zamieszkujących ziemię dawniej, przedrozbiorowej, szlacheckiej Rzeczypospolitej przyjęto zasadę samostanowienia, w stosunku do Polaków — zasadę równości obywatelskiej, prawa do pracy i oświaty. Odezwa głosiła, że sprzymierzeńców w słusznej walce narodu polskiego z przemocą „należy szukać po prawdzie i sprawiedliwości wśród ludów, a nie po stronie państw despotycznych“.

Między członkami Zjednoczenia a elementami postępowo-demokratycznymi i proletariackimi Francji zaczęły zacieśniać się coraz bliższe stosunki współpracy i wzajemnego zaufania. Wielu spośród członków Zjednoczenia utrzymywało kontakt z francuskimi organizacjami radykalno-demokratycznymi. Jarosław Dąbrowski był osobistym przyjacielem Delescluze'a, redaktora republikańskiego pisma *Le Réveil*, oraz członków I Międzynarodówki, Varlina i Vermorela.

Demokraci-emigranci znajdowali się w ciężkiej sytuacji materialnej, pracowali jako robotnicy w fabrykach i zakładach rzemieślniczych. Np. Walery Wróblewski długo szukał jakiegokolwiek pracy, zanim ją znalazł... „Pułkownik i dowódca oddziału powstańczego, naczelnik wojenny całego województwa został na paryskim bruku latarnikiem. Co wieczór zapalał lampy gazowe na ulicach Paryża, nad ranem gasił je, a w dzień czyścił...“¹⁾. Emigranci, szczególnie ci, którzy nie mieli protekcji Hotelu Lambert i nie mogli dlatego uzyskać żadnych zasiłków rządowych bądź

¹⁾ Maria Złоторzycka *Walery Wróblewski*. Str. 17.

zapomóg¹⁾), pracują jako robotnicy. Żyjąc życiem proletariuszy, poznali troski i kłopoty tej klasy, a zarazem przyswoili sobie rewolucyjną ideologię, która ugruntowała się w masach paryskich. Wielu emigrantów kozystowało ze stołówek robotniczych (prowadzonych przez robotniczą spółdzielnię „*Ménagère*“, na czele jej stał Varlin), które w owym czasie spełniały rolę klubów proletariackich. Dyskutowano tam pisma Marksa i Engelsa, a szczególnie *Manifest Komunistyczny*. W czasie codziennego obcowania, zacieśniały się więzy braterstwa pomiędzy proletariatem paryskim a polskimi emigrantami-demokratami. Czartoryscy i Zamoyscy, Barzykowsy i Czechowiczowie uczęszczali na dworskie bale i przyjęcia w salonach arystokracji II cesarstwa; Dąbrowscy i Wróblewscy, i ci późniejsi bezimienni Polacy-Komunardzi byli zawsze miłymi i szczerze przyjmowanymi gośćmi paryskich robotników i działaczy ówczesnej podziemnej Francji, żyjącej pod terrorem dyktatury burżuazji.

Wojna francusko-pruska r. 1870 wybuchła jako wynik agresywnej polityki Napoleona III i stojącej za nim burżuazji i generalicji II cesarstwa, jak również agresywnych zamiarów Prus, które przez zwycięskie wojny chciały wzmocnić swój autorytet wśród państw niemieckich i doprowadzić do zjednoczenia Niemiec pod swym przewodnictwem. Szczególnie Napoleon i jego dworska kamaryła potrzebowały zwycięskiej wojny, jako „antidotum“ na rosnący ruch rewolucyjny we Francji. Jednakże już pierwsze dni wojny wykazały nieprzygotowanie Francji do walki i przewagę organizacyjną armii niemieckiej. Pomimo bohaterstwa i poświęcenia masy żołnierskiej na Francję spadała klęska za klęską. Aż wreszcie 2 września 1871 r. nastąpiła kapitulacja Napoleona III pod Sedanem. Cesarz został „honorowym gościem“ króla pruskiego, a masy żołnierskie zapełniły pruskie obozy dla jeńców.

Pod naciskiem mas paryskich 4 września proklamowano w Paryżu republikę i powołano Rząd Tymczasowy, który wkrótce nazwał siebie Rządem Obrony Narodowej. Wojna zmieniła swój charakter. Na początku napastnikiem był Napoleon III, gdy jego nie stało, w roli napastnika wystąpił Bismarck, gdyż Prusy pragnęły oderwania od Francji pogranicznych prowincji, Alzacji i Lotaryngii, i dlatego kontynuowały wojnę przeciwko republice francuskiej. Przewrót 4 września był dziełem ludu paryskiego, lecz władzę tak samo, jak w r. 1848, pochwyciła burżuazja, która widząc narastanie w masach nastrojów rewolucyjnych, za głównego wroga uważała proletariat paryski, dopiero za drugoplanowego — Prusaków. Jakże słusznie określa to zdradzieckie postępowanie burżuazji zaślepionej w swym klasowym egoizmie K. Marks słowami: „W tej rozterce między

¹⁾ Rząd francuski wypłacał pewne sumy na zasiłki dla emigrantów polskich, lecz w stosunku do członków Zjednoczenia stosowano utrudnienia w ich przyznaniu.

obowiązkiem narodowym a interesem klasowym Rząd Obrony Narodowej nie wahał się ani chwili — stał się rządem zdrady narodowej“¹⁾).

Proklamowanie republiki ożywiło nadzieje wśród polskich emigrantów-demokratów skupionych w Zjednoczeniu. Powstanie republiki francuskiej tworzyło wyłom we froncie władców rządów sprzymierzających się przeciwko „buntującym“ się poddanym. Walka demokratycznej Francji z reakcyjnymi Prusami mogła pośrednio przyczynić się do zwycięstwa Polski, stwarzała bowiem dogodne warunki do akcji rewolucyjnej w Wielkopolsce i na Śląsku. Ponadto demokraci-emigranci polscy w chwili, gdy lud francuski bronił swej niepodległości, której zagrażały reakcyjne, junkierskie Prusy — nie mogli pozostać obojętni wobec tej walki. Ponieważ na czas wojny władze Zjednoczenia zawiesiły swą działalność, wyłoniona naprędce tzw. Komisja Tymczasowa już 5 września 1870 r. złożyła podanie do Rządu Obrony Narodowej z prośbą o zezwolenie na stworzenie ochotniczych oddziałów polskich.

7 września generał powstania styczniowego Kruk-Heidenreich, jako reprezentant emigrantów-Polaków udał się do generała Trochu z prośbą o udzielenie odpowiedzi. Burżuazja francuska ustami monarchisty Trochu odrzuciła propozycję polskich demokratów, gdyż w tym czasie szukała sprzymierzeńca w rosyjskim carze Aleksandrze II. Właśnie Thiers wybierał się na wędrowkę po wszystkich dworach Europy, aby tam „zebrać o pośrednictwo, ofiarowując ze swej strony wymianę republiki na króla“. W tych zabiegach o zakończenie wojny burżuazja francuska szczególnie liczyła na cara Aleksandra II, bała się mu narazić czymkolwiek i dlatego odrzuciła propozycję polskich demokratów.

Członek rządu Juliusz Favre, aby osłabić wrażenie, jakie uczyniła propozycja polska, przypomniał burżuazji francuskiej zdanie Lamartine'a: „Polacy są fermentem Europy. Równie odważni na polu walki, jak i wichryście na placach publicznych; są oni armią rewolucji na naszym kontynencie“. Burżuazja francuska widziała w polskich demokratach-emigrantach tylko swego wroga klasowego, tym niebezpieczniejszego w chwili, gdy rosły nastroje rewolucyjne ludu francuskiego.

12 września, w chwili bezpośredniego zagrożenia Paryża przez wojska pruskie, ukazał się komunikat komitetu emigracyjnego: „Towarzystwo Wojskowych Polaków w Paryżu uprzedza rodaków, że Rząd Tymczasowy odmówił mu upoważnienia, o które Towarzystwo prosiło, na utworzenie oddziału dla współpracy w obronie Paryża. Jesteśmy zmuszeni zakomunikować naszym rodakom o decyzji Rządu. Ufamy, że Francja raczy uznać nasze zabiegi wobec jej rządu za wyraz naszej tradycyjnej życzli-

1) K. Marks *Wojna domowa we Francji*. „Książka i Wiedza“. 1949. Str. 35.

wości i że przyjmie gorące życzenia powodzenia dla jej armii od tych, którzy nie mogą wziąć udziału w walce“¹⁾. Tak więc Polakom, jedynej kategorii cudzoziemców, odmówiono prawa do obrony szanów Paryża, który 19 września został otoczony przez wojska pruskie. Rozpoczęło się czteromiesięczne oblężenie stolicy, której ludność stawiała bohaterски opór. W okresie, gdy Prusacy okrążali Paryż, a gen. Trochu zaniedbał koniecznych zarządzeń obronnych, Dąbrowski w szeregu artykułów drukowanych w *Le Réveil*²⁾ napiętnował zdradziecką politykę Trochu. Artykuły te spotkały się z uznaniem postępowych kół francuskich, a równocześnie ściągnęły na autora nienawiść reakcyjnego dowództwa, które jeszcze przed oblężeniem miasta myślało o kapitulacji, nie zaś o walce. Kampania, prowadzona przez Dąbrowskiego przy poparciu demokratycznych i marksistowskich ugrupowań francuskich, niewiele pomogła. „Odpowiedziano mi — pisał później Dąbrowski w liście do przyjaciela — że nic mię to wszystko nie powinno obchodzić, że jestem obcokrajowcem i tym samym nie mam w ogóle prawa głosu“.

Oficjalne stanowisko burżuazyjnego rządu i monarchicznego dowództwa³⁾ było niezgodne ze stanowiskiem narodu francuskiego. Ludność Lyonu spontanicznie uchwaliła, aby z dobrowolnych składek wyposażyć polski legion ochotniczy do walki z Prusakami. Garibaldi, który ofiarował swe usługi republikańskiej Francji, tworzył ochotniczą armię Wogezów i żądał, aby przysłano do niego Jarosława Dąbrowskiego. Demokratyczna Europa śpieszyła z pomocą republikańskiej Francji, nie zdając sobie jeszcze sprawy z tego, że ta „republika“ jest tylko parawanem, który zasłania burżuazyjno-monarchiczny rząd, wrogi demokracji, wrogi postępowi, drżący przed własnym ludem, szukający natomiast przemierza z carem Aleksandrem II oraz porozumienia z Prusakami. Monarchistyczna, reakcyjna burżuazja i obszarnicy godzili się chwilowo na republikę jako formę władzy, która najbardziej dzieliła skłócone frakcje burżuazyjne (legitymiści, orleaniści i inni) oraz najlepiej w ówczesnych warunkach odpowiadała wymogowi pacyfikacji mas.

Legion Lyoński nie został sformowany. W myśl dyrektyw rządowych zatrzymano Polaków śpieszących do szeregów ochotniczych. Oskarżono ich o szpiegostwo na rzecz Prus i „wrogi stosunek do republiki“. Trochu nie wypuścił Dąbrowskiego z Paryża, lecz kazał go aresztować i osadzić w więzieniu Mazas jako podejrzanego o szpiegostwo. Tchórz i niedołęga, wierny sługa Napoleona III wziął teraz odwet na bezbronnym

¹⁾ Władysław Mickiewicz *Pamiętniki* tom. III. Str. 16.

²⁾ *Trochu jako organizator i wódz*.

³⁾ Należy pamiętać, że całe ówczesne dowództwo francuskie składało się z generałów Napoleona III.

Dąbrowskim za to, że ten odważył się „po imieniu“ nazwać jego zdrazieckie postępowanie. Garibaldi, który został dowódcą tzw. armii Wogezów, kilkakrotnie interweniował w sprawie Dąbrowskiego domagając się, aby został zwolniony i wysłany balonem z oblężonego Paryża. Jednakże Trochu zdecydował się na zwolnienie Dąbrowskiego dopiero wtedy, kiedy rząd przygotował się do podpisania haniebnego kapitulacji. Dąbrowski przybył do armii Wogezów wówczas, gdy walka została przerwana.

Jednakże wbrew tej oficjalnej wrogości rządu i naczelnego dowództwa w szeregach walczącej armii znaleźli się ochotnicy polscy. W tzw. armii Loary było około 200 Polaków; w armii generała Bourbaki — około 300 Polaków. Do armii Wogezów zgłosiło się kilkudziesięciu ochotników, którzy pomimo przeszkód przedostali się ze Szwajcarii i z Włoch, aby walczyć pod dowództwem Garibaldiego. W armii Wogezów Polacy mieli stopnie oficerskie, a generał Józef Hauke-Bosak został dowódcą brygady kawaleryjskiej. W składzie tej brygady było ponad 100 Polaków, wszyscy oni mieli stopnie oficerskie lub podoficerskie. Hauke-Bosak zginął śmiercią bohaterską w czasie rekonesansu pod wioską Changey (koło Dijon) na kilka dni przed kapitulacją rządu burżuazyjnego¹⁾.

W Paryżu, oblężonym od 19 września przez Prusaków, emigranci polscy nie uzyskali możności utworzenia własnego oddziału, lecz pomimo to nie stali się tylko widzami tragedii, jaką przeżywała ludność stolicy. Gdy umożliwiono cudzoziemcom wstępowanie do Gwardii Narodowej, prawie wszyscy dawni powstańcy, nie bacząc nieraz na podeszły wiek, znaleźli się w jej szeregach. Gwardziści chętnie wybierali ich na dowódców kompanii i batalionów, podziwiali ich odwagę i bezinteresowność.

W tym czasie w Paryżu zamieszkiwało, jak podaje w swych *Pamiętnikach* Władysław Mickiewicz, około 1000 Polaków — emigrantów powstań narodowych 1848, 1863, a nawet 1830 r. — wielu z nich było już w starszym wieku. Przeważająca większość, bo ponad 600 ludzi, stanęła solidarnie do walki, zaciągając się ochotniczo do Gwardii Narodowej. Każdy zgłaszał się jako zwykły żołnierz, a po paru tygodniach czy miesiącach niektórzy zostawali oficerami, nawet dowódcami batalionu²⁾.

Tak było z Wróblewskim, Śliwińskim, Okołowiczem, Landowskim i wielu innymi. Zdobyli oni całkowite zaufanie towarzyszy broni — Francuzów, którzy często mawiali: „Wy, Polacy, uczycie nas patriotyzmu“. W czasie nocnych patroli, w walce i trudzie codziennego bytowania, na

²⁾ Hauke-Bossak zginął 21. I. 1871 r., a 28. I. 1871 zostały przerwane działania wojenne.

³⁾ Najwyższą jednostką Gwardii Narodowej w czasie oblężenia był batalion, bataliony podlegały sztabowi komendanta obrony Paryża.

szańcach, we wspólnej ofierze krwi i życia krzepło i pogłębiało się braterstwo polskich emigrantów-demokratów i ludu paryskiego, który wbrew woli i pomimo zdrady dowództwa i rządu bronił swego miasta, bronił ojczyzny.

Hańbę kapitulacji przeżyli ochotnicy polscy równie boleśnie, jak i Francuzi. Jarosław Dąbrowski pisze do swego przyjaciela Piotra Falkenhagena: „Jestem złamany tym okropnym dramatem, gdzie lud pełen zapału i poświęcenia, posiadający potężne środki materialne ... został oszukany i haniebnie sprzedany przez garstkę łotrów i niedołęgów. Postanowiłem odsunąć się od życia publicznego. Zamknę się w swojej rodzinie, będę dla niej pracował, wychowam swoje dzieci na ludzi prostych i skromnych ...“. Lecz w dalszym ciągu listu stwierdza Dąbrowski, że skoro rozpocznie się znowu walka o wolność Francji i innych narodów, wówczas stanie on w szeregu jako prosty żołnierz. Podobną postawę wobec klęski i zdrady zajęli i inni Polacy. Włodzimierz Rożałowski, adiutant Dąbrowskiego z okresu Komuny, pisze: „Skoro mają we Francji rządzić zdrajce i kanalie, jakich nie znało nawet Cesarstwo, to trzeba uciekać z tego kraju ...“.

Gwardziści zawiązują tzw. komitety czujności jako organizacje oporu przeciwko zradzieckiej polityce rządu. Wreszcie powstaje Centralny Komitet Gwardii Narodowej, który organizuje lud paryski do czekającej go rozprawy z burżuazją. Polacy biorą czynny udział zarówno w pracy komitetów czujności, jak i w Komitecie Centralnym Gwardii Narodowej (Babicki). „Po raz pierwszy Polacy występują nie tylko jako sojusznicy, lecz jako czynni działacze w życiu politycznym Francuzów. Uczestniczą w komitetach, których rola została jasno określona“¹⁾.

* * *

18 marca 1871 r. proletariats Paryża zdecydowanie przeciwstawił się zdradzie burżuazji i ujął w swe ręce kierownictwo spraw publicznych, nadając wreszcie realną treść marzeniom o „republice socjalnej“, o państwie proletariatu. Jednym z pierwszych aktów wydanych już 18 marca przez Centralny Komitet Gwardii Narodowej była odezwa do wygnańców politycznych wszystkich krajów wzywająca ich do wspólnej walki z reakcją. Rozpoczynała się bowiem walka proletariatu reprezentującego interesy krzywdzonych i wyzyskiwanych przeciwko burżuazji i wszystkim siłom reakcji, Bismarckowi i Aleksandrowi II.

18 marca Komitet Centralny Gwardii Narodowej objął władzę na ratuszu. Rząd w popłochu uciekał z Paryża, za nim podążyli reakcyjniści wszelkich narodowości, by ukryć się pod osłoną bagnetów wersalskich żan-

¹⁾ Helena Gosset *Polacy w Komunie Paryskiej. Odrodzenie*, nr 13. Str. 2.

darmów i wojsk pruskich. W nocy z 18 na 19 marca odbywa się burzliwe zebranie Komitetu Centralnego Gwardii, na które otrzymał zaproszenie również i Jarosław Dąbrowski. Gdy zapytano go, jak ocenia wytworzoną sytuację i co jego zdaniem należy robić, Dąbrowski odrzekł bez wahania: „Jeszcze dziś zwołać Gwardię Narodową, uderzyć na Wersal, wziąć do niewoli rząd i Zgromadzenie Narodowe, które nie ma zaufania kraju, i wyznaczyć wybory powszechne do Zgromadzenia Ustawodawczego“. Niestety, ten śmiały, prawdziwie rewolucyjny projekt poparli tylko blan-kiści (Duval, Ferré) oraz członkowie Międzynarodówki. Większość Komitetu Centralnego łudziła się, że uda się uniknąć wojny domowej, że rząd ustąpi wobec jednomyślnej, bojowej postawy ludu paryskiego i prowincji, która go podtrzyma ¹⁾). Dąbrowski jeszcze raz próbuje przekonać członków Komitetu. „Prędzej czy później, a będziecie musieli walczyć. Ale może już być za późno. Jeśli zaś natychmiast zdobędziecie Wersal, staniecie się panami położenia. Żołnierze wersalscy nie będą do was strzelać za przykładem swych towarzyszków z Montmartre'u“ ²⁾).

Dąbrowskiego nie posłuchano, a tymczasem Thiers zwrócił się o pomoc do Bismarcka i uzyskał od niego zwolnienie 120 000 jeńców francuskich, mnóstwo armat i sprzętu. Jeńcy nie orientowali się w istotnym charakterze walki, a propaganda wersalska wmawiała w nich, jakoby lud paryski chce dalszej wojny z Prusakami, chce, aby zwiększono podatki i z tych sum opłacono żołd gwardzistom, którzy nic nie będą robili, i rozsiewała temu podobne wersje.

Proklamowanie Komuny w dniu 28 marca powitali z entuzjazmem polscy emigranci-demokraci, którzy pozostali w Paryżu i przeważnie już byli gwardzistami. Ci, którzy jeszcze nie należeli do Gwardii Narodowej, śpieszyli teraz do Komitetów dzielnicowych, aby wpisać się na listy ochotników deklarując swój dobrowolny udział w walce z reakcją. Wzruszający był moment, gdy do Komitetu dzielnicowego zgłosił się 72-letni weteran powstania listopadowego Roman Czarnomski ³⁾), ofiarowując resztki swych sił dziełu Komuny. Podjął się on trudnego zadania utworzenia konnych oddziałów zwiadowców, później, mianowany generałem, został komendantem szkoły wojennej. Po upadku Komuny pomimo tak sędziwego wieku skazano go na dwa lata galer ⁴⁾).

¹⁾ Wniosek Dąbrowskiego był całkowicie zgodny z opinią Marksa, który pisał: „Komitet Centralny... i tym razem popełnił ten poważny błąd, że nie wyruszył natychmiast na bezbronny w owej chwili Wersal, aby położyć kres spiskom Thiersa i jego obszarniczej izby“. (*Wojna domowa we Francji*, str. 51).

²⁾ Лурье. Портреты деятелей парижской Комуны — Ярославль Домбровский.

³⁾ Niektóre źródła np. *Pamiętniki Wł. Mickiewicza*, nazywają go Czarnowskim. Tom III, str. 45.

⁴⁾ Patrz *Encyklopedia Wojskowa*, tom II, str. 30.

Teofil Dąbrowski, brat Jarosława, tak pisze o nastrojach, jakie panowały wówczas wśród emigrantów polskich w Paryżu: „Biorąc udział w Komunie wiedzieliśmy, po co i za co idziemy walczyć. Nie chodziło nam tylko o wywalczenie rządu gminnego dla Paryża, lecz o zwycięstwo rewolucji socjalnej, która zdaje mi się, że nas cośkolwiek obchodzi“. Proklamowanie Komuny zaznaczyło wyraźniej niż dotychczas podział emigracji na dwa obozy: przedstawiciele reakcji magnackiej z Czartoryskim i Zamoyskim na czele czym prędzej wynieśli się z rewolucyjnego Paryża potępiając tych rodaków, którzy wspólnie z ludem paryskim walczyli przeciw koalicji francuskiej burżuazji i Bismarcka.

W walkach Komuny wzięło udział przeszło 600 Polaków-demokratów. Prawie wszyscy mieli oni stopnie oficerskie i zajmowali stanowiska od naczelnego wodza i dowódcy frontu aż do dowódcy plutonu. Widzimy, jak w miarę rozwoju sytuacji wojennej władze Komuny powierzały im coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska, aż wreszcie z dniem 26 kwietnia naczelne dowództwo nad całymi siłami zbrojnymi Komuny przeszło w ręce Dąbrowskiego, jego zaś najbliższymi współpracownikami byli: gen. Walery Wróblewski, gen. Okołowicz i płk. Teofil Dąbrowski, którzy dowodzili poszczególnymi odcinkami frontu. Nominacje Dąbrowskiego, Wróblewskiego i Okołowicza nastąpiły niestety już wówczas, kiedy przewaga militarna zdecydowanie była po stronie wersalczyków, kiedy Thiers pchnął przeciwko ochotnikom paryskim około 150 000 armię regularną, dostatecznie wyposażoną w artylerię wszelkich kalibrów, nie wyłączając artylerii najcięższej, tzw. oblężniczej, która od 9 kwietnia bombardowała dzielnice mieszkalne Paryża.

Nie można w krótkim artykule podać chociażby w skrócie przebiegu walk Komuny z armią Thiersa i francuskiej burżuazji. W ciągu 71 dni trwania Komuny Paryż przeżywał powtórne oblężenie, tym dotkliwsze, że gdy Prusacy koncentrowali swe ataki i ześrodkowywali ogień artyleryjski na umocnieniach miasta, to wersalczycy, bojąc się otwartej walki, starali się wznieść popłoch bezładnym ostrzeliwaniem dzielnic mieszkalnych, szukając ofiar przede wszystkim wśród ludności cywilnej — kobiet, dzieci i starców.

W walkach o Paryż należy wyróżnić trzy etapy. Od ucieczki Thiersa i burżuazji z Paryża (18 marca) do końca marca przewaga wojskowa była po stronie Komuny, która jednakże nie zdecydowała się na śmiały atak na Wersal — gniazdo reakcji. Tymczasem Thiers mając zapewnione poparcie Bismarcka i całej burżuazji francuskiej pośpiesznie koncentrował siły. 2 kwietnia wersalczycy rozpoczęli działania wojenne, ich ataki wszędzie zostały odparte. Okres od 2 kwietnia do początków maja to bezowocne, stale ponawiane ataki wersalczyków na fortyfikacje Paryża oraz często lokalne, taktyczne sukcesy komunardów. Wersalczycy usiłują zdobyć

umocnienia w Neuilly (front zachodni) oraz forty Issy i Vanves na froncie południowym. Okres trzeci kończy upadek Komuny po 7-dniowych walkach ulicznych i barykadowych w mieście (21—28 maja). Okres ten rozpoczyna zacięta walka o fort Vanves, którego broni Wróblewski, 13 maja zmuszony jest jednak go opuścić. Od 13 do 21 maja, czyli do chwili wdarcia się wersalczyków przez bramę Saint-Cloud, którą otworzyła im zdrada Ducatel'a, mamy bohaterski okres obrony przedpoła Paryża, a równocześnie wznoszenie barykad w mieście. Przewaga w ludziach i materiale po stronie wersalczyków jest wprost miażdżąca, a jednak nie mogą oni wdrzeć się w obręb miasta, dopiero zdrada umożliwiła im złamanie oporu bohaterskich komunardów.

We wszystkich tych etapach walk Komuny Polacy odgrywają olbrzymią rolę. Dąbrowski został mianowany 2 kwietnia dowódcą 12 legionu (pułku), lecz 6 kwietnia w jego ręce przeszła obrona całego frontu zachodniego od Asnières aż do fortu Issy. Walery Wróblewski początkowo był dowódcą kawalerii Komuny, lecz w połowie kwietnia otrzymał on dowództwo frontu południowego od Issy na wschód aż do linii zajmowanej przez wojska pruskie. Przez cały czas walk, do momentu wdarcia się wersalczyków w obręb Paryża ci dwaj generałowie biorą na siebie cały ciężar dowodzenia ochotniczą armią komunardów.

Armia Komuny, jako armia składająca się głównie z uzbrojonych robotników i rzemieślników, odczuwała brak kadry oficerskiej. W trakcie walk rozwijały się samorodne talenty wojskowe, szeregowi gwardziści, przejawiając inicjatywę i bohaterstwo, zdobywali oficerskie szlify, szkoły wojskowe uruchomione przez Komunę pośpiesznie szkoliły oficerów. Pomimo to przez cały czas walk odczuwało się brak wyszkolonych, kadrowych oficerów zdolnych do rozwinięcia działań na linii frontu oraz do walki z armią regularną. Polscy ochotnicy przeważnie już mieli przeszkolenie wojskowe, mieli również doświadczenie wojenne zdobyte czy to w powstaniu styczniowym, czy w okresie walk wiosny ludów lub nawet jeszcze w powstaniu listopadowym 1831 r. Polacy nie nadużyli zaufania mas paryskich. Nie znamy ani jednego wypadku dezercji Polaka, ani jednego wypadku zdrady, choć Thiers i jego zausznicy starali się wszelkimi sposobami wyrwać emigrantów - demokratów z szeregów komunardów. Agenci wersalscy próbowali przekupić Dąbrowskiego i Wróblewskiego; gdy to się nie udało, zorganizowano kilka zamachów skrytobójczych, które dzięki czujności gwardzistów też zostały udaremnione. Wówczas minister „rządu zdrajców“, Picard, zjednał dla swych niecznych celów siania dywersji wśród Polaków-komunardów i pozbawienia ich dowódcy tej miary, co Dąbrowski, sprzedajnego dziennikarza-emigranta Bronisława Wołowskiego, który w „sekretniej misji“ kilkakrotnie udawał się do

Paryża, aby namówić Dąbrowskiego do porzucenia szeregów Komuny. Kiedy i ten manewr reakcji wersalskiej nie udał się, wówczas rozpętano w prasie wersalskiej oraz przy pomocy agentów pozostających w Paryżu istną kampanię kłamstw i oszczerstw wymierzonych przeciwko Polakom, a szczególnie przeciw generałowi Jarosławowi Dąbrowskiemu, jako naczelnemu wodzowi wojsk Komuny. Thiers doskonale zdawał sobie sprawę ze zdolności dowódczych i organizacyjnych Dąbrowskiego, a jego wojska przekonały się, że ten Polak, dowodząc znacznie słabszymi siłami od rzuconych przeciwko Paryżowi, stawia skuteczny opór, a nawet osiąga taktyczne sukcesy.

Kampania kłamstw i oszczerstw nie przyniosła sukcesów Thiersowi i jego „mamelukom“¹⁾. W odpowiedzi na stek kłamstw Komuna wydała następującą odezwę, rozplakatowaną na murach Paryża:

„Wrogowie rozsiewają kłamliwe i oszczercze pogłoski o generale Dąbrowskim. Twierdzą oni, że jest to nieznane nikomu indywiduum, cudzoziemiec pozostający na usługach Prusaków. Dąbrowski jest Polakiem. Brał udział w ostatnim polskim powstaniu. Mianowany został generałem z rozkazu Garibaldiego. Obywatel Dąbrowski jest żołnierzem oddanym sprawie republiki ludowej“. Podpisano: „Komitet Wykonawczy Komuny“.

Komunardom walczącym pod rozkazami dowódców-Polaków nie trzeba było żadnych zapewnień, bo oni co dzień własną krwią stwierdzali oddanie „republice socjalnej“, Dąbrowski zaś był bożyszczem swoich podwładnych. „Wiesz, które bataliony lubią mnie najbardziej — mówił do jednego ze znajomych — te, które wiodłem już w ogień i które straciły połowę swego składu. Druga połowa dałaby się za mnie posiekać i pójdzie za mną na koniec świata. Z nimi to opieram się dziesięciokrotnej przewadze wersalczyków...“.

W fortach obrony, na pierwszej linii bojowej, gdzie dowodzili bezpośrednio Dąbrowski²⁾ i Wróblewski, skupiła się znaczna ilość oficerów-Polaków. Bezpośrednio podlegali Dąbrowskiemu, dowodzącemu obroną Neuilly, gen. Okołowicz i brat Jarosława, płk. Teofil Dąbrowski. Dowódcami fortów byli: płk. Karol Matuszewicz, płk. Biernacki, płk. Bonoldi, Paździerski — bohater obrony fortu Vanves. Na stanowiskach dowódców batalionów i kompanii widzimy długi szereg Polaków. Ustalenie całkowitej imiennej listy Polaków uczestników Komuny dziś jest

¹⁾ Mamelucy — żołnierze tureccy rekrutowali się spośród niewolników, w przeñośni — najemnicy. Tym wrażeniem określa Marks rząd Thiersa, składający się z najemników burżuazji.

²⁾ Chociaż Dąbrowski 10 maja objął dowództwo nad całością sił zbrojnych Komuny, to jednak nie przestał dowodzić oddziałami frontu zachodniego.

niemożliwe, gdyż wielu zostało prawdziwie nieznanymi żołnierzami walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Częściowo listę Polaków uczestników walk Komuny ogłosiły źródła wersalskie, częściowo publikowała nazwiska głośniejszych żołnierzy Komuny *Gazeta Narodowa* wychodząca we Lwowie. Niektóre nazwiska przechowały się w pamiętnikach Rożałowskiego i Władysława Mickiewicza, lecz należy pamiętać, że są to tylko niektóre nazwiska, gdy tymczasem z równym bohaterstwem i poświęceniem walczyli wszyscy ci Polacy-demokraci, którzy na początku stanęli pod internacjonalistycznym sztandarem Komuny. Należeli oni do ostatnich obrońców barykad i byli bohaterami ostatniej dramatycznej walki na cmentarzu Père-Lachaise w dniu 27 maja 1871 r., gdzie zginęli między innymi kapt. Popowicz, Oliński, szef 17 legionu, i Wołasewicz.

W biuletynach dziennych Komuny, plakatowanych na mieście, są często wymieniani Polacy, np. Koboski, który pod silnym ogniem przedostał się do fortu Issy i przyniósł wiadomość o siłach zajmujących ten umocniony punkt; Paździński, kilkakrotnie prowadzący natarcia na fort Vanves i z nieliczną załogą stawiający opór kilkunastokrotnie przeważającym siłom wroga.

Bohaterstwo i zapal komunardów przez dwa miesiące broniły Paryża przed wersalczykami. Thiers chciał się, że „deszczem pocisków lub deszczem złota“ otworzy sobie wstęp do miasta. Pociski zawiodły, lecz złoto trafiło do rąk zdrajcy. 21 maja zdrajca Ducatel dał sygnał wersalczykom, że miejscowość Point-du-Jour jest niebroniona. W tę szczelinę w łańcuchu obrony wdarły się pułki rządowe. Rozpoczął się „krwawy tydzień“ Paryża. Dąbrowski i Wróblewski mnożą barykady, zadają nacierającym wrogom olbrzymie straty, lecz dysproporcja sił i środków jest zbyt rażąca, bohaterstwo i poświęcenie muszą ulec przemocy. 23 maja Dąbrowski na czele kompanii marynarzy śpiesznie dążył w kierunku Château-Rouge, gdzie trwały nieustanne ataki wersalczyków. Przy zbiegu ulicy Myrrha i placu Ornano otrzymał śmiertelną ranę poniżej piersi. Przeniesiony do szpitala Lariboisière w trzy kwadransy później zmarł w straszliwych męczarniach. Lissagaray, historyk Komuny, w swych pracach *Les huit journées de mai 1871* oraz *L'Histoire de la Commune* tak opisuje wrażenie, jakie wywołała wśród komunardów wiadomość o śmierci ukochanego dowódcy:

„Na placu Montmartre umilkły raptem wszystkie armaty grzmiące nieprzerwanie przez dwie doby: to artylerzyści, kanonierzy, oficerowie i żołnierze opuścili swe stanowiska, żeby pożegnać się ze swym bohater-skim wodzem. Ciało jego przeniesiono do Ratusza. Barykady, obok których przechodził orszak żałobny, oddawały honory wojskowe...“.

„Nocą przy świetle pochodni spowinięto ciało Dąbrowskiego w czerwony sztandar i przewieziono na cmentarz Père-Lachaise. Gdy orszak

przechodził przez plac Bastylli, zatrzymał go tłum, byli to gwardziści, obrońcy barykad. Zdjąwszy z karawanu zwłoki bohatera złożyli je u podstawy kolumny Lipcowej. W blasku płonących pochodni Komunardzi podchodzili jeden za drugim i żegnając się ze swym generałem całowali go w czoło. Dobosze bili werbla...“.

Po śmierci Dąbrowskiego faktycznym wodzem sił zbrojnych Komuny został Wróblewski, chociaż oficjalnie nie przyjął nominacji. 24 maja w czasie ostatniej odprawy dowódców obrony wewnętrznej (dzielnicy miasta) wydał im rozkazy na piśmie. Główna jego kwatera znajdowała się w merostwie Gobelinów, gdzie urzędował Rząd Komuny. Dowodzenie stało się z dnia na dzień trudniejsze wskutek zajmowania przez wersalczyków coraz to nowych dzielnic miasta.

W tych tragicznych dla Komuny chwilach pewna część gwardzistów pochodzących z drobnomieszczaństwa, uważając walkę za przegraną, porzuciła broń i wycofała się do domów. Polacy walczyli dalej wraz z proletariatem i ulegli dopiero przemocy. Czyż nie jest charakterystyczne, że delegat wojenny Delescluse 25 maja, tuż przed swoją śmiercią, udaje się na jedną z ostatnich barykad właśnie w otoczeniu oficerów i gwardzistów Polaków? Historycy Komuny Lissagaray i Debreuil podkreślają w swych pracach, że Polacy pozostali wierni sprawie Komuny do ostatniej chwili.

Polacy oddali Komunie duże usługi, nie tylko jako oficerowie-dowódcy, lecz również jako organizatorzy, a następnie ofiarni pracownicy służby sanitarnej. Szpitale polowe były obsługiwane w znacznej części przez lekarzy-Polaków. Również wśród sióstr widzimy Polki. W szpitalu w forcie Issy, kierowanym przez dra Borzobohatego, który do ostatniej chwili nie opuścił swego stanowiska i wycofał się z fortu wraz z ostatnimi obrońcami, szczególną sympatię rannych zdobyła Polka Grudzińska. Przez cały czas walk Komuny ofiarną służbę jako siostra pełniła studentka Anna Krukowska, która już w czasie „krwawego tygodnia“ wyszła za mąż za komunarda Jaclarda. Wśród lekarzy-Polaków, ofiarną pracą, samozaparciem i odwagą, szczególnie odznaczyli się: Różycki, Borzobohaty, Jałowski, Skalski, lekarz 240 batalionu, i Żyd-emigrant, uczestnik powstania 1863 r. Rubinowicz, który był lekarzem oddziałów złożonych z marynarzy.

* * *

O bohaterskiej walce Polaków, żołnierzy Komuny, najlepiej świadczy specjalna antypolska akcja propagandowa, prowadzona w oddziałach wersalczyków. W wojskach Thiersa uczono żołnierzy, że każdego Polaka, który pozostał w Paryżu, należy traktować jako zbrodniarza. Po wdarciu się wersalczyków do Paryża oficerowie otrzymali rozkaz rozstrzeliwania wszystkich Polaków. Dowódcy wersalscy, nie mogąc poszczycić się sukce-

sami w wojnie (przeszło dwa miesiące zdobywali Paryż broniący przez ochotniczą, improwizowaną armię ludową), szukali triumfów w pastwieniu się nad bezbronną ludnością. Dla wersalskich bohaterów wystarczyło, że Polak nie uciekł wraz z reakcyjną arystokracją polską do Wersalu, aby go natychmiast rozstrzelać.

Szczególnie ohydne było zamordowanie niedołężnych starców, Rozwadowskiego i Szweycera, weteranów powstania listopadowego. Wieczorem — działo się to jeszcze w okresie walk ulicznych — siedzieli oni przy herbacie w swym mieszkaniu na Avenue du Belair, gdy wszedł oficer wersalczyk, aby zrobić u nich rewizję. Gdy mu odpowiedzieli, że są Polakami, ów oficer, widząc zapaloną maszynkę do gotowania herbaty, krzyknął: „To światło służy wam do dawania sygnałów“. Pomimo całej bezsensowności zarzutu zostali zastrzeleni przed domem.

Artysta-grafik Lewicki, starzec lat około 70, został zastrzelony za to, że znaleziono go w piwnicy. Księgarza Dalewskiego i jego przyjaciela Wernickiego rozstrzelano za to, że w ich mieszkaniu przy księgarni była butelka nafty. Generał de Cissey w tej sprawie wydał następujący komunikat: „Obydwaj Polacy, którzy za rządów Komuny byli postrachem całej pobliskiej okolicy, zostali na skutek nieodpartyh oskarżeń niezwłocznie straceni na miejscu“. W istocie Dalewski nie brał udziału w walkach Komuny, a Wernickiego nawet nie pytano, czy służył w Gwardii.

Przytoczone przykłady można by mnożyć, albowiem około 100 Polaków zostało zamordowanych bez sądu.

* * *

Naród francuski zachował we wdzięcznej pamięci postacie Polaków, bohaterskich obrońców Komuny. Co roku, 18 marca składając hołd komunardom na cmentarzu Père-Lachaise klasa robotnicza Francji czci pamięć Dąbrowskiego, Wróblewskiego i towarzyszy. Utrzymała się klasowa linia podziału z r. 1871. Z jednej strony razem z Polakami są następcy komunardów — robotnicy Francji, komuniści francuscy. Marks mówił kiedyś, że historia, można powiedzieć, powtarza się: pierwszy raz jako tragedia, drugi raz jako farsa. Czyż nie są jedynie karykaturą — nawet tak nędznej postaci, jak Thiers — dzisiejsi władcy Francji, Plevenowie, Schumannowie i Mochowie, sprzedający niepodległość i suwerenność Francji i atakujący Polaków w bezsilnej złości przeciwko wzrastającej walce francuskich mas ludowych. Naród polski odróżnia prawdziwą Francję — Francję Thoreza i robotników francuskich — od Plevenów, tak jak demokraci polscy doskonale odróżniali katów wersalskich od Francji i komunardów.

Dąbrowski, Wróblewski i inni bohaterowie walk Komuny nie znaleźli się w jej szeregach przypadkowo. Wiedzieli oni, że sztandar Komuny

to sztandar ludowy, sztandar międzynarodowej solidarności wyzyskiwanych w walce z wyzyskiwaczami. Walczyli o nowy ustrój i nowe społeczeństwo, w którym nie byłoby ucisku socjalnego i narodowego. Przelewając krew na barykadach Paryża walczyli z myślą o Wolnej Polsce, o Ludowej Ojczyźnie, ku której zbliżała ich zwycięska Komuna. Tradycje bezkompromisowej, ofiarnej walki Dąbrowskich, Wróblewskich, Czarnomskich, Okołowiczów i bezimiennych Polaków, uczestników powstań narodowych, żołnierzy i oficerów Komuny, przejęło odrodzone Wojsko Polskie, stojące na straży wolności i zdobyczy socjalnych ludu polskiego.

I. BEKKER

DEKABRYŚCI A SPRAWA POLSKA¹⁾

... Pierwszą próbę „podania sobie rąk“ i ziszczenia takim sposobem marzeń Łunina²⁾ uczynili założyciele Stowarzyszenia Słowian Zjednoczonych, bracia Borysowowie, Rosjanie, oraz Lubliński — Polak, którzy twierdzili: „Należy wykorzenić nienawiść, jaką żywimy do siebie nawzajem ... albowiem jesteśmy Słowianami pochodzącymi z jednego szczepu“.

Towarzystwo, które założyli, miało na celu zjednoczenie i wyzwolenie od samowładztwa nie tylko narodu rosyjskiego i polskiego, ale i wszystkich pozostałych narodów słowiańskich; wypalenie nienawiści narodowościowej istniejącej wśród niektórych z nich oraz połączenie ich w federację z zapewnieniem każdemu państwu słowiańskiemu całkowitej możliwości „urządzenia swego ustroju wewnętrznego, zachowania niezawisłości i swych osobistych uprawnień“, tudzież opracowania konstytucji „stosownej“ dla danego kraju.

Stowarzyszenie Słowian Zjednoczonych było pionierem w dziele zjednoczenia Rosjan i Polaków w imię wspólnego celu. Nie pozostało ono w osamotnieniu. Do tego celu dążyli również inni przedstawiciele tajnych stowarzyszeń rosyjskich i polskich, rozwijających swą działalność w Rosji i Polsce. W zeznaniach, jakie złożyli przed komisją śledczą członkowie polskiego Towarzystwa Patriotycznego, Sołtyk i pułkownik Krzyżanowski,

¹⁾ Z cennego artykułu I. Bekkera podajemy fragmenty umożliwiające Kołegom opracowanie stosunków między rewolucjonistami rosyjskimi i polskimi w dobie Królestwa Kongresowego do 1830 r. (klasa VI lekcje 67—68; klasa X p. VI, 8 i w zakresie dziejów Polski D VI, 4).

²⁾ Łunin — rosyjski rewolucyjny demokrat, publicysta, uczestnik spisku kabrystów skazany na zesłanie do Syberii po procesie dekabrystów w roku 1826.



ściśle określony został czas — mianowicie rok 1820 — kiedy to wśród Polaków, członków Towarzystwa Patriotycznego, powstała myśl o konieczności nawiązania kontaktu z członkami tajnych stowarzyszeń rosyjskich. Nieco później podobne dążenie zaznaczyło się również wśród członków stowarzyszeń rosyjskich. S. Murawiew stwierdza, że na naradzie członków Towarzystwa Południowego w r. 1823 „Bestużew zaproponował, aby — wychodząc z założenia *Ruskiej Prawdy*¹⁾, że Polska powinna odzyskać niepodległość wraz z częścią swych dawnych prowincji wschodnich — skorzystać z tej okoliczności celem nawiązania łączności z tajnym stowarzyszeniem polskim, jeśli takowe istnieje“. Wniosek Bestużewa został przyjęty, a jego wykonanie polecono Bestużewowi i S. Murawiewowi. Spotkanie obu stron nastąpiło dopiero w roku 1824.

... Aresztowany Bestużew stwierdził, że był upoważniony do prowadzenia rokowań i zawarcia układu. „Oto na czym ten układ polegał“ — dodał i wyłożył go szczegółowo:

Ze strony rosyjskiej:

„1. Rosja woli mieć wdzięcznych sprzymierzeńców niżli tajnych wrogów. Dokonawszy u siebie przeobrażeń ustrojowych, Rosja zwraca Polsce niepodległość.

2. Nastąpi nowe ustalenie granic. Obszary nie zruszczone w tym stopniu, by się czuły związane duchowo z Rosją, będą zwrócone Polsce.

3. Przy tym jednak oprócz kwestii narodowościowej wzięte będą pod uwagę warunki geograficzno-naturalne na korzyść Rosji, tak by miała ona zapewnioną dobrą granicę wojenną.

4. Z chwilą zawarcia niniejszego układu stowarzyszenie rosyjskie zapewni wszelką opiekę Polakom mającym swe sprawy w Rosji, jeśli te sprawy są słuszne.

5. Stowarzyszenie rosyjskie będzie się starało na wszelki sposób wypełnić nienawiść istniejącą pomiędzy dwoma narodami tłumacząc społeczeństwu, że w wieku oświeconym, w którym dziś żyjemy, zasługi wszystkich narodów są jednakie, zakorzeniona zaś nienawiść jest płodem czasów barbarzyństwa.

6. Dla dalszego utrzymania stosunków obie strony wyznaczają swych delegatów ...“.

Ze strony polskiej:

„1. Polacy zobowiązują się użyć wszelkich środków, jakie są możliwe, aby Wielki Książę Konstanty nie mógł powrócić do Rosji.

2. Podnieść powstanie jednocześnie z nami.

¹⁾ *Ruska Prawda* — projekt przyszłego ustroju Rosji, opracowany przez Pestela.

3. Wystąpić zbrojnie przeciw korpusowi litewskiemu, gdyby ten wypowiedział się przeciwko nam.

4. Udzielić nam wszelkiej pomocy, jaka tylko będzie w ich możliwości.

5. Ułatwić nawiązanie stosunków pomiędzy nami a innymi związkami politycznymi istniejącymi w Europie.

6. Zawiadamiać nas o każdej ważnej sprawie, natychmiast po otrzymaniu o niej wiadomości.

7. W czasie rewolucji działać w taki sposób, jaki im będzie zalecony przez nasze stowarzyszenie, za którego podwładnych siebie uznają.

8. Przyjąć ustrój republikański“.

W dalszym ciągu Bestużew zeznał, że „po zawarciu tego układu“ wyznaczono delegatów, jedynie artykuł o granicach „nie został doprowadzony do końca“...

... Podczas narad kijowskich postanowiono, że spotkania będą odbywały się w dalszym ciągu „celem komunikowania sobie wzajemnie mogących nastąpić obustronnie żądań lub wiadomości“. Wybrano również delegatów, jednakże Polacy nie kwapili się z dopełnieniem tego warunku. W zeznaniach złożonych przed Komisją Śledczą Bestużew podawał, że stwierdziwszy, iż Polacy uchylają się od spotkań, z własnej inicjatywy widział się dwukrotnie z Grodeckim, jednym z delegatów polskich, i skarżył mu się na „jawne odsuwanie się Polaków od Rosjan i zwlekanie przez nich z udzielaniem ważnych wiadomości“. Ze słów jego wynikało, że Pestel nawet wyraził obawę, czy ze strony polskiej nie przygotowuje się jakaś zdrada wspólnej sprawy, czy nie uknuli jakiejś zмовy z W. Ks. Konstantym.

Dopiero po roku, podczas kontraktów kijowskich w r. 1825, przybył do Kijowa w celu dalszych rokowań nowy przedstawiciel Towarzystwa Patriotycznego, Antoni Jabłonowski.

... Zapadła uchwała o dalszym utrzymywaniu stosunków i prowadzeniu rokowań. Ponownie wyznaczono osoby, które miały zająć się tą sprawą, mianowicie: w Warszawie — Łunin, w Żytomierzu — Moszyński. Ale ani Łunin, ani Moszyński nie kontynuowali rozmów. Kiedy 25 grudnia, czyli już po wypadkach petersburskich, S. Murawiew przyjechał do Moszyńskiego i zapytał, czy Polacy przedsięwzją jakieś kroki, w razie gdyby 3 i 4 korpus podniosły powstanie, Moszyński dał odpowiedź wymijającą oświadczając, że nie otrzymał w tej sprawie żadnych instrukcji. Prośbę Murawiewa, by przesłać do Warszawy pismo do Towarzystwa Patriotycznego, Moszyński odrzucił uzasadniając swoją odmowę tym, że zgodnie z ustawą Towarzystwa Patriotycznego wzbroniona jest wszelka korespondencja listowna.

Nie doszło do skutku również umówione spotkanie w Berdyczowie celem prowadzenia dalszych narad i powzięcia ostatecznych decyzji. Wypadki z 14 grudnia w Petersburgu położyły kres wszelkim rokowaniom.

Wypadki te, jak wiadomo, nie znalazły żadnego oddźwięku w Warszawie, toteż W. Ks. Konstanty mógł z całą satysfakcją napisać do Mikołaja: „Tutaj w Warszawie panuje spokój. Wszyscy są zdziwieni i oburzeni okropnościami petersburskimi“. Wkrótce jednak zeznania aresztowanych dekabrystów ujawniły związek, jaki zachodził między rosyjskimi a polskimi stowarzyszeniami tajnymi; stały się wiadome nazwiska osób biorących udział w nawiązaniu tej łączności. Nastąpiły aresztowania Polaków; aresztowanych odwieziono do Petersburga.

W. Ks. Konstanty, mający do rozporządzenia doskonale zorganizowaną policję tajną, był, rzecz oczywista, powiadomiony w swoim czasie o działalności Towarzystwa Patriotycznego, lecz z pewnych względów nie nadał biegu tej sprawie nawet wówczas, gdy zeznania Pestela i Bestużewa-Riumina potwierdzały istnienie łączności między tajnymi stowarzyszeniami rosyjskim i polskim. Konstanty w dalszym ciągu zamykał niejako oczy na działalność Polskiego Towarzystwa Patriotycznego. Usiłował nawet przedstawić zeznania Pestela i Bestużewa-Riumina jako skutek intryg przeciwko tym, którzy „cieszyli się opieką zmarłego cesarza“. Ale po zeznaniach Jabłonowskiego zmienił on swe stanowisko. 7 grudnia roku 1826 została w Warszawie powołana Komisja Śledcza (jak pisał Konstanty do Mikołaja) „celem wykrycia tajnych stowarzyszeń istniejących od niedawna zarówno w Królestwie Polskim, jak i na ziemiach dawnej Polski przyłączonych do cesarstwa rosyjskiego — która to Komisja składa się z najwybitniejszych i najznacześniejszych osób w kraju“. Wyrażał przy tym przekonanie, że taki skład Komisji „zmusi do milczenia krzykaczów“ oraz że „panowie ci okażą się bardziej surowi i bezwzględni niż my sami“.

Komisja warszawska przystąpiła do pracy wkrótce po wytoczeniu śledztwa dekabrystom, ukończyła ją jednak znacznie później niż komisja petersburska, mianowicie 22 grudnia r. 1826 i 3 stycznia r. 1827 przedstawiła Konstantemu obszernie sprawozdanie, w którym omówiona została szczegółowo historia działalności wszystkich tajnych stowarzyszeń istniejących w Polsce, z dodaniem listy osób pociągniętych do odpowiedzialności a podzielonych na siedem kategorii. Do pierwszej zaliczono tych członków Polskiego Towarzystwa Patriotycznego, którzy „użyci byli do nawiązywania stosunków z tajnymi stowarzyszeniami rosyjskimi, wiedząc czy też nie wiedząc o celu, jaki wytknęło to stowarzyszenie“. Ogółem warszawska Komisja Śledcza oddała pod sąd dziewięć osób, obywateli Królestwa Polskiego.

Z kolei trzeba było rozstrzygnąć kwestię, jaki bieg należy nadać sprawozdaniu Komisji Śledczej i przed jaki sąd pociągnąć oskarżonych. Mi-

kołaj I uważał, że najprościej byłoby ustanowić w Warszawie sąd na tych samych zasadach, na jakich powołano w Petersburgu Najwyższy Sąd Kar-ny dla dekabrystów. Ale Konstanty sprzeciwił się temu stanowczo, po-nieważ sąd taki nie mógłby się odbyć w Warszawie „bez złamania wszyst-kich zasad konstytucji“. Mikołaj I ustąpił, i na podstawie art. 152 kon-stitucji Królestwa Polskiego, mocą dekretu królewskiego z dnia 18 kwiet-nia r. 1827 utworzono w Warszawie sąd złożony ze wszystkich senatorów Królestwa. Przed sąd ten pociągnięci zostali wszyscy oskarżeni członko-wie Towarzystwa poddani Królestwa Polskiego oraz członkowie innych tajnych stowarzyszeń polskich, poddani rosyjscy zaś przekazani zostali sądowi Piątego Departamentu Senatu. Do Warszawy przybyła z Peters-burga specjalna komisja Senatu, która miała być obecna przy badaniu i otrzymała prawo obserwowania czynności Sądu Sejmowego.

... Wreszcie Sąd Sejmowy ukończył rozpatrywanie sprawy i wbrew nadziejom Konstantego uniewinnił prawie wszystkich podsądnych. Nawet ci, którzy — jak np. Krzyżanowski — skazani byli na trzy lata więzienia, mieli być niezwłocznie zwolnieni, sąd bowiem zaliczył im dłuższy areszt śledczy (zapobiegawczy). Wyrok wywołał gwałtowne oburzenie tak Mi-kołaja, jak i Konstantego. „Nieszczęśni! — zawołał Mikołaj. — Uratowali winowajców, ale za to zgubili ojczyznę“. Niepohamowany i popędliwy Konstanty w listach do cesarza używał pod adresem Sejmu najbardziej ordynarnych wymysłów i wyzwisk.

Wbrew wyrokowi Sądu Sejmowego uniewinnieni członkowie Towa-rzystwa nie zostali zwolnieni. Rada Administracyjna Królestwa Pol-skiego otrzymała rozkaz wydania swej opinii o wyroku Sądu i postępowa-niu Sejmu. Senatorom zabroniono wyjazdu z miasta. Jednakże Rada Ad-ministracyjna doszła do wniosku, że taki wyrok sądu należy przypisać nie złym intencjom jego członków, lecz niewystarczalności istniejącego usta-wodawstwa karnego. Innymi słowy, usprawiedliwiła faktycznie wyrok są-du, jako oparty na niedostatecznych, lecz istniejących w rzeczywistości prawach.

Konstanty zarządził, by wszystkich podsądnych — zarówno obywa-teli Królestwa Polskiego, jak i poddanych rosyjskich podległych Sądowi Sejmowemu — wysłać z powrotem do Petersburga.

Petersburski Senat Rządzący działał znacznie szybciej aniżeli Sejm warszawski. Miał w ręku dokładnie przeprowadzone i zakończone śledz-two warszawskie; pozostawało mu tylko stwierdzić „autentyczność, bez-przymusowość i ścisłość“ wszystkich zeznań złożonych poprzednio, to zaś nie wymagało wiele pracy. Uzupełniające śledztwo przeprowadzono wy-łącznie dla zachowania pozorów. Piąty Departament Senatu na posiedze-niu zamienionym w sąd wydał na wszystkich oskarżonych wyrok, który

w swej surowości nie ustępował wyrokowi Sądu Najwyższego nad dekabrystami. Wszyscy oskarżeni pozbawieni zostali szlachestwa, rang i orderów, a także tytułów hrabiowskich i książęcych, jeśli je który posiadał, i skazani na ciężkie roboty z terminami od 1 roku do 12 lat.

Mikołaj I otrzymawszy olbrzymi raport Piątego Departamentu Senatu zarządził, aby cała sprawa przekazana została Bludowowi ¹⁾ i gen. Adlerbergowi. Mieli oni sporządzić ściśle i dokładne streszczenie wszystkich okoliczności sprawy, rozgraniczając i oznaczając stopień udziału w niej każdego z oskarżonych. Bludow i Adlerberg przejrzeni sprawę i uznali za stosowne przekazać wniosek Piątego Departamentu do ponownego rozpatrzenia Radzie Państwa, która wydała nowy wyrok, mniej surowy, a mianowicie: 12 osób zostało uniewinnionych, 9 — skazanych na zamknięcie w twierdzy na czas od 2 do 8 miesięcy, 2 oskarżonych „oddano w rekruty“ z wysługą lat, 4 zesłano na osiedlenie w Syberii na czas od 10 do 12 lat.

Mikołaj zatwierdził wyrok Rady Państwa, przy czym 3 oskarżonym zmniejszył termin zesłania, Jabłonowskiemu zaś darował winę „z uwagi na szczere wyznanie, jakie złożył przede mną osobiście, a zwłaszcza na gotowość, jaką okazał przy wykrywaniu wszystkich odgałęzień stowarzyszeń tajnych“.

Jednocześnie zatwierdzony został wyrok Sądu Sejmowego na obywateli polskich, przy czym Mikołaj kazał udzielić nagany Sejmowi Królestwa Polskiego; nagana ta — jak pisał Konstanty do cesarza — „przyjęta była z uszanowaniem i posłuszeństwem, wszelako bez przekonania“.

* * *

W pierwszych dniach powstania r. 1830 Polacy przypomnieli sobie dekabrystów. Powstanie, jak wiadomo, wybuchło 29 listopada r. 1830, a w pierwszych dniach stycznia r. 1831 w Warszawie rozpowszechniono odezwę Towarzystwa Patriotycznego wzywającą ludność na nabożeństwo żałobne za męczenników wolności rosyjskiej — Murawiewa, Bestużewa, Rylejewą, Kachowskiego i Pestela.

... Niejednokrotnie Polacy wspominali dekabrystów w odezwach, z jakimi się zwracali do żołnierzy rosyjskich.

W pewnej odezwie „Do braci Rosjan“, ogłoszonej 1 grudnia r. 1830, kiedy władza w powstańczej Warszawie spoczywała w rękach arystokracji i magnatów, była mowa o Mikołaju w słowach pełnych szacunku. Co więcej, odezwa zapewniała, że „lud i wojsko Warszawy uzbroiło się przeciwko

¹⁾ Bludow — rosyjski minister spraw wewnętrznych.

służalcom niegodnym zaufania swego monarchy, Mikołaja I . . . , którego powstańcy nie przestają szanować“.

W miarę jednak, jak nadzieje na pokojowe załatwienie zatargu rozwiewały się, w Warszawie zaś brały górę żywioły lewicowe, odezwy do Rosjan nabierały innego charakteru. W następnej odezwie, zwróconej również „Do braci Rosjan“, podkreślano, że Polacy „walczą z tyranią rządu despotycznego“. O dekabrystach nie było jeszcze wzmianki w tych dwóch odezwach. Natomiast odezwa „Polacy do Rosjan“ była napisana tak, że Dybicz powziął nawet podejrzenie, czy nie została ona ułożona w Petersburgu i radził, by tam szukać jej autorów.

Odezwa zwracała się do żołnierzy rosyjskich (wśród których była rozpowszechniana), cierpiących „w okowach samowładztwa“, z wezwaniem, by się przyłączyli do powstania i zapewniała ich, że „pierwsi młodzińczy bohaterowie waszej wolności nienadaremnie przelewali swoją krew . . . Zespolili oni na zawsze serca dwóch dzielnych jednoplemiennych narodów i przypieczętowali wielki związek narodów słowiańskich . . . Sławne cienie Bestużewa, Rylejewa, Murawiewa spoglądają na was i sądzić was będą surowo“.

Z wielką sympatią wspominała dekabrystów odezwa pt. „Waleczni synowie Rosji“, wydana rzekomo w Samarze i jakoby w imieniu Jermołowa. „Na polach chwały osiwały wojownik, który w ciągu czterech panowań poznał lud i tron“, wzywa żołnierzy rosyjskich, by uprzytomnili sobie, „w jak hańbiący sposób, nieznany dotychczas w Rosji, car Mikołaj stracił w r. 1826 pierwszych bohaterów naszej wolności za to, że pragnęli uczynić go swym cesarzem prawowitym, cesarzem wolnego narodu. On jednak, zwiedziony przez nikczemnych doradców, wołał panować bezprawnie, wołał zboczyć krwią ludu place i ulice Petersburga i ozdobić szubienicami Petropawłowską twierdzę“.

Podobnie brzmiała odezwa „Do wojsk rosyjskich“ wydana prawdopodobnie w kwietniu r. 1831. Przypominając żołnierzom rosyjskim, że zmuszają ich „do podniesienia oręża na pobratymców mówiących jednym językiem i stanowiących jedno państwo“, odezwa zwracała ich uwagę na to, „ile już dotąd Litwinek połączyło się z nimi węzłem małżeńskim . . . , ile stąd powstało związków przyjaźni“, i zapytywał: „Czyż możecie zwracać broń przeciwko tym, którzy pragną waszego dobra?“ W dalszym ciągu odezwa podkreślała, że „Polacy walczą nie przeciw Rosji, która pochodzi z tego samego szczepu, co oni, lecz przeciwko uciskowi, który z woli samowładcy gnębi zarówno ich, jak Rosjan“. W końcu wspomniane było „wydarzenie sprzed kilku lat, które nastąpiło w stolicy okrytej żałobą, stolicy po dziś dzień oplakującej straszliwy los swych synów straconych za to, że żądali prawa . . . Ale władza, która w ten sposób postępuje, musi

zginąć i palec boży wskazuje już ognistymi znaki zagładę tyrana . . . Niechże zawita wolność — Polak i Rosjanin niechże będą dla siebie braćmi“.

Kiedy powstanie zostało stłumione i wielu Polaków znalazło się na Syberii, dekabryści powitali swych towarzyszków niedoli z całą serdecznością i gościnnością, jaka tylko była możliwa w tych warunkach.

„Kiedy Polacy zaczęli przybywać nad Bajkał — opowiada S. Maksymow — wpływy dekabrystów w komendaturze były tak znaczne, że Polacy doznali tam ciepłego przyjęcia; komendant nie czynił dekabrystom przeszkód w udzielaniu Polakom pomocy pieniężnej, w odzieży i książkach. Tym sposobem pierwsze wsparcie Polacy otrzymali nie od swych rodaków, nie z Polski, lecz od dekabrystów“. To samo mówili polscy zbiegowie z Syberii, Agaton Giller i Rufin Piotrowski.

O dekabrystach i układach z nimi wspominali polscy emigranci na corocznych obchodach, jakie urządzali w różnych miastach Europy zachodniej na pamiątkę 29 listopada r. 1830. Hercen podkreślał z wdzięcznością, że w najcięższych czasach reżimu mikołajewskiego, kiedy nikt w Rosji nie ośmielił się wspominać dekabrystów, emigranci polscy w Europie byli jedynymi ludźmi, którzy wspominali ich serdecznie.

И. Вэ́ккэр — Декабристы и польский вопрос. „Вопросы истории“, nr 3. 1948.

Tłum. J. Wyszomirski

Z P R A K T Y K I S Z K O L N E J

JANINA SCHOENBRENNER

PROJEKT REALIZACJI PROGRAMU HISTORII W KLASACH IV I V W MAJU I CZERWCU 1951 R. (cz. IV)

Klasa IV

Na maj i czerwiec przypadają w klasie IV tematy XI i XII, a więc:
Polska w latach drugiej wojny światowej i W Polsce Ludowej.

Materiał dla nauczyciela

Czasopismo — *Polska i Świat Współczesny*, roczniki 1949 i 1950.
W czasopiśmie tym nauczyciel znajdzie bieżącą bibliografię.

R. Kornacki, Z. Kowalewski, Z. Mitzner, N. Silber, M. Turlejska —
Nauka o Polsce i Świecie Współczesnym, Warszawa 1950. PZWS.

J. Barbag, J. Lider, W. Najdus, W. Mariański, E. Śluczański —
Nauka o Polsce i Świecie Współczesnym, PZWS 1950. Wyd. II.

Biblioteka Przodowników Pracy.

J. Goyski — *Strajki i bunt chłopów w Polsce*. Warszawa 1949.

T. Daniszewski — *Historia ruchu robotniczego w Polsce*, Rozdział III
„Stenogramy wykładów Szkoły Partyjnej przy KC PZPR“. Warszawa
1949.

J. Kirchmayer — *Kampania wrześniowa*. Warszawa 1946.

H. Werner — *Znaczenie historyczne bitwy pod Lenino*. 1945.

J. Stalin — *O wielkiej wojnie ojczyźnianej Związku Radzieckiego*.
Warszawa 1949.

Rocznik Statystyczny za lata 1948 i 1949.

Ustawa o Planie 6-letnim. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Pol-
skiej“. 1950.

Plan Sześcioletni, V Plenum KC PZPR. „Nowe Drogi“, nr 4(22),
1950.

*Sześcioletni Plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socja-
lizmu*. „Wiadomości Historyczne“ nr 4/1950.

Polska w obozie pokoju, 1950.

Materiał zaś do tematu XII znajdziemy przede wszystkim w czasopiśmie i prasie bieżącej.

Nauczyciel powinien mieć w bibliotece szkolnej następujące wydawnictwa: „*Nowe Drogi*“, „*Myśl Współczesna*“, „*Nowe Czasy*“, „*Trybuna Wolności*“, „*Trybuna Ludu*“, „*Życie Słowiańskie*“, „*Wieś*“, „*Pokój zwycięża*“, „*Przyjaźń*“.

W s k a z ó w k i m e t o d y c z n e

Dwa ostatnie tematy programu klasy IV są najważniejszym momentem naszej całorocznej pracy. Dzieci, które uczyły się dziejów Polski feudalnej i kapitalistycznej, mogą teraz lepiej zrozumieć chwilę współczesną i mocniej uczuciowo związać się z Polską Ludową. Powinny też uświadomić sobie w toku naszych lekcji, że dzieci ucząc się także budują socjalizm.

Temat XI jest dla dzieci znany z opowiadań rodziców i starszego rodzeństwa. Jest to źródło wiadomości bardzo subiektywne. Nie należy go jednak lekceważyć, trzeba tylko umiejętnie posługiwać się tymi wiadomościami i właściwie je oświecić.

Przed wszystkim musimy przedstawić dzieciom sprawiedliwą walkę naszego narodu i sprawiedliwą walkę narodu radzieckiego z najeźdźcą faszystowskim. Postać Mariana Buczka będzie w tym opowiadaniu symbolem: oto komuniści więzieni przez rząd burżuazyjnej Polski wyłamali kraty więzienia, poszli bronić Ojczyzny i zginęli w tej walce. Mówiąc o nieugiętej postawie obrońców Stalingradu wyjaśnimy przełomowe znaczenie tego zwycięstwa dla przebiegu drugiej wojny światowej. Gdy dzieci przytaczać będą wspomnienia rodziców z czasów okupacji hitlerowskiej (łapanki, obozy koncentracyjne, egzekucje), nauczymy je, że do tego właśnie prowadzi faszyzm, imperializm, nie będziemy tłumić oburzenia i nienawiści dzieci do takiego systemu, lecz jednocześnie nie oskarżamy tu całego narodu niemieckiego, przypomnimy, iż hitlerowcy prześladowali w Niemczech komunistów i w ogóle ludzi postępowych. Będziemy uczyć klasowego ustosunkowania się do sprawy niemieckiej. W ten sposób przygotujemy podstawy do zrozumienia w temacie XII stosunków Polski z Niemiecą Republiką Demokratyczną.

Prowadząc lekcje 87, 88, 89 pozwolimy dzieciom najpierw powiedzieć to, o czym już same wiedzą z życia, następnie w opowiadaniu naszym uporządkujemy te wiadomości, które dzieci zanotują w formie planu. W domu uzupełnią jeszcze materiał przy pomocy podręcznika.

Lekcje 90, 91 i 92 pełne są ważnych wiadomości o wydarzeniach i ludziach. I znowu niech uczeń będzie aktywny, nim z książki o nich

przeczyta. Polecimy mu np. wyszukanie w kalendarzu robotniczym wiadomości: jak powstała PPR, jak — KRN, przeczytanie życiorysów Nowotki, Fornalskiej itd.

Dzieci mogą po prostu odczytać te wiadomości na lekcji. Życiorysów w całości nie potrzebują się uczyć, z wyjątkiem życiorysu prezydenta Bolesława Bieruta (będzie on jednak zadany dopiero na 94 lekcję). Zapamiętają jednak, że ludzie, o których się uczą, to działacze robotniczy, bohaterscy patrioci dążący do sprawiedliwej, socjalistycznej Polski.

Aby uporządkować materiał faktyczny, dobrze jest sporządzić w zeszytach kalendarz wydarzeń lat 1942—1945; dzieci chętnie wkleją do niego ilustracje znalezione w prasie tygodniowej lub wycinki z gazet omawiające owe wydarzenia (np. w numerach z 31 grudnia lub 1 stycznia zwykle są wspomnienia o pierwszym zebraniu KRN w 1944 r.).

W lekcjach tych podkreślimy wyraźnie stosunek Związku Radzieckiego do sprawy polskiej. Temat właściwy poprzedzimy krótkim powtórzeniem, w którym dzieci przypomną: stosunek rosyjskich rewolucjonistów do sprawy polskiej w XIX wieku, współpracę partii robotniczej rosyjskiej z SDKPiL, stosunek Rosji rewolucyjnej do niepodległości Polski, udział Polaków w III Międzynarodówce, dzieje KPP.

Takie powtórzenie sprawi, że dzieci doskonale zrozumieją pomoc ZSRR w tworzeniu Wojska Polskiego w Rosji, sojusz Armii Czerwonej z Wojskiem Polskim, a następnie sojusz Związku Radzieckiego, kraju socjalizmu, z Polską Ludową dążącą do socjalizmu.

O nowych granicach Polski uczyć będziemy posługując się mapami z podręcznika. Dzieci przypomną sobie granice Polski za pierwszych Piastów (rzeki: Odra — Wisła), dalej ekspansję feudałów niemieckich na Pomorze i Śląsk oraz ekspansję Polski feudalnej na Litwę i ziemie ruskie (granice Polski w końcu XVI wieku). Gdy teraz wskażemy nowe granice Polski Ludowej, dzieci zrozumieją, że wróciliśmy na rdzennie polskie ziemie nad Odrę, ziemie niemczone przez długie lata. Porzuciliśmy zaś politykę szlacheckiej Rzeczypospolitej wkraczania na cudze, niepolskie ziemie i dlatego zwróciliśmy Litwinom, Białorusinom i Ukraińcom ich ziemie. Pokażemy na mapie Europy Republiki Związkowe Litewską, Białoruską i Ukraińską.

Temat XII przerabiamy tak, aby jednocześnie w ogólnych zarysach powtórzyć najważniejsze wiadomości z całego kursu. Każda lekcja daje nam sposobność do właściwie pojętej aktualizacji. Trzeba jednak uważać, aby materiał historyczny był tylko podbudową zasadniczej tematyki, żeby na pierwszy plan wybijała się teraz współczesność. Tak np. przed podaniem wiadomości o przeprowadzeniu reformy rolnej w latach 1944—1945 dzieci powtórzą: 1. Położenie chłopów w pańszczyźnianym folwarku szla-

checkim i ich walkę z uciskiem i wyzyskiem. 2. Kiedy chłopci odzyskali wolność osobistą, co to były *rugi chłopskie*. 3. Kiedy i w jakich warunkach i w jakim zakresie zostali uwłaszczeni w poszczególnych zaborach chłopci. 4. Jak dzieliło się chłopstwo po uwłaszczeniu (bezrolni, małorolni, bogaci chłopci), 5. Jakie możemy dać przykłady walki chłopów o ziemię w XIX i w XX wieku (chłopskie powstania i strajki w końcu XIX i w XX wieku). 6. Walka klasowa na wsi w okresie międzywojennym; przewaga obszarników w latach 1918—1939 w Polsce.

Należy omówić kształtowanie się frontu ludowego, rolę proletariatu jako hegemonu dziejów narodu oraz początki sojuszu robotniczo-chłopskiego przed rokiem 1939.

Powtórzenie materiału dzieci przygotują w domu przy pomocy zeszytu i książki, na lekcji będzie ono krótkie, przypomnimy tylko fakty bez szczegółowego opowiadania o nich. Na podstawie takiego powtórzenia dekret o reformie rolnej stanie się dla dzieci aktem sprawiedliwości społecznej. Po raz drugi wrócimy do owej sprawy przy omawianiu tworzenia spółdzielni produkcyjnych na wsi.

Przy lekcji 98 główny nacisk położymy na gospodarcze i kulturalne zacofanie wsi w ustroju kapitalistycznym, na konieczność zrównania wsi z miastem.

Lekcje te inaczej będą przebiegać na wsi, na której dzieci bezpośrednio stykają się z zagadnieniem, inaczej w mieście. W pierwszym wypadku punktem wyjścia będą bezpośrednie spostrzeżenia dzieci, w drugim — wiadomości poda raczej nauczyciel. Wszystkie lekcje tematu XII muszą nawiązywać krótko do przeszłości poznanej na lekcjach historii, opierać się na spostrzeżeniach dzieci zaczerpniętych z życia i z prasy, porządkować i oświeślać te spostrzeżenia.

Szczególną uwagę zwrócimy na opracowanie Planu 6-letniego i walki o pokój. Zwrócimy dzieciom uwagę, że o tych tematach wiedzą więcej, niż jest podane w książce pisanej przed rokiem. Niech więc uczniowie zrobią przed lekcją wywiad w okolicy, co zostało tam zaprojektowane w związku z Planem 6-letnim, co już wykonano (np. dzieci Krakowa zbiorą materiał związany z budową Nowej Huty, dzieci ziem leżących po prawej stronie Wisły dowiedzą się, jakie fabryki, szkoły itp. powstają na tych ziemiach itd.).

Punktem wyjścia lekcji będzie przeto Plan 6-letni w najbliższym otoczeniu dzieci. Od tego przejdziemy do całości Planu, tłumacząc go na prostych, szczególnie dla młodszych uczniów przygotowanych wykresach. Sprawdzamy przy pomocy prasy, w której znajdują się meldunki o wykonaniu różnych prac, co już się dokonuje z zaplanowanych zagadnień w całym kraju. Wytlumaczymy, że wykonanie Planu przyspieszy wzrost dobrobytu, kultury, ugruntowanie sprawiedliwości, socjalizmu w Polsce. Dzieci powinny w wyniku tej lekcji zrozumieć i odczuć, że gdy dorosną,

żyć będą w innych, lepszych warunkach, niż żyjemy obecnie, w jakościowo odmiennych niż te, które były przed wojną w Polsce burżuazyjnej.

Podobnie lekcję „Walka o pokój“ rozpoczniemy od wspomnień dzieci, które tak gorąco przeżywały wielkie dni Kongresu Pokoju w Warszawie. Niech powiedzą wszystko, co o tym wiedzą, niech przyniosą obrazki, które zbierały. Zadaniem nauczyciela będzie związać ten moment walki o pokój z historią owej walki. Na takiej lekcji dla podniesienia wrażenia dzieci zaśpiewają *Hymn młodzieży*. Słowa jego staną się teraz dla nich w pełni zrozumiałe.

Podsumowując całokształt naszej pracy w klasie IV stwierdzić musimy, że cele naukowe przez cały czas powiązane były z wychowaniem socjalistycznym.

Od pierwszej do ostatniej lekcji uczyliśmy na konkretnych faktach klasowego ujmowania procesów historycznych, uczciwego, nie obciążonego nacjonalizmem ujęcia zagadnień narodowych, poszanowania dla pracy, solidaryzowania się z klasami pracującymi, rozwijaliśmy poczucie dumy z postępowych tradycji narodu polskiego, z jego wkładu do światowej nauki, do międzynarodowego ruchu robotniczego.

Ponadto wskazaliśmy dzieciom nasze miejsce wśród narodów budujących socjalizm w oparciu o przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego i nasz udział w walce o pokój.

Wszystkie te cele tylko wtedy będą osiągnięte właściwie, jeśli dziecko będzie miało socjalistyczne przekonanie, oparte na niezbędnym minimum konkretnych wiadomości. Nie wystarczy, by uczeń młodszy wiedział, że chłopci w feudalnej Polsce byli uciskani. Musi pamiętać np., że w prawach kazimierzowskich chłop został częściowo przywiązany do ziemi, w XV wieku całkowicie stracił wolność osobistą, musi rozumieć, co to były daniny, czynsze, pańszczyzna. Nie wystarczy powiedzieć, że były chłopskie powstania, trzeba przytoczyć konkretny ich przykład.

Podobnie, gdy uczeń powie, że Plan 6-letni buduje podstawy socjalizmu w Polsce, powinien podać konkretne wiadomości o rozbudowie przemysłu, o szkołach, o podniesieniu stopy życiowej mas pracujących, o rozbudowie wsi w walce z pozostałymi jeszcze resztkami kapitalistów. Oczywiście, 10-letni uczeń sam nie poprowadzi całego wykładu, dopomożemy mu pytaniami.

Nie będziemy też wymagać uczenia się licznych życiorysów, program wyraźnie podaje, o jakich postaciach mają się uczyć. Trzeba, aby wszystkie dzieci wiedziały, kim dany człowiek był, np. Kopernik, wielki uczony, który odkrył, że Ziemia obraca się dokoła Słońca, żył w XV i XVI wieku; Ludwik Waryński, wielki rewolucjonista, który założył w Polsce pierwszą rewolucyjną partię robotniczą. Kiedy żył, jakiej klasy interesy przedstawiał. Tylko od zdolniejszych uczniów zażądamy opowiadania całych biografii.

Wszystkie dzieci obowiązane są znać daty wymienione w programie, umieć obliczać czas, orientować się na mapie fizycznej Polski co do głównych rzek i dzielnic Polski oraz czytać mapy historyczne z podręcznika.

Zeszyty z klasy IV najlepiej zebrać od uczniów i przechować w szkole. Będą one na pewno wielką pomocą dla dzieci, gdy w klasach V, VI i VII po raz drugi, w obszerniejszy sposób uczyć się będą o dziejach ojczyŹtych.

Klasa V

M a t e r i a ł d l a n a u c z y c i e l a

Patrz: wykaz *Wiadomości Historyczne* nr 4/1950, str. 38 oraz nr 5/1950, str. 34.

U w a g i m e t o d y c z n e

W maju kończymy kurs klasy V przerabiając lekcje 60—64. Koniec maja i czerwiec przeznaczymy na powtórzenie. Do jednego z trudniejszych tematów w tej klasie należy walka cesarstwa z papieŹstwem. Nie można tutaj liczyć na podręcznik, który ujmuje zagadnienie w sposób bardzo obszerny i trudny. Musimy sami dostępnie i obrazowo przedstawić przebieg walki i wytłumaczyć, że była to walka między dwoma największymi feudałami o władzę nad światem. Do walki tej wciągnięte były klasy feudalne innych krajów, wśród nich także i feudałowie polscy. O Bolesławie Śmiałym i walce jego z feudałami polskimi dzieci uczą się po raz pierwszy. Musimy te wiadomości powiązać dwojako: najpierw przypomnieć dzieje Polski XI wieku (rozwijający się feudalizm, powstanie mas ludowych przeciw feudałom, walki między polskimi książętami o władzę, stosunki polskich władców feudalnych z feudałami innych państw) i doprowadzić do zrozumienia, że w Polsce także toczyły się walki przeciwko feudałom oraz walki o władzę między panami feudalnymi.

Natomiast lekcje 62, 63 i 64 są powtórzeniem i pogłębieniem dobrze znanego dzieciom materiału. Mogą one samodzielnie przygotować się z podręcznika. W czasie lekcji, prowadząc rozmowę objaŹniającą, nauczyciel zestawia wczesno-feudalne stosunki w Polsce z juŹ rozwiniętym feudalizmem na zachodzie. Trzeba teŹ tak omówić gospodarcze stosunki w Polsce XII wieku, aby wyjaŹnić podział dzielnicowy jako ich wynik.

Zanim zaczniemy wyprawy krzyŹowe, trzeba jedną lekcję przeznaczyć na powtórzenie całoŹkształu stosunków w Europie. Dzieci do tej lekcji przypomną sobie według zeszytu wiadomości o stosunkach feudalnych w zachodniej Europie, o Bizancjum i Arabach. Powtarzając zestawimy życie gospodarcze, stosunki klasowe, ustrój polityczny i życie kul-

turalne w państwach feudalnych na Zachodzie i w Bizancjum. Podkreślimy wyższość gospodarczą i kulturalną Bizancjum. W wyniku tego powtórzenia doprowadzimy klasę do zrozumienia przyczyn krucjat.

Wyprawy krzyżowe opracujemy drogą barwnego, ciekawego układu. Położymy nacisk na zetknięcie się ludzi Zachodu z bogatą kulturą Wschodu, na rozwój szlaków handlowych.

Wykład nasz powinien dać uczniom materiał do zrozumienia, jakie zmiany musiały zachodzić w świecie w czasie krucjat (początki układu kapitalistycznego w miastach włoskich). Dzieci utrwalą wiadomości z układu zapisane w krótkim planie przy pomocy podręcznika.

Na tym skończymy kurs klasy V i przejdziemy do powtórzenia materiału.

Teraz będzie czas na przeprowadzenie ostatniego badania nad zrozumieniem pojęcia niewolnictwa i poddaństwa. Następnie sprawdzimy, czy uczniowie umieją wskazać na mapie dane historyczne, pozostające w związku z ich wiadomościami i określić ich czas. Po odpowiednim przygotowaniu polecimy uczniom przenieść kontury, zaznaczyć na nich barwnymi plamami kraje, o których uczyli się w klasie V i dopisać obok plan dat (np. Egipt do VI w. p. n. e., Grecja III i IV w. p. n. e., Rzym 756 do 496 n. e. itd.).

Oddzielną lekcję przeznaczymy na ogólne powtórzenie o niewolnictwie. Zaczniemy od cech wspólnych niewolnictwu we wszystkich krajach starożytnych i w różnych okresach, dalej omówimy cechy charakterystyczne dla niewolnictwa na wschodzie, w Sparcie i Atenach oraz rozwój niewolnictwa w Rzymie.

Jedną godzinę zajmie nam powtórzenie powstań niewolniczych w Rzymie i ich znaczenia przy przejściu od niewolnictwa do feudalizmu. Następnie zestawimy charakterystyczne dla różnych krajów i różnych okresów zajęcia (uwzględniając nie tylko to, co się wytwarza, lecz i to, jak się wytwarza), omówimy kulturę (zabytki kultury) podkreślając jej klasowość oraz bardzo krótko i ogólnie powtórzmy wiadomości o państwie. Przede wszystkim zbadamy, czy dzieci rozumieją, że były to państwa jednego typu oparte na niewolnictwie, czy potrafią dać przykłady świadczące, że państwo takie jest aparatem przemocy nielicznej klasy właścicieli niewolników nad olbrzymią uciskaną większością, czy rozumieją, co znaczą terminy: „monarchia“, „rzeczpospolita“, „arystokracja“, „demokracja“ i czy potrafią dać konkretny przykład poszczególnych form państwowych spotykanych w starożytności.

Z epoki feudalnej (niedawno przerobionej, a więc nie wymagającej szczegółowego przypomnienia) powtórzmy dzieje Polski w powiązaniu z dziejami powszechnymi. Możemy wymagać już, aby uczniowie w domu zrobili plan do podanych tematów i aby umieli przy pomocy planu temat opowiedzieć,

Np.: Powstanie państwa polskiego. Co w tym okresie (VIII—X) działo się w zachodniej i wschodniej Europie?

Jak możni pozbawiali wolnych chłopów ziemi w czasach pierwszych Piastów i jak się chłopci bronili?

Rządy Bolesława Chrobrego. Jego stosunki z innymi feudalnymi władcami (cesarz, papież, książęta kijowscy).

Walki między feudałami w Polsce.

Walka o ujście Odry i Wisły w czasach pierwszych Piastów.

Pierwszy i drugi temat opracujemy w klasie wspólnie ucząc dzieci, jak mają sporządzać plany do powtórzenia (korzystanie z zeszytu, z książki), następne zaś zadamy do domu. Powtórzenie dziejów Polski pozwoli nam zbadać, jak uczniowie przyswoili sobie materiał z historii średniowiecznej, czy rozumieją, na czym polegają feudalne stosunki, czy wiążą znane z historii powszechnej fakty z dziejami Polski, czy potrafią wyjaśnić, na czym polegał wyzysk feudalny (w zestawieniu z wyzyskiem epoki niewolnictwa), czy rozumieją, dlaczego we wczesnym średniowieczu feudalizm był w porównaniu z niewolnictwem postępem, czy umieją dać przykłady walk klasowych w średniowieczu.

Przy powtarzaniu materiału nauczyciel powinien mieć ciągle na uwadze wyniki nauczania.

PRÓBY STOSOWANIA MAP HISTORYCZNYCH DO POWTÓRZENIA WIADOMOŚCI W KLASIE VII

Temat lekcji: *Niemcy po wojnie 30-letniej. Rozwój Prus* wymaga powtórzenia wiadomości z klas V i VI (lekcja 50, str. 60 *Programu historii 1950/51*).

Dwie nauczycielki, uczestniczki zespołu klas VII warszawskiego ośrodka historii, zastosowały do lekcji powtórzeniowej dwa różne sposoby wyzyskania mapy.

Koleżanka W. Goździcka, nauczycielka szkoły 171 w Warszawie, tak pisze o swej lekcji:

„Do powtórzenia wiadomości o tworzeniu się Prus użyłam mapy z aplikacjami, którą w zeszłym roku wykonały dzieci klasy V według projektu zespołu nauczycieli historii naszego Ośrodka. Projekt ten omówiony został w artykule *Próby rozwiązywania zagadnienia stosowania mapy przy nauce historii w klasie IV* drukowanym w nrze 5/1949 *Wiadomoś-*

ci Historycznych (str. 50). Oprócz mapy z aplikacjami powiesiłam też fizyczną mapę Europy. Uczniowie mieli na daną lekcję zadane powtórzenie (przy pomocy zeszytów) wszystkiego, czego uczyli się o Marchii Brandenburskiej, o Krzyżakach, Cesarstwie Niemieckim i Księstwie Pruskim.

Na początku lekcji zapisaliśmy tytuł i plan tematu: *Niemcy po wojnie 30-letniej. Powstanie królestwa Prus. Rządy Fryderyka II.*

1. Rozdrobnienie Niemiec po wojnie 30-letniej.

2. Powstanie Królestwa Pruskiego.

3. Rządy Fryderyka II:

a) militaryzm i zaborczość Prus,

b) wojny z Austrią o Śląsk,

c) reformy wewnętrzne.

Punkt 1 omówili uczniowie na ochotnika. Podsumowując ich odpowiedzi ustaliliśmy, że odśrodkowe dążności w Cesarstwie Rzymsko-Niemieckim po wojnie 30-letniej wzmocniły się. Drobne państewka, księstwa, hrabstwa, królestwa, wolne miasta faktycznie uniezależniły się od cesarza. Najważniejsze wśród nich to Prusy i Austria. Rosły one kosztem słabszych państw i rywalizowały ze sobą o wpływy w całych Niemczech. Austriaccy władcy sięgali po pierwszeństwo. Z austriackiej dynastii Habsburgów od końca XV wieku wybierani byli cesarze niemieccy. Prusy rosły jako państwo militarne, miały jedną z najsilniejszych armii w Europie. Rządzili nimi Hohenzollernowie.

Jako punkt drugi omówiliśmy powtórzenie: Jak tworzyło się Księstwo Pruskie.

Na mapie przypinałam kolejno odpowiednie wycinki oznaczające poszczególne etapy zaborów Marchii Brandenburskiej i Prus. Przy umieszczaniu na mapie wycinków uczniowie podawali odpowiednie wyjaśnienia i tłumaczyli, jakim zagrożeniem dla sąsiadów były pruskie zabory (powstanie i rozwój Brandenburgii, zagrożenie Szczecina, hołd w Lubece 1181, oderwanie się Pomorza Zachodniego od Polski, zajęcie ziemi Chełmińskiej przez Krzyżaków, a następnie zagarnięcie Prus, zajęcie ziemi lubuskiej przez Marchię, sprawa Pomorza Gdańskiego zagarniętego przez Zakon w roku 1308, a odzyskanego przez Polskę w roku 1466, sprawa hołdu pruskiego 1525, połączenie Brandenburgii z Prusami unią personalną w XVII wieku i utrata zwierzchności nad Prusami przez Polskę). Przed oczami dzieci rysowały się wyraźnie zabory niemieckich feudałów w Polsce, odcinanie Polski od Bałtyku. Jednocześnie przypominaliśmy sobie, w którą stronę szła ekspansja polskich magnatów, polskich panów feudalnych (na ziemie ukraińskie i białoruskie). Wiadomości z mapy aplikacyjnej najlepsi uczniowie przenosili na mapę fizyczną. Klasa była bardzo tematem zainteresowana, wyrażała swoje oburzenie zarówno na zaborczość feudałów niemieckich, jak i na zaniedbanie sprawy pruskiej przez politykę polskich magnatów.

Zainteresowanie to przejawilo się przy punkcie 3, który omówiłam w formie krótkiego wykładu. Sprawa wojen śląskich wywołała liczne zapytania, podobnie jak i wiadomości o reformach przeprowadzonych przez Fryderyka II w feudalnych Prusach, o gospodarce wewnętrznej, w wyniku której małe Prusy, liczące zaledwie 2½ miliona ludności, stały w szeregu pierwszych potęg militarnych europejskich.

Zdawało mi się, że nic w lekcji nie było zbyt trudne dla klasy ani zbyt zawiłe. Odniosłam wrażenie, że szczere zainteresowanie tematem i ożywienie wywołała pierwszy raz użyta mapka aplikacyjna.

Zadałam na lekcję następną samodzielnie zreasumować wiadomości zdobyte na lekcji i pisemnie odpowiedzieć na temat: *Zagrożenie Rzeczypospolitej Polskiej przez państwo Fryderyka II*.

W mapce z aplikacjami wydaje mi się, że trzeba jednak wprowadzić zmiany. Zaznaczyć na aplikacjach wyraźnie Warmię, Elbląg, Malborg, Toruń, Chełmno i ziemię Chełmińską; Pomorze Szczecińskie oznaczyć inną barwą niż Marchię i Prusy. Mapa stosowana w klasie VII powinna być niewątpliwie bogatsza w treść niż mapa dla małych uczniów klasy IV“.

Koleżanka Z. Wysocka, nauczycielka szkoły nr 35 w Warszawie, do przeprowadzenia tej samej lekcji użyła map z *Małego atlasu historycznego* Cz. Nankego, L. Piotrowicza i Wł. Semkowicza (wyd. 1950 r.).

„Na lekcję o powstaniu państwa pruskiego kazałam dzieciom w domu zestawić następujące mapy z atlasu:

na str. 4 — mapa monarchii Frankońskiej za Karolingów,

„ „ 5 „ Słowiańszczyzny z X wieku,

„ „ 6 „ Europy XI — XIII wieku,

„ „ 7 „ 4 mapy Polski od X do XIV wieku,

„ „ 8 „ Polski w XV wieku,

„ „ 9 „ Europy po wojnie 30-letniej i Śląska po 1742 r.

wynotować z mapy wiadomości o zaborach pruskich, o stratach Polski, o odpychaniu przez Prusy Rzeczpospolitej od morza. Uczniowie wyniki zestawień zanotowali na kartkach.

Lekcja historii: Państwo Pruskie.

1. Na lekcji dzieci z otwartymi atlasami w ręku referowały to, co odczytały z map i co zanotowały. Porównywały zapisy, korygowały je i dopełniały. Wyniki wskazywane były na mapie fizycznej.
2. Samorzutnie zaproponowały, żeby te zapisy oparte na mapach złączyć z wiadomościami z historii Prus. Kolejno dawane były projekty, co trzeba wpisać. Klasa wspólnie ustalała treść notatek. Na zakończenie pracy uczniowie odczytali opracowaną wspólnie historię Prus i ich stosunek do Polski. Wyciągnęliśmy wniosek stwierdzający zaborczość feudalnych Prus wobec

Rzeczpospolitej. Przypomnieliśmy zaniedbywanie sprawy ziem zachodnich i północnych, ziem rdzennie polskich, przez magnatów w Polsce.

Zaznaczyliśmy kierunek ekspansji polskich panów feudalnych na ziemie białoruskie, litewskie i ukraińskie. Następnie krótko opowiedziałam dzieje panowania Fryderyka II w Prusach, podkreślając moment wojny o Śląsk zachodni i złączenie Prus z Brandenburgią przez zgrabienie Polsce Pomorza (mapa na str. 10). W domu uczniowie mieli przepisać uporządkowane zapisy do zeszytu i dopisać ten ostatni punkt opowiedziany przez mnie. Z tej notatki dzieci przygotowały krótki wykład: *Powstanie Królestwa Prus, jego zaborczy i militarny charakter*.

Oba przykłady stosowania mapy do powtórzeń wywołały dyskusję w seminarium nauczycielskim klas VII w Ośrodku Historii w Warszawie.

W wyniku tej dyskusji doszliśmy do wniosku, że sposób użyty przez kol. Goździcką jest łatwiejszy, bardziej plastyczny. Dostępny on jest dla każdej, nawet mniej zaawansowanej klasy.

Natomiast używanie map z atlasu wymaga uprzedniej pracy nad mapą historyczną. Klasa koleżanki Wysockiej złożona jest w ogromnej większości z chłopców szczególnie zainteresowanych mapami i dlatego też lekcja tak pomyślana z tego rodzaju zespołem uczniów mogła się udać.

*Zespół nauczycielski klas VII
Ośrodka Historii m. st. Warszawy*

MIĘDZYNARODOWE STOWARZYSZENIE ROBOTNIKÓW (I Międzynarodówka)¹⁾

Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników, zwane w skrócie Pierwszą Międzynarodówką, stanowi przełomowy etap w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Zapoczątkowała ona zwycięstwo marksizmu w szeregach robotniczych. Wykuła ona pod osobistym kierownictwem Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, a w nieustępliwej walce z oportunistą, z anarchizmem, rewolucyjną teorię walki klasowej. Skupiła ona awangardę międzynarodowego proletariatu. Założyła podwaliny pod wielkie dzieło zwycięstwa socjalizmu.

Jak powstała Pierwsza Międzynarodówka?

Kłeska Wiosny Ludów powoduje spadek fali ruchu rewolucyjnego, masowe represje, emigrację przywódców bądż do Anglii, bądż do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W krajach objętych w latach 1848—1849 przez ruch Wiosny Ludów zapanała reakcja. W roku 1852 odbył się proces koloński przeciw Związkowi Komunistów; bezpośrednio po wyroku Marks rozwiązuje Związek Komunistów. Na kontynencie europejskiego Zachodu następuje okres ciszy. Marks i Engels przebywają w Anglii. Powstają tu ich wielkie prace, oparte na doświadczeniach rewolucji roku 1848. Są one nie tylko najlepszym historycznym opracowaniem rewolucji roku 1848, ale stanowią również niezastąpione źródło poznania materializmu historycznego. Są to prace historyczne Marksa: *Walki klasowe we Francji 1848 — 1850*, *Osiemnasty brumair'a Ludwika Bonaparte*, *Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech*. W tym samym czasie Engels pisze swoją podstawową dla historii Niemiec i dla zrozumienia kwestii chłopstwa w średniowieczu pracę *Wojna chłopska w Niemczech*.

Marks i Engels byli głęboko przekonani, że kłeska roku 1848 jest tylko etapem, że fala rewolucyjna znowu się wzniesie, gdy w kapitalizm europejski uderzy cios kolejnego kryzysu ekonomicznego. Marks i Engels postanowili wyzyskać te lata względnej ciszy, żeby wykuć oręż teorii rewolucyjnej w walce z fałszywymi kierunkami w środowisku robotniczym, żeby przygotować kadry do następnego etapu masowej walki rewolucyjnej. Już w drugiej połowie dziesięciolecia XIX wieku zaczynają się gromadzić sygnały zapowiadające nowe wzniesienie fali rewolucyjnej. Pierwszym sygnałem była kłeska wojenna Rosji carskiej, państwa symbolizującego reakcję w Europie. Przegrana caratu w wojnie krymskiej to pierwszy cios w triumfującą po roku 1849 reakcję europejską.

W rok później, w roku 1857, uderzył w państwa kapitalistyczne kryzys ekonomiczny, który różnił się od poprzednich nie tylko ostrością, ale także zasięgiem. Jest to pierwszy kryzys, który nie zatrzymał się na brzegu Oceanu Atlantyckiego, ale przerzucił się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. Kryzys roku 1857 znowu postawił z całą ostrością sprawę zjednoczenia Niemiec i Włoch, gdyż ich rozdrobnienie feudalne, pozostałość po nie doprowadzonej do końca rewolucji burżuazyjnej, było jednym ze źródeł hamujących rozwój kapitalizmu.

Oprócz zagadnienia zjednoczenia Niemiec i Włoch na porządku dziennym staje sprawa demokratyzacji, obalenia absolutyzmu, przewycięzania reakcji. W Stanach

¹⁾ Stenogram wykładów prof. dr Ż. Kormanowej na A.N.P. w r. akademickim 1949/50.

Zjednoczonych z podobną ostrością narzuca się kwestia niewolnictwa. Już w trzecim dziesięcioleciu XIX wieku występują tu początki ruchu robotniczego, dowód wkroczenia Stanów Zjednoczonych w kapitalizm. Dla jego rozwoju trzeba było usunąć ciążące na kraju niewolnictwo jako instytucję legalną, masową w stanach południowych.

Na przełomie lat 1850 — 1860 gromadzą się sygnały zapowiadające nowe wzniesienie fali rewolucyjnej. W roku 1861 wybuchła w Stanach Zjednoczonych wojna domowa, która trwała przez cztery lata i skończyła się w roku 1865 zwycięstwem Północy nad Południem, zwycięstwem stanów kapitalistycznych, opartych na wolnym najmie, nad stanami rolniczymi, plantacyjnymi, opartymi na pracy niewolniczej. Walki w Stanach Zjednoczonych odbijały się głośnieym echem w Europie. Robotnicy ze wszystkich państw kapitalistycznych popierali walczące o zniesienie niewolnictwa stany północne. Kiedy burżuazja angielska chciała przesłać pomoc Południowi, kiedy statki angielskie miały zawieźć broń i posiłki tym stanom, angielscy proletariusze odmówili ładowania statków, uniemożliwiając swemu burżuazyjnemu rządowi poparcie reakcyjnych elementów za oceanem. W toku wojny domowej 1 stycznia 1863 r., prezydent Lincoln zniósł niewolę Murzynów. Międzynarodowa klasa robotnicza świętowała to wydarzenie jako pomyślne i radosne.

W styczniu 1863 roku, jak wiemy, wybuchło w Królestwie Polskim powstanie skierowane przeciw caratowi, podważające absolutystyczną twierdzę carskiej reakcji. Było to znowu zjawisko postępowe, które powitały wszystkie siły demokracji i postępu w Europie. Organizowano zebrania z okazji zniesienia niewolnictwa Murzynów w Stanach Zjednoczonych oraz dla wyrażenia sympatii Polakom walczącym o swe wyzwolenie narodowe. Na wiecach tych coraz aktywniej występuje klasa robotnicza. Na jednym z takich wieców wybrano komitet dla zredagowania protestu robotników angielskich przeciwko burżuazyjnym metodom rządzenia. Angielscy robotnicy wzywali w swoim piśmie swoich francuskich braci do zjednoczenia sił, aby przeciwstawić zjednoczonym siłom reakcji burżuazyjnej zjednoczone siły klasy robotniczej.

Rosnący ruch robotniczy — w Anglii, we Francji, w Niemczech — wysuwa ideę zjednoczenia. Już w ramach wystawy światowej w Londynie w 1862 r. nastąpiło spotkanie francuskich i angielskich robotników, nawiązano kontakty osobiste, uzgodniono opinie. Pismo — protest robotników angielskich powoduje ponowne spotkanie. Stało się ono organizacyjnym początkiem Pierwszej Międzynarodówki.

Dnia 28 września 1864 roku w sali św. Marcina, jednej z największych sal Londynu, odbył się wiec, na który przybyli delegaci robotników francuskich, przedstawiciele robotniczej emigracji niemieckiej i włoskiej, przebywający w Londynie, skupiający wówczas rewolucyjną i postępową emigrację polityczną. Na wiec przybył osobiście Marks. Na wiecu zapadła decyzja zorganizowania Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Reprezentowało ono w poszczególnych krajach słabe jeszcze i nikłe siły. W środowisku robotniczym silne jeszcze były wpływy drobno-mieszczanskich ideologów, jak Proudhon we Francji, Lassalle w Niemczech, przywódcy trade-unions w Anglii. Walkę o hegemonię marksizmu w ruchu robotniczym należało tak podjąć, by nie zrazić niedojrzałych ideologicznie mas robotniczych.

„Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotnicze — pisał Engels — winno było zjednoczyć w jedną wielką armię wszystkie zdolne do walki siły klasy robotniczej Europy i Ameryki... Winno ono było mieć taki program, który nie zamykałby drzwi przed angielskimi trade-unionami, przed francuskimi, belgijskimi i hiszpańskimi prudenistami i przed niemieckimi lassalistami“. Na członków Stowarzyszenia Międzynarodowego przyjmuje się nie tylko sekcje narodowe, nie tylko różne lokalne, mniejsze i większe organizacje robotnicze, ale także poszczególne osoby fizyczne. Pierwsza Międzynarodówka w swych początkach była organizacją tak jeszcze drobną, że trzeba było bystrego oka Marksa, uzbrojonego w materializm historyczny, aby dopatrzeć się w tych słabych pierwocinach elementów największej siły społecznej, która decy-

dować będzie o losach ludzkości w całym następnym okresie, aż po dzień dzisiejszy. Marks odnosił się do Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników z największą powagą i troskliwością, poświęcał mu bardzo dużo czasu i sił. Wykuwał z ogromną precyzją i starannością wszystkie programowe dokumenty Międzynarodówki. Do nich należy przede wszystkim *Inauguracyjny Manifest Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników* i *Ogólny Statut Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników*¹⁾. *Manifest* jest deklaracją ideową, *Statut* — podstawą organizacyjną Międzynarodówki. Zarówno pierwszy, jak i drugi z tych dokumentów zostały napisane osobiście przez Marksa. Marks i Engels osobiście uczyli stosować je w praktyce walki klasowej.

Są to podstawowe dokumenty dla międzynarodowego ruchu robotniczego.

W deklaracji ideologicznej Pierwszej Międzynarodówki Marks uważał za konieczne przeprowadzić ocenę okresu, który dzielił założenie Międzynarodówki od napisania przełomowego *Manifestu Komunistycznego*, a zatem ocenę tych lat, które dzielili rok 1847 do 1864. Dla okresu tego Marks podkreślił dwa naczelne fakty:

- 1) ogromnie szybki rozwój gospodarki kapitalistycznej w głównych państwach Europy,
- 2) ogromny wzrost bogactw na jednym biegunie kapitalistycznego społeczeństwa, — na biegunie burżuazji i niemal tak samo gwałtowne ubożenie na drugim, proletariackim biegunie, stałe pogarszanie się warunków życia i pracy mas robotniczych.

Manifest Inauguracyjny stawia przed klasą robotniczą Europy konkretne fakty, których wymowa składa się na surowe oskarżenie systemu kapitalistycznego. *Manifest* podaje dane dotyczące pogorszenia położenia klasy robotniczej w Anglii. Powołuje się tu na dokumenty urzędowe, na komisje lekarskie wysłane przez parlament angielski w celu zbadania sytuacji robotników. Komisje stwierdziły, że robotnicy otrzymują tyle tylko, aby utrzymać się na poziomie głodowej egzystencji. Jeśli zarobek tkaczy w przemyśle bawełnianym wystarcza na minimum egzystencji z trudem, to istnieją liczne zawody, w których robotnik zarabia mniej, niż wynosi to konieczne minimum, a zatem musi stałe i systematycznie głodować. Marks stwierdza, że w społeczeństwie burżuazyjnym, bogacącym się coraz szybciej, produkującym coraz więcej dóbr, śmierć głodowa staje się instytucją stałą, niejako zalegalizowaną przez ustrój kapitalistyczny. W ten sposób Marks obalił twierdzenie przedstawicieli burżuazji, którzy, olśnieni własnym szybkim dorobkiem, starali się wmówić opinii światowej równie szybkie i równie wyraźne polepszenie bytu mas pracujących. Na podstawie materiału cyfrowego Marks udowodnił, że najemnicy przemysłu wielokapitalistycznego odżywiają się gorzej, mieszkają gorzej, prowadzą życie bardziej nędzne niż najniżej płatni robotnicy rolni w Szkocji czy Irlandii. Marks pisze: „Jeżeli chcecie wiedzieć, w jakich demoralizujących zdrowie i siły umysłowe warunkach wytwarzają i nadal wytwarzają klasy pracujące ów „zawrotny wzrost bogactwa i potęgi“, ograniczający się wyłącznie do klas posiadających, spójrzcie na opis warsztatów, w których pracują tkacze, drukarze i szwaczki, opis zawarty w ostatnim oficjalnym sprawozdaniu sanitarnym. Porównajcie z tym *Sprawozdanie Komisji w sprawie pracy dziecięcej* z roku 1863, które stwierdza na przykład, że „garncarze — zarówno mężczyźni, jak i kobiety — stanowią pod względem fizycznym i umysłowym najbardziej wyradzającą się grupę ludności“, że „chorowite dzieci stają się z kolei chorowitymi rodzicami“, że „postępujące wyrodzenie się rasy jest nieuniknione...“

Tym stosunkom w świecie proletariatusy Marks przeciwstawił fakty i cyfry dotyczące szybko postępującej akumulacji kapitału w środowisku burżuazyjnym. W lipcu 1864 roku sprawozdanie o podatku dochodowym i majątkowym wykazało, że osób

¹⁾ Oba dokumenty wydane w polskim tłumaczeniu. Marks Engels *Dzieła wybrane*. Warszawa 1949. „Książka i Wiedza“. Tom I, str. 351—364.

mi, w których Marks widzi przyszłościową komórkę zrzeszonych, swobodnych producentów, jeszcze jedną rękomię wyzwolenia klasy robotniczej. Marks tłumaczy wagę tego wielkiego eksperymentu społecznego. Wykazał on, że produkcja na wielką skalę, odpowiadająca wymaganiom współczesnej nauki możliwa jest i bez klasy przedsiębiorców. Powstanie fabryk spółdzielczych świadczyło, że narzędzia pracy niekoniecznie muszą być zmonopolizowane jako narzędzia panowania nad robotnikami i ograbiania ich oraz że praca najemna, kapitalistyczna, podobnie jak praca niewolnicza w starożytności i praca pańszczyźniana w średniowieczu, jest tylko przejściową formą pracy wytwórczej, która będzie musiała ustąpić miejsca pracy zrzeszonej, swobodnej, wypełnianej chętnie, z entuzjazmem i radością. Marks wskazał także na ograniczony zasięg działania spółdzielczości w warunkach kapitalizmu, ostrzegał przed przecenianiem jej możliwości i skuteczności w czasach przed zwycięską rewolucją społeczną.

Jeżeli zważymy, że Marks pisał te słowa w roku 1864, to bez trudu dojdziemy do przekonania, że materializm historyczny rzeczywiście uzbraja oko badacza, oko przywódcy klasy robotniczej w nieomylną zdolność naukowego przewidywania przyszłego rozwoju. Słowa Marks'a to naukowe przecucie pracy socjalistycznej, której dziś, za przykładem Wielkiego Związku Radzieckiego, uczy się ogromna już część ludzkości, w tej liczbie i nasz wyzwolony z pęt kapitalizmu kraj.

W *Inauguracyjnym Manifestie* Międzynarodówki Marks daje nie tylko ostro spolaryzowany, klasowy obraz stosunków ówczesnych, nie tylko ukazuje słabe jeszcze komórki rodzącej się w łonie kapitalizmu wielkoprzemysłowej klasy robotniczej i zarysowujące się perspektywy nowych stosunków produkcji, ale wytyka także klasie robotniczej jako cel konieczny — walkę o władzę polityczną. „Toteż zdobycie władzy politycznej — pisze Marks — stało się wielkim obowiązkiem klasy robotniczej“¹⁾. Po raz pierwszy w ten sposób postawiona została przez klasę robotniczą sprawa ujęcia władzy państwowej. Marks stwierdził, że jeden element zwycięstwa już istnieje. Jest to element realny, który będzie stale rósł. Tym elementem jest liczebność klasy robotniczej. Rozwój kapitalizmu ma to do siebie, że będzie stale pomnażał szeregi proletariatu, będzie w ten sposób powiększał, wzmacniał ten podstawowy element zwycięstwa.

Czegóż brak klasie robotniczej, by zwyciężyła? Marks odpowiada: „Liczebność wówczas tylko staje się czynnikiem decydującym, gdy jest objęta organizacją i gdy kieruje nią wiedza“²⁾. Znaczy to, że klasa robotnicza, by zwyciężyć, musi wytworzyć własną organizację, wykuć i opanować własną teorię.

W *Inauguracyjnym Manifestie* Marks postawił w sposób zdecydowany zagadnienie polityki zagranicznej proletariatu. Nakreślił w kilku zdaniach fundamenty wielkiej nauki o polityce robotniczej, o dyplomacji klasy robotniczej. Przeciwwstawił zakłamaniu, tajności, podstępowi kierowanej zawsze przez ludożerczy egoizm kapitalistycznego interesu polityki burżuazyjnej politykę zagraniczną proletariatu: jawną, uczciwą, zmierzającą do pokoju, szanującą każdego uczciwego kontrahenta, niezainteresowaną w żadnej krzywdzie. Marks przypomina, że angielska klasa robotnicza przeciwstawiła się zbrodniczym zamiarom własnej burżuazji interwencji w wojnie domowej w Ameryce, w poparciu haniebną wyprawę krzyżową dla rozszerzenia niewolnictwa. Marks konkluduje: „Bezwstydną aprobata, obłudna sympatia, lub idiotyczna obojętność, którą wyższe klasy Europy ujawniły wobec zawładnięcia przez carską Rosję fortecami w górach Kaukazu i wobec uśmiercenia bohaterskiej Polski; te olbrzymie i nie napotyające na żaden opór podboje owego barbarzyńskiego mocars-

¹⁾ K. Marks *Inauguracyjny Manifest Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Dzieła wybrane*. T.I. Str. 358. W-wa 1949.

²⁾ Tamże.

twa... wykazały klasie robotniczej, że obowiązkiem jej samej jest opanowanie tajemnic polityki międzynarodowej, śledzenie działalności dyplomatycznej swych rządów, przeciwdziałanie jej w razie potrzeby wszelkimi rozporządzalnymi środkami, a w razie, gdyby zapobieżenie jej było rzeczą niemożliwą — zjednoczenie się dla wspólnego jej napiętnowania“¹⁾). Marks pisał słowa, które dla każdego zawodowego dyplomaty burżuazyjnego musiały brzmieć i brzmią po dziś dzień jak mowa obca, nieomal świętokradcza. „Zwykłe prawa moralności i sprawiedliwości, które powinny określać stosunki między osobami prywatnymi, muszą również otrzymać moc obowiązującą jako najwyższe prawa w stosunkach między narodami“²⁾). Oto jest zasadnicza, podstawowa teza polityki zagranicznej proletariatu.

W ten sposób *Inauguracyjny Manifest Pierwszej Międzynarodówki* napisany przez Marksa w 1864 roku jest dokumentem uzupełniającym *Manifest Komunistyczny*, bilansującym następne siedemdziesięciolecie w rozwoju kapitalizmu, wytykający klasie robotniczej cele ostateczne: walkę o władzę, o socjalistyczne, nowe zasady ekonomii politycznej, polityki zagranicznej, o nowe zasady współżycia ludzi i narodów. *Manifest* kończy się tym samym, co *Manifest Komunistyczny*, wezwaniem: „PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ“.

Taka była deklaracja ideowa Pierwszej Międzynarodówki. Drugim dokumentem, o nie mniejszym znaczeniu historycznym, był *Statut Międzynarodówki*. Marks, mimo słabości ruchu, mimo młodości klasy robotniczej rozumiał, że klasa robotnicza będzie mogła oddziaływać na bieg historii tylko wtedy, gdy potrafi swój czołowy, najbardziej uświadomiony oddział, członków Międzynarodówki, ująć w karby jasnej, ścisłej dyscypliny i sformułować takie zasady organizacyjne partii robotniczej, jakie ją uodpornią na naciski burżuazyjnego i drobnomieszczańskiego środowiska, jakie ją uzbroją do zwycięskiej walki.

Statut Międzynarodówki, napisany także przez Marksa, zawiera pewne wstępne tezy, które w sposób niesłychanie lapidarny tłumaczą założenia organizacji proletariackiej, podstawy proletariackiej taktyki i strategii.

„Zważywszy: że wyzwolenie klasy robotniczej — pisze Marks³⁾ — winno być dziełem samej klasy robotniczej; że walka o wyzwolenie klasy robotniczej nie oznacza walki o przywileje klasowe i monopole, lecz o równe prawa i obowiązki, oraz o zniesienie wszelkiego panowania klasowego;

Że ekonomiczna zależność człowieka pracy od monopolisty w dziedzinie środków pracy, czyli źródeł życia, stanowi podstawę niewolnictwa we wszystkich jego formach, podstawę wszelkiej nędzy społecznej, podstawę degradacji umysłowej i zależności politycznej;

Że wyzwolenie ekonomiczne klasy robotniczej jest zatem wielkim celem, któremu każdy ruch polityczny winien być podporządkowany jako środek;

Że wszelkie wysiłki zmierzające do tego wielkiego celu były dotąd bezowocne wskutek braku solidarności między robotnikami różnych gałęzi pracy w każdym kraju oraz wskutek braku bratniego węzła jedności między robotnikami różnych krajów;

Że wyzwolenie pracy nie jest zagadnieniem lokalnym ani narodowym, lecz zagadnieniem społecznym, ogarniającym wszystkie kraje, w których istnieje społeczeństwo współczesne, zagadnieniem, którego rozwiązanie zależne jest od praktycznej i teoretycznej współpracy krajów najbardziej postępowych;

Że obecne przebudzenie się klasy robotniczej w najbardziej uprzemysłowionych krajach Europy, wzbudzając nowe nadzieje, jest zarazem nader poważnym ostrzeże-

¹⁾ Tamże, str. 359.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże, str. 360—361.

niem przed recydywą dawnych błędów i wymaga natychmiastowego stworzenia jednności nieskoordynowanych dotąd ruchów;

Z wyżej wymienionych względów założone zostało Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników“.

Marks wyciągał z tych założeń organizacyjne wnioski dla Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego. Spośród tych wniosków, opartych na zasadzie demokracji wewnątrzpartyjnej i żelaznej dyscypliny organizacyjnej, przeczytajmy punkt 9): „Członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego może stać się każdy, kto uznaje jego zasady i broni ich“¹⁾. Nie wystarczy uznanie programu, zorganizowanie się — trzeba w obronie programu Międzynarodówki działać, walczyć. Te dwie zasady: uznanie programu i czynną walką o jego realizację, kładzie Marks już w roku 1864 jako fundament organizacji proletariatu, fundament organizacyjny partii robotniczej. Za cel Stowarzyszenia Statut wytknął zdobycie władzy politycznej w wyniku walki politycznej proletariatu. Proletariat nie walczy o przywileje, lecz „o zniszczenie wszelkiego panowania klasowego“, o wyzwolenie wszystkich pracujących i wyzyskiwanych.

W ten sposób *Inauguracyjny Manifest* i *Statut*, dwa podstawowe dokumenty Pierwszej Międzynarodówki, stworzyły dla niej ideologiczną bazę, w oparciu o którą Marks współ z Engelsem wychowali w ramach Międzynarodówki kierownicze kadry międzynarodowej klasy robotniczej na kadry marksistowskie.

Lenin nazywa Marksa duszą pierwszej Międzynarodówki. Rzeczywiście, Marks był głównym inicjatorem, kierownikiem, bojownikiem Pierwszej Międzynarodówki. Jeżeli mówi się o Pierwszej Międzynarodówce, nie można jej oddzielić od Marksa i Engelsa. W ramach Pierwszej Międzynarodówki walczyli oni nieustępliwie i zwycięsko z wszystkimi niedojrzałymi, utopijnymi i fałszywymi, antyproletariackimi kierunkami, które do tego czasu szerzyły się niejednokrotnie z powodzeniem w środowisku robotniczym. Marks podjął z nimi walkę i w ramach Pierwszej Międzynarodówki rozgromił je ideologicznie, zdemaskował i rozbroił. Chodziło tu zwłaszcza o anarchizm, o prudenistów i Proudhona, o bakunistów i Bakunina.

Władzą Pierwszej Międzynarodówki była Rada Generalna, wybierana w najbardziej demokratycznych wyborach na corocznym kongresie międzynarodowym. Zadaniem Rady Generalnej było informowanie wszystkich międzynarodowych uczestników Stowarzyszenia o postępach ruchu robotniczego, podejmowanie centralnej, obowiązującej wszystkie sekcje inicjatywy działania, organizowanie proletariatu w poszczególnych krajach w ramach narodowych partii robotniczych.

Zawiązana na jesieni 1864 roku Pierwsza Międzynarodówka planowała swój pierwszy kongres w Belgii w roku 1865. Nie udało się jednak w ciągu niespełna roku zakończyć przygotowań. Kongres został o rok przesunięty.

W latach 1864—1866 Marks w uporczywej walce wykuwa fundamenty dla Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Chodziło o zdobycie popularności i sympatii mas, przede wszystkim angielskich, ponieważ siedzibą Międzynarodówki była Anglia. Już w ciągu pierwszego roku Międzynarodówka zdobyła sobie około 19 tysięcy członków w Anglii, a na terenie samych tylko Niemiec rozkolportowała ponad 50 tysięcy egzemplarzy *Inauguracyjnego Manifestu*. Niemniej jednak Międzynarodówka była na terenie Niemiec organizacyjnie bardzo słaba. Zwolennicy Lassalle'a i kierowany przez Schweizera lassaliański Powszechny Związek Robotniczy współpracujący z Bismarkiem, odmawia wstąpienia do Pierwszej Międzynarodówki. Powstały pierwsze sekcje Międzynarodówki w Szwajcarii. W Genewie na czele sekcji staje Jan Filip Becker, członek jeszcze Związku Komunistów. W niemieckiej części Szwajcarii powstała inna sekcja Międzynarodówki, zbliżona do prudenizmu. Powstały fran-

¹⁾ Tamże, str. 363.

cuskie sekcje Pierwszej Międzynarodówki. O przyjęcie do Pierwszej Międzynarodówki starają się między innymi blankiści. Odmawia się im przyjęcia na osobisty wniosek Marksa, jako zwolennikom taktyki spiskowej. W historii Pierwszej Międzynarodówki po raz pierwszy wysunęła się sprawa walki o czystość ideologii proletariackiej. Marks jako przywódca międzynarodowego ruchu robotniczego, wykazał podówczas nieugiętą twardość w tej sprawie. Marks, gotowy zawsze do daleko idących ustępstw dla ułatwienia masom drogi do marksizmu, nie znał najmniejszego kompromisu, gdy chodziło o ideologię. Bez wahania odmówił przyjęcia do słabej jeszcze i nielicznej Międzynarodówki dużej i wpływowej grupy francuskich blankistów. Francuska sekcja pierwszej Międzynarodówki nie była ideologicznie czysta. Silne w niej były wpływy Proudhona, przy czym mamy wśród prudenistów szeroki wachlarz poglądów, od prawicy z Tolai- przy czym mamy wśród prudenistów szeroki wachlarz poglądów, od prawicy z Tolai- nem na czele do lewicy coraz bardziej przesuwającej się na pozycje marksizmu. Głową lewicy prudenistów jest późniejszy bohater Komuny Paryskiej Varlin. Prudenści- sadniczo nie chcieli prowadzić walki politycznej. Uważali, że zadaniem klasy robot- niczej jest jedynie walka o poprawę bytu ekonomicznego. Jedynie lewica prudenistów przychyliła się do nauki Marksa o konieczności podjęcia walki politycznej. Marksizm przyspieszył dojrzewanie tych sprzecznych tendencji, przyspieszył rozłam wśród prudenistów. Ich lewica przechodziła na pozycje marksizmu. Ich prawica została zdemas- kowana i wyparta z szeregów ruchu robotniczego.

W rocznicę założenia Międzynarodówki, we wrześniu 1865 roku, Marks zwołał do Londynu posiedzenie naczelnych władz Międzynarodówki. Na tym pierwszym zgromadzeniu Międzynarodówki doszło już do walki ideologicznej między Marksem a zwolennikami Proudhona. Francuscy prудoniści z Tolainem na czele wystąpili nie tylko przeciw linii ideologicznej Marksa, m. in. przeciwko omawianiu kwestii polskiej w ramach prac Międzynarodówki, ale próbowali podważyć osobiste stanowisko Marksa i Engelsa. Wystąpili z teorią, że do organizacji robotniczej nie powinni należeć „robotnicy myśli“, tylko robotnicy pracy fizycznej. Skierowane to było bezpośrednio przeciw Marksowi i Engelsovi. Przecistawiając się upolitycznieniu walki, przeciwni angażowaniu się w sprawę polską, prудoniści uważali, że upomnienie się o krzywdę narodową nie jest zadaniem klasy robotniczej. Prудoniści twierdzili, że klasa robotnicza ma własne cele, musi bronić własnych spraw, dochodzić własnej krzywdy, nie do niej należy obrona interesów narodów uciskanych i walczących. Nie rozumiejąc dialektyki walki klasowej prудoniści starali się z pozycji drobnomieszczańskich zadziścić jej bazę, oderwać klasę robotniczą od jej koniecznych w walce sojuszników, od jej misji dziejowej — hegemonu w walce z wyższym kapitalistycznym i uciskiem.

jąc sobie popularność i zaufanie mas. Wszędzie na terenie Anglii, we Francji i w Niemczech widzimy ożywienie ruchu robotniczego. W Londynie wybuchł długotrwały i zacięty strajk krawców. Przedsiębiorcy postanowili sprowadzić łamistrajków z Francji. Wtedy Międzynarodówka przez swoje wpływy paraliżuje tę akcję, krawcy odmówili wyjazdu do Anglii. Pozyskało to dla kierownictwa Międzynarodówki sympatię londyńskich i francuskich kół robotniczych. Związek zawodowy kamieniarzy angielskich, liczący ponad 28 tysięcy członków, zgłosił swoje przystąpienie do Międzynarodówki.

W roku 1866 w związku z wojną austriacko-pruską toczyła się dyskusja na temat kwestii narodowej. Wielu przedstawicieli klasy robotniczej zajęło w tej sprawie niesłuszne stanowisko, np. we Francji Lafargue i Longuet wyrazili przeświadczenie, że „naród to jest przeżytek“, że sprawa narodowa to zagadnienie istotne tylko dla burżuazji, że walka narodowa hamuje walkę klasową proletariatu, że sprawa narodowa jest wobec tego obca proletariatu, odwraca go i odrywa od sprawy naczelnej — od walki klasowej, od walki o zwycięstwo rewolucji socjalnej. Marks zdemaskował ten nihilizm narodowy. Wykazał, że sprowadzał się on w praktyce do biernego poparcia imperialistycznej polityki burżuazji francuskiej i „połknięcia innych narodów przez „wzorowy naród francuski“. Zagadnienie narodowe zostało wniesione przez Marksa i Engelsa na porządek dzienny najbliższego kongresu Międzynarodówki.

Druga dyskusja dotyczyła sprawy udziału przedstawicieli klasy robotniczej w rządzie oraz taktyki klasy robotniczej w sprawie wyborów parlamentarnych. Czy partia robotnicza powinna zawierać bloki wyborcze z innymi burżuazyjnymi partiami, czy też należy przestrzegać czystości klasowej organizacji robotniczej i nie wchodzić w żaden kompromis z partiami burżuazyjnymi?

Te dyskusje przyczyniają się w ciągu roku 1866 do pogłębienia świadomości klasowej w ruchu robotniczym, do pogłębienia teoretycznej dojrzałości kierownictwa ruchu, do coraz lepszego i głębszego zrozumienia marksizmu przez zorganizowaną w Międzynarodówce awangardę proletariatu międzynarodowego.

Po takim przygotowaniu ideologicznym i organizacyjnym odbywa się Pierwszy Kongres Międzynarodówki w Genewie we wrześniu 1866 r o k u. W Kongresie wzięło udział 60 delegatów reprezentujących 25 sekcji Międzynarodówki i 11 stowarzyszeń spółdzielczych, także włączonych do Międzynarodówki. Na porządku dziennym Kongresu postawiono cały szereg zagadnień dużej wagi. Przede wszystkim wysunięta została sprawa statutu, który, opracowany i przedyskutowany w łonie Rady Generalnej, musiał być zatwierdzony przez Kongres jako naczelną ustawę zwierzchnia. Następnie na porządek dzienny wysunięto sprawę walki o poprawę bytu klasy robotniczej i, jako zagadnienie najpierwsze w tym zakresie — kwestię skrócenia dnia pracy. Międzynarodówka chce tę walkę organizować; 10-godzinny dzień pracy, tj. to, co uzyskała klasa robotnicza w Anglii, miało być postulowanym wynikiem tej walki. Następne zagadnienie porządku obrad zostało także wysunięte przez życie: w miarę rozwoju przemysłu kapitalistycznego i rozbudowy fabryk do pracy wciągane są coraz liczniej kobiety i dzieci. Sprawa pracy kobiet i dzieci została wysunięta na porządek dzienny Kongresu jako punkt trzeci. Ponadto rozważano sprawy związków zawodowych i spółdzielczości.

W Kongresie wzięła udział duża i stosunkowo zwarta grupa prudenistów. W dyskusjach zdawać się mogli, że zdobędą oni nawet większość na Kongresie. Marksa na tym pierwszym Kongresie nie było. Pracował on intensywnie nad ukończeniem pierwszego tomu *Kapitału*. Marks przywiązywał do tej pracy wielką wagę, w przekonaniu, że jego dzieło przez analizę kapitalizmu, przez ujawnienie źródeł krzywdy w ustroju kapitalistycznym, przez wyjaśnienie istoty kapitalizmu da klasie robotniczej oręż niezastąpiony.

W pracach Kongresu uczestniczyła grupa współpracowników i zwolenników

Marksa, przygotowana przezeń do reprezentowania i obrony jego poglądów, jego stanowiska. Na Kongresie toczyła się zacięta dyskusja między marksistami i prudonistami, którzy głosili teorię, że droga do socjalizmu prowadzi przez spółdzielczość ewolucyjnie, bez rewolucji. Jest to szkodliwa i wroga klasie robotniczej utopia. Prudoniści uważali, że zatrudnienie kobiet i dzieci w pracy produkcyjnej jest nowym niebezpieczeństwem dla klasy robotniczej. Zatrudnienie kobiety, słabszego konkurenta, mniej odpornego, który przez swoją słabość i powolność warunki pracy. Prudoniści jednakże czyniał się do obniżania płac, może pogorszyć warunki pracy. Prudoniści jednakże wysuwali inne argumenty, — twierdzili oni, że kobieta nie jest stworzona do ciężkiej pracy, że jej misją jest strzeżenie ogniska rodzinnego. Stawiali żądanie, aby Międzynarodówka wypowiedziała się przeciw pracy kobiet i dzieci, a zatem przeciw nieuniknionym procesom rozwojowym, które tkwią w samej istocie kapitalistycznej produkcji i kapitalistycznego społeczeństwa. Zamiast stanąć w obronie interesów kobiety-pracownika, dziecka-robotnika, zamiast walczyć o zrównanie w prawach proletariatu kobiety z mężczyzną, prudoniści wzywali do zakazu pracy kobiet.

Prudoniści byli także przeciwni rozbudowie związków zawodowych. Uważali oni, że walka strajkowa nie doprowadzi do wyniku. Należy raczej organizować spółdzielczość. Nie ma według nich sensu walczyć z burżuazją o uzyskanie lepszych praw, o szerszy dostęp do oświaty, o ograniczenie pracy dzieci, o skrócenie dnia roboczego.

Prudoniści zostali przegłosowani we wszystkich punktach.

Kongres poszedł za myślą Marksa. Wypowiedział się za zdecydowaną, zorganizowaną, masową walką o poprawę bytu klasy robotniczej, za strajkami. Wypowiedział się za zmobilizowaniem ruchu międzynarodowego do walki o skrócenie dnia pracy. Wypowiedział się za ochroną kobiet, za ograniczeniem pracy dzieci, za tworzeniem masowych, bojowych związków zawodowych i sformułował w rezolucji swoją opinię o roli spółdzielczości. Nie negując wagi spółdzielczości, Kongres Genewski tłumaczył, że spółdzielczość w ustroju kapitalistycznym nie może doprowadzić do decydującego przełomu ustrojowego i jakkolwiek stała się dobrą szkołą uspołeczniającą robotników, to znaczenie decydujące zyska dopiero po rewolucji proletariackiej, już w społeczeństwie socjalistycznym.

W ten sposób Kongres Genewski w wyniku pięciodniowej (3—8 września 1866 r.) dyskusji na temat podstawowych zagadnień ruchu robotniczego stanął na pozycjach marksistowskich, przyspieszył dojrzewanie ideologiczne Pierwszej Międzynarodówki, przyspieszył rozgromienie prudonizmu. Delegaci rozjechali się do swych krajów uzbrojeni w rewolucyjną teorię w stosunku do naczelných zagadnień ruchu robotniczego. Prudoniści wracali z Kongresu przegrawszy bitwę. To podcięło ich wpływy w szeregach francuskiej klasy robotniczej i zapewniało bliską likwidację prudonizmu.

Zimą 1866/1867 r. wystąpiły duże trudności aprowizacyjne. Poprzedzona nieurodzajem, stała się zimą bezrobocia, grózb i zatargów wojennych, zimą wielkiego wstrząśnienia w szeregach robotniczych. W klasie robotniczej toczy się żywa dyskusja nad wszystkimi bolączkami. Coraz bardziej masowo i świadomie klasa robotnicza włącza się w walkę polityczną. Odbywają się liczne wiece. Na jednym z takich wieców 22 stycznia 1867 r., w rocznicę powstania styczniowego, występował w imieniu Międzynarodówki Karol Marks. Marks mówił o wojnie i pokoju, o niezależności narodowej i tłumaczył, że dopiero socjalizm, dopiero powszechne zwycięstwo klasy robotniczej będzie mogło zagwarantować ludzkości pokój, a wszystkim narodom — prawdziwą wolność. Jednocześnie Marks zdemaskował pacyfizm burżuazyjny, obiektywnie szkodliwy.

W ciągu tej zimy Międzynarodówka prowadziła znów wiele dużych strajków. Szczególną rolę odegrał strajk brązowników we Francji. Reprezentując zawód stary, wymagający wysokich kwalifikacji, zawód o dużym dorobku wytwórczym, brązownicy zetknęli się teraz z konkurencją maszyny i w walce o utrzymanie swych do-

tychczasowych pozycji podjęli strajk o prawo zrzeszenia się w związki zawodowy. Międzynarodówka spowodowała poparcie strajku przez angielskie trade-uniony. Brązownicy wygrali. Prudoniści ponieśli jeszcze jedną porażkę. Strajk zaś stał się jeszcze jednym krokiem do powiększenia popularności Międzynarodówki w masach.

We wrześniu 1867 roku odbywa się drugi Kongres w Lozannie. Na ten Kongres przybyło 50 delegatów, przy czym wyraźną większość stanowili prudoniści. Spróbowali oni obalić uchwały Kongresu Genewskiego. W ostrej dyskusji z mniejszą, ale bardziej zwartą i bardziej dojrzałą ideologicznie grupą marksistów, przegrywają. W toku dyskusji wysunęła się sprawa walki o swobody polityczne, co do których prudoniści wypowiadali się zawsze negatywnie. Marksieści tłumaczyli, że obowiązkiem ruchu robotniczego jest walczyć o swobody polityczne. Rezolucja przyjęta przez Kongres była zgodna ze stanowiskiem marksistów. Stwierdzała ona, że walka klasy robotniczej o wyzwolenie ekonomiczne jest nierozzerwalnie związana z walką o wyzwolenie polityczne, że walka o swobody polityczne wiąże się nierozzerwalnie z wyzwoleniem narodowym. Ucisk narodowy, ucisk polityczny i ucisk ekonomiczny są ze sobą organicznie związane w ustroju kapitalistycznym. Nie można walczyć o wyzwolenie ekonomiczne odwracając się jednocześnie od sprawy walki z uciskiem politycznym czy narodowym.

Na Kongres w Lozannie Marks przywiózł ukończony I tom *Kapitału*. Odtąd w całej swojej pracy Pierwsza Międzynarodówka stała się opierać na *Kapitale*. Członkowie jej studiowali *Kapitał*, korzystając z jego wskazań w codziennej walce. Tak jak się tego Marks spodziewał, *Kapitał* stał się orężem Pierwszej Międzynarodówki, orężem międzynarodowego ruchu robotniczego, uzbroił klasę robotniczą w naukową pewność zwycięstwa socjalizmu.

W tym samym roku wybuchł w Genewie duży strajk robotników budowlanych. W myśl haseł Kongresu Genewskiego z roku 1866 genewscy robotnicy budowlani wysunęli żądanie skrócenia dnia pracy do 10 lub 12 godzin dziennie w zależności od wieku robotnika i rodzaju pracy. Genewa w tym czasie rozbudowywała się w ogromnym tempie, przekształcała się na duże miasto kapitalistyczne, ściągała masowo robotników budowlanych z Francji i Włoch. Ta właśnie armia proletariuszy rozpoczęła w myśl haseł Międzynarodówki walkę strajkową. Oprócz skrócenia dnia pracy żądano podniesienia płac. Przedsiębiorcy starali się początkowo nie reagować w ogóle na strajk, potem uciekali się do lokautu. Odmówili pertraktacji z robotnikami i zmierzali sprowadzić łamistrajków. W imieniu genewskich robotników budowlanych wystąpili przedstawiciele Międzynarodówki, jej sekcja genewska. Na odmowę pertraktacji genewska sekcja Międzynarodówki odpowiedziała wezwaniem strajkujących do zaostrzenia walki. Dnia 23 marca 1867 roku rozległo się na placach i ulicach Genewy bicie w bębny. Takim sygnałem kierownicy wzywali na wiec strajkowy wszystkich proletariuszy Genewy. Przybyło około czterech tysięcy robotników, co na owe czasy stanowiło dla Genewy wyjątkowo wiele. Zebrani postanowili trwać w strajku, zwrócić się do robotników innych branż miast i krajów o poparcie. Rzeczywiście, do Genewy zaczynały napływać listy i datki z całej Szwajcarii, z Anglii, z Niemiec, Francji i Belgii. Robotnicy przysyłali pieniądze oraz słowa otuchy i zachęty. W ten sposób kierownictwo Międzynarodówki uczy robotników w toku walki strajkowej, jak z lokalnego zatargu przechodzić do walki na szerokim froncie w oparciu o solidarność robotniczą. Tego rodzaju akcja musiała ogromnie przyspieszyć dojrzewanie klasowe proletariatu, nawet niezależnie od jej lokalnych wyników.

Podobnie na terenie Belgii w tym samym roku 1867 Międzynarodówka przez obronę interesów robotników przemysłu metalurgicznego i górniczego potrafiła stworzyć dla siebie trwałą bazę w szeregach klasy robotniczej. W Belgii górniczy w Charlesroix spotkali się z lokautem i represjami policyjnymi. Silna i agresywna grupa kapitalistów, właścicieli kopalń wezwała przeciw strajkującym robotnikom

policej i wojsko, spowodowała uwięzienie przywódców strajku. Międzynarodówka ujawniła kierownictwo strajku, pomogła zlokalizować górników, mobilizując wokół ich walki sympatię całego proletariatu. Strajk górników przyspieszył dojrzewanie klasowe proletariatu belgijskiego. Autorytet Międzynarodówki wzrasta. Proletariat wszystkich państw wie już o istnieniu Międzynarodówki jako niezawodnym obrońcy swych interesów, jako wypróbowanym, doświadczonym i umiejętnym kierowniku walki klasowej, bitew klasowych. Rządy kapitalistyczne zaczynają lękać się tej organizacji. Usiłują z nią walczyć. Już nie przedsiębiorcy wzywają wojsko, ale rządy opracowują plany przeciwdziałania wpływów Międzynarodówki czy to przez rozsądną jej od wewnątrz, czy przez zniszczenie drogą represji.

Napoleon III próbował dywersji wewnętrznej, przekupstwa, prowokacji, ale metody te zawiodły. Kierownictwo Międzynarodówki czuwało, ostrzegало w porę klasę robotniczą, demaskowało taktikę rządu. Napoleon III przeszedł więc do bezpośredniego ataku na francuską sekcję Międzynarodówki. Polecił aresztowanie zarządów wszystkich francuskich sekcji Międzynarodówki. Zepchnął w ten sposób Międzynarodówkę we Francji w podziemie, do nielegalnych form pracy. Ale skutek tego zarządzenia był wręcz przeciwny temu, który zamierzały osiągnąć władze burżuazyjne: w podziemiu sekcje Międzynarodówki istniały nadal i wzrastały liczebnie, a władzę w tych sekcjach przejęły z rąk prawicowych prudonistów elementy rewolucyjne, lewi prudoniści i marksiści francuscy. Podobnie szybko dojrzewał ruch i na terenie Niemiec. Liebknecht i Bebel likwidują resztki wpływów lassalizmu i przygotowują kongres w Eisenach, na którym miała powstać niemiecka partia socjaldemokratyczna.

Widzimy zatem, że krótki okres trzech lat istnienia Międzynarodówki przyspieszył dojrzewanie ruchu robotniczego we Francji, w Niemczech, w Anglii, w Szwajcarii i w Belgii. Międzynarodówka służyła skutecznie sprawie wyzwolenia klasy robotniczej.

Taki bilans prac daje Marks w swym wystąpieniu na następnym Kongresie, z r. 1868.

Trzeci Kongres zbiera się w Brukseli w dniu 6 września i trwa do 13 września 1868 roku. Marks podsumowując wyniki prac podkreślił pozytywną rolę, jaką Pierwsza Międzynarodówka już odegrała. „Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników nie da się ani zaskoczyć, ani sprowadzić z obranej drogi. Losy jego są odtąd związane z historycznym rozwojem klasy, w ręku której znajduje się odrodzenie ludzkości” — stwierdził Marks. W Kongresie Brukselskim brała udział prawie setka delegatów reprezentujących następujące kraje: Anglię, Francję, Niemcy, Włochy, Hiszpanię, Belgię, Szwajcarię. Zakres działania rozszerzał się. Cała Europa zachodnia i centralna była już ogarnięta przez działalność Międzynarodówki.

Na Kongresie Brukselskim Marks wysunął zagadnienie dotąd w szeregach klasy robotniczej mało zbadane: kwestię chłopską, sprawę struktury agrarnej. Marks tłumaczył, że kapitalizm w swym rozwoju musi doprowadzić do ruiny materialnej chłopstwo, do wydziedziczenia, do proletaryzacji mas chłopskich. Z jednej strony masa chłopów będzie ubożać coraz bardziej, z drugiej zaś — cienka warstwa chłopów będzie się bogaciła kosztem tej pauperyzującej się masy. Marks wyjaśniał, że te procesy zróżnicowania klasowego wsi są koniecznym zjawiskiem w ustroju kapitalistycznym. Wskazywał jako jedyny ratunek dla chłopstwa tworzenie gospodarstw kolektywnych, zespołowych. Tłumaczył, że proces historyczny doprowadzi do uspokojenia własności rolnej. Po raz pierwszy postawiona została sprawa nierozdzielnej łączności pomiędzy walką wyzwolenczą klasy robotniczej, a sytuacją i walką chłopstwa pracującego.

Prudoniści wystąpili na Kongresie Brukselskim, stanowiąc już wyraźnie mniejszość. Nie mniej jednak próbowali jeszcze narzucić Kongresowi swoją ideologię.

Tym razem wystąpili z żądaniem prowadzenia opartej na „sprawiedliwej“ kalkulacji cen, „słusznej“ wymiany, która by wyparła niepotrzebne pośrednictwo, ograniczała wyzysk wielkich kapitalistów. Prudoniści wiążą ją z żądaniem taniego i łatwego kredytu, przenoszą ją i na stosunki agrarne. W ich pojęciu jedynym rozwiązaniem sprawy rolnej jest przekazanie całej ziemi na własność chłopom. Prudoniści nie rozumieją, że taki akt nie będzie mógł zmienić sprzeczności kapitalistycznych i że w kilka lat po takim przydziale ziemi, gdyby go sobie nawet wyobrazić, znowu wytworzy się zróżnicowanie klasowe wsi.

Na Kongresie Brukselskim grupa prudonistów nie była już jednolita: ma wyraźnie prawe i lewe skrzydło. Dyskusja kongresowa przyspieszyła rozbieżności prudonistów; lewica z Varlinem na czele stanęła w szeregach marksistów, prawica odpadła w ogóle.

Kongres Brukselski zastanawiał się nad niebezpieczeństwem wojny w Europie. Po raz pierwszy zorganizowana międzynarodowa klasa robotnicza stanęła wobec zagadnienia wojny, która rodzi się z kapitalizmu i którą prowadzi burżuazja w swoim interesie. W dyskusji rodziły się koncepcje, że proletariat powinien się takiej niesprawiedliwej wojnie przeciwstawić, uniemożliwić ją, obezwładnić swoją burżuazję. Nie było jeszcze żadnych konkretnych planów, żadnych haseł, ale rodziła się już świadomość, że wojna kapitalistyczna to jest taka wojna, której klasa robotnicza powinna ze swej strony wypowiedzieć wojnę.

Omówiona została też sprawa strajków. Strajki nie były już zjawiskami sporadycznymi, stały się one potocznie stosowaną formą walki klasy robotniczej. W szeregach klasy robotniczej nagromadziło się już sporo doświadczenia strajkowego. Z tej praktyki rodzi się teoria i zasady taktyczne walki strajkowej: jak należy strajk przygotować, w jakim momencie go rozpocząć i jak go prowadzić, by zwyciężyć. Zagadnienia strategii walki strajkowej zostały ujęte w jednej z rezolucji Kongresu Brukselskiego; jako organ walki strajkowej zalecone zostały kasy oporu, które powstawały wszędzie samorzutnie w toku walki. Zalecono też powoływanie strajkowych komitetów robotniczych, tych sztabów generalnych akcji strajkowej, które walcząca klasa robotnicza sama wylania, których władzę nad sobą na czas trwania walki strajkowej uznaje.

Kongres Brukselski był dalszym poważnym krokiem w wychowaniu czołowego aktywu proletariatu europejskiego w duchu teorii marksistowskiej.

Po Kongresie Brukselskim powstały nowe sekcje Międzynarodówki w Hiszpanii, we Włoszech i w Holandii. Zwłaszcza sekcje hiszpańskie sprawiały odąd dość kłopotu. Hiszpania była krajem o bardzo dużych przeżytkach feudalizmu, o słabym i opóźnionym rozwoju kapitalizmu. Przeważało tu wciąż jeszcze rzemiosło nad przemysłem fabrycznym. W tych warunkach hiszpańska klasa robotnicza wykazuje ideologiczne zacofanie, skłonność do utopijnych, anarchistycznych, drobnomieszczańskich teorii. Dlatego też hiszpańskie akcje Międzynarodówki stały się siedliskiem anarchizmu, zwłaszcza wśród ludności Andaluzji, Estramadury, Mureji. Szczególnie bujnie krzewił się tam bakunizm; przedstawiciele sekcji hiszpańskich na późniejszych kongresach znajdują się przeważnie w obozie anarchizmu. Także niektóre sekcje szwajcarskie uległy wpływom anarchizmu, i to znowu w kantonach zacofanych pod względem przemysłowym. Anarchizm jest jaskrawym przeciwieństwem marksizmu. Anarchizm pcha klasę robotniczą do żywiołowych buntów, natomiast marksizm organizuje ją do walki zorganizowanej i świadomej, opartej na własnej strategii i taktyce. Anarchizm przeciwstawia się wszelkiej organizacji, którą uważa za zło, za ograniczenie wolności człowieka. Marksizm, jak w ogóle klasa robotnicza, nie pojmuje walki bez organizacji, wysuwa zagadnienie organizacji jako zagadnienie naczelne w ruchu. Anarchizm pochwała wszelkie wybujałości indywidualne, wszelkie dowolności. Marksizm, oparty na ścisłej organizacji, rozwija się i wychowuje swoje

kadry w ścisłej, surowej dyscyplinie organizacyjnej, partyjnej. Anarchizm jest śmiertelnym wrogiem marksizmu. Anarchizm jest ideologią drobnomieszczańską. Anarchizm jest groźną trucizną ideologiczną dla klasy robotniczej.

Marks, który widział całe niebezpieczeństwo anarchistycznych koncepcji w szeregach klasy robotniczej, demaskował z kolei bakunizm i rozbijał jego fałszywe teorie. Kiedy Bakunin wraz z jego anarchistyczną organizacją, tzw. „Alliance“, zwrócił się do Rady Generalnej Międzynarodówki o przyjęcie, spotkała go odmowa, podobnie się do Rady Generalnej Międzynarodówki o przyjęcie, spotkała go odmowa, podobnie jak swego czasu blankistów. Wówczas Bakunin zarządził rozwiązanie swej organizacji, rozwiązanie pozorne i podstępne. Polecił on członkom „Alliance“ jako oddzielnym osobom fizycznym bądź grupom wejść do Międzynarodówki od wewnątrz. Po raz z marksizmem walkę wewnątrz, aby rozbić Międzynarodówkę od wewnątrz. Po raz pierwszy w ruchu robotniczym spotykamy się z tak dużą akcją dywersyjną pod względem organizacyjnym i ideologicznym.

Bakuniści, którzy dostali się w ten sposób do Międzynarodówki, starali się opanować poszczególne jej ogniwa. Udało im się to w Genewie. Przejęli tu w swoje ręce zarząd sekcji Międzynarodówki, opanowali także redakcję wychodzącego w Genewie pisma Międzynarodówki. Bakunin chciał opanować Radę Generalną, usunąć z niej Marksa i Engelsa i w ten sposób w interesie burżuazji unieszkodliwić Międzynarodówkę, zniszczyć ją. Bakuniści, aby zyskać sobie popularność, wysunęli hasła szczególnie demagogiczne, pozornie rewolucyjne, które były obliczone na łatwe pozyskanie najmniej uświadomionych mas. Np. zażądali zniesienia spadkobrania, aby w ogóle zlikwidować własność prywatną. Wystarczy, aby jedno pokolenie ludzkie zmarło, a zaniknie — bez rewolucji — instytucja prywatnej własności. Dla ludzi mało uświadomionych była to ponętna perspektywa pozornie szybkiego przejścia do socjalizmu. Marks wytłumaczył fałsz i demagogiczność tego hasła. — bakuniści zmierzali do usunięcia jednego ze skutków, nie tykając źródła kapitalistycznej krzywdy: prywatnej własności środków produkcji. Co więcej, bakuniści, nie uznający żadnej organizacji, zmierzali do zniesienia spadkobrania i chcieli to przeprowadzić w oparciu o państwo kapitalistyczne. Nie rozumieli więc zupełnie klasowej istoty państwa.

Rok 1869 przyniósł znów walki strajkowe i represje. W Stanach Zjednoczonych powstała partia robotnicza; wysunęła ona po raz pierwszy w historii ruchu robotniczego żądanie ośmiodzinnego dnia pracy. W tym samym roku powstała w Niemczech na zjeździe w Eisenach, Socjal-Demokratyczna Partia Robotnicza.

W takich okolicznościach zebrał się następny Kongres Międzynarodówki w Bazylei (1869 r.) w przededniu wybuchu wojny francusko-pruskiej, w przededniu Komuny Paryskiej. Na porządku dziennym były sprawy znane nam już z Kongresu Brukselskiego.

Na pierwszym miejscu zagadnienie rolne i kwestia własności ziemi. Na drugim miejscu — narzucone przez bakunistów zagadnienie zniesienia spadkobrania, jako sposobu przejścia do socjalizmu. I wreszcie Marks wniósł do porządku dziennego zagadnienie organizacyjne. żądał, aby omówić kompetencje Rady Generalnej, aby określić, czym jest Międzynarodówka: czy jest tylko klubem dyskusyjnym, czy też sztabem generalnym walczącego proletariatu.

Na Kongresie w Bazylei wyraźna i znaczna większość była za Marksem. Marks przygotował referaty do pierwszego i do drugiego punktu porządku obrad. Kongres wypowiada się za hasłem nacjonalizacji ziemi i za koniecznością włączenia do programu partii robotniczej zagadnienia rolnego. Kongres idzie dalej, uznaje, że rewolucja socjalna, w której klasa robotnicza odegra główną rolę, jest niemożliwa bez jednoczesnego uwzględnienia sprawy agrarnej. W ten sposób na Kongresie Brukselskim zarysowała się już sprawa sojuszu robotniczo-rolniczego w rewolucji socjalnej.

Marks zdemaskował i obalił hasła bakunistów o spadkobranie. W referacie swoim Marks wyjaśnił, że prawo spadkowe to jeden z elementów nadbudowy, jeden z elementów ideologii burżuazyjnej ujęty w normy prawne i że jego usunięcie nie zmieni w podbudowie, a przeciż podbudowa gwarantuje taką a nie inną nadbudowę. Walczyć trzeba o przekształcenie podbudowy, znieść trzeba kapitalistyczne stosunki produkcyjne, znieść prywatną własność środków produkcji, a nie jeden, i to częstokroć z jej skutków, jakim jest spadkobranie. Hasło zniesienia prawa spadkowego może tylko wytworzyć chaos w głowach tych proletariuszy, którzy uwierzą w rewolucyjność tego hasła czy też w realność tego, że państwo burżuazyjne zdecyduje się na zniesienie burżuazyjnego prawa spadkowego.

W ten sposób Marks rozprawił się z bakunizmem, wyjaśniając do końca z właściwą proletariackim rewolucjonistom bezwzględnością w sprawach ideologicznych, fałszywe, błędne i szkodliwe teorie bakunizmu. Nie była to jednak ostatnia rozprawa. Walka pomiędzy marksistami a bakunistami toczyła się na Kongresie w Bazylei o zagadnienie organizacyjne, najbardziej między nimi sporne. Bakunin chciał, aby Rada Generalna była tylko sekretariatem rejestrującym wydarzenia i skrzynką pocztową przekazującą informacje o tych wydarzeniach z jednego kraju do drugiego. Bakunin chciał, aby Rada Generalna nie była instancją kierowniczą, aby nie miała egzekutywy, aby nie miała możności działania. Marks natomiast chce silnej, opartej na proletariackich zasadach organizacyjnych, na centralizmie demokratycznym instytucji centralnej. Zasadzie tej klasa robotnicza pozostaje wierna po dziś dzień. Sformułowana ona została przez Marksa na Kongresie w Bazylei w walce z Bakuninem.

Bakunin chciał, aby Rada Generalna miała prawo przyjmowania bądź wydawania członków, miał on bowiem nadzieję na objęcie władzy w Radzie. Tymczasem sprawa przyjmowania i usuwania członków zastrzeżona była w myśl centralizmu demokratycznego dla Kongresu, dla najwyższej instancji Międzynarodówki. W tej sprawie Kongres nie podjął żadnej wyraźnej uchwały.

Kongres Bazylejski przyczynił się do wzmocnienia autorytetu Międzynarodówki. Wzrósł też lek przed nią w kołach burżuazji. Pierwsza Międzynarodówka wyrosła już do rozmiarów „czerwonego straszaka“, który spędzał sen z oczu burżuazji zarówno angielskiej, jak i francuskiej, lecz przede wszystkim — angielskiej. Burżuazja idzie na ustępstwa, przyrzeka reformy. Napoleon III zaś w przededniu wojny postanowił rozładować front wewnętrzny, złamać francuską sekcję Międzynarodówki. Z jego rozkazu zostają aresztowane komitety akcji we Francji. Wówczas okazuje się, jak mocno klasa robotnicza zwarła swoje szeregi wokół Międzynarodówki, jak się zaktywizowała i ubojowiła. Natychmiast po aresztowaniu zarządów sekcji francuskiej robotnicy wysuwają podwójną liczbę kandydatów do nowych zarządów. W ten sposób klasa robotnicza dzięki organizacji i świadomości przekreśliła zamierzenia Napoleona III. W szeregach francuskiej klasy robotniczej pozycja marksizmu była ugruntowana. Prudoniści przegrali. Zachowali oni resztki wpływów jedynie w najbardziej zacofanych ośrodkach. Podobnie rzecz miała się na terenie Niemiec, gdzie marksizm wyparł wpływ lassalizmu. Na terenie Hiszpanii i Włoch oraz w niektórych okręgach Szwajcarii marksizm walczył nadal z bakunizmem. Ostateczna rozprawa z bakunizmem miała się odbyć na Kongresie w roku 1870. Wybuch wojny i Komuna Paryska przerwały tok prac Międzynarodówki. Marks przesunął termin ostatecznej rozprawy z bakunizmem.

Kiedy powstała Komuna Paryska, na porządku dziennym prac Międzynarodówki, w centrum jej zainteresowań, umieszczono sprawę Komuny, pomocy jej i obrony.

Już przed wybuchem Komuny Paryskiej dyskusja między Marksem a Bakuninem dotyczyła sprawy najważniejszych do dziś w ideologii klasy robotniczej: sprawy

dyktatury proletariatu. Marks wyraźnie wskazywał dyktaturę proletariatu jako drogę, którą klasa robotnicza musi pójść po zwycięskiej rewolucji. Bakunin i anarchiści zwalczali bezwzględnie hasło dyktatury proletariatu.

Rozgromienie bakunizmu zostało zatem przesunięte, jak zobaczymy, o dwa lata. Od roku 1870 całą uwagę kierownictwa Międzynarodówki pochłonęła wojna prusko-francuska. Po raz pierwszy wytworzyła się sytuacja, w której Międzynarodówka wezwała klasę robotniczą do walki z własnymi rządami prowadzącymi niesprawiedliwą, agresywną, zaborczą wojnę.

Rychłą kapitulacja sudańska Napoleona III i wojna zaborcza odtąd ze strony Prus powodują, że Marks wzywa niemiecką klasę robotniczą do przeciwstawienia się wojnie. Liebknecht i Bebel odmówili kredytów wojennych swemu rządowi, wezwali proletariat niemiecki do strajków przeciw wojnie. Obaj w grudniu 1870 r. zostali aresztowani. Po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu robotniczego wodzowie klasy robotniczej za swą nieugiętą proletariacką postawę wobec niesprawiedliwej wojny stali się jeńcami burżuazji, jej aparatu państwowego.

Na przedwiośnie 1871 roku przypada wybuch Komuny Paryskiej. Marks zrozumiał od razu, czym jest Komuna: że jest to pierwsze w historii państwo klasy robotniczej, że jest to pierwsza w historii dyktatura proletariatu. Uznał, że spopularyzowanie Komuny, pomoc jej i obrona jest najważniejszym obowiązkiem Międzynarodówki. Rozwinął ogromną działalność, słał dziesiątki listów, wezwań, odezw. Starał się nawiązać kontakt z oblężonym Paryżem, przesłał władzom Komuny rady i wskazówki. Niestety, Paryż był odcięty od Londynu, Międzynarodówka miała bardzo słaby kontakt z Komuną. W ciągu trwania Komuny Marks zdołał przekazać do Paryża niewiele listów. Marks doceniał Komunę, jej aktywność, zdolność do tworzenia w nader ciężkich warunkach nowych form życia, pracy i rządów. Natychmiast po upadku Komuny Marks napisał swoją wspaniałą pracę historyczną o Komunie, wydaną jako odezwę Międzynarodówki dla uczczenia robotniczego Paryża bohatersko ginącego na barykadach. Marks interesował się i nowym budownictwem, i sytuacją militarną Komuny. Przewidział, że właśnie z Północy Prusacy przepuszczą wersalskich na teren walczącego Paryża, ostrzegał Komunę, że stamtąd grozi niebezpieczeństwo. Widział błędy Komuny, krytykował je w toku walki, próbował wyjaśniać kierownictwu Komuny, na czym te błędy polegały. Zarzucał Komunie szczególnie niezrozumiałą wielkoduszość wobec wroga klasowego, niezdecydowanie w posunięciach wobec tego wroga, uchylenie się od wojny domowej, podczas gdy była to jedyna droga do zwycięstwa Komuny.

Klęska Komuny Paryskiej była także początkiem końca Pierwszej Międzynarodówki. Klęska pierwszej zwycięskiej rewolucji socjalnej w Europie, klęska bohaterskiego rewolucyjnego ludu francuskiego, zdławionego w potokach krwi, była triumfem wszystkich sił reakcji w Europie.

Po upadku Komuny kapitalistyczna Europa przeszła do fali ostrych, wstecznych, agresywnych posunięć. W tym klimacie politycznym Międzynarodówka nie miała widoków dalszego istnienia i rozwoju. Po klęsce Komuny Paryskiej Międzynarodówka większej aktywności już nie rozwinęła.

W roku 1871 na poszczególne sekcje Międzynarodówki spadł grad represji. Areszty, procesy, rozwiązanie sekcji, delegalizacja w Hiszpanii, dezercja słabszych, przekupionych przez burżuazję ogień w Anglii, szczucie przeciw Międzynarodówce i przeciw jej kierownictwu oraz personalnie przeciw Marksowi nie ustaje. W tych warunkach Marks zwołuje na jesieni 1871 r. do Londynu jedynie zamkniętą Radę Generalną zamiast kongresu. Na Radzie tej Marks podsumował doświadczenia Komuny i wyciągnął wniosek, że klasa robotnicza winna zbudować wszędzie silne narodowe partie rewolucyjne, które w oparciu o teorię marksizmu i doświadczenia Komuny Paryskiej będą dalej prowa-

dziły nieugiętą walkę klasową o zwycięstwo klasy robotniczej. Marks żądał zakładania i wzmacniania związków zawodowych, korzystania wszędzie tam, gdzie się to daje, ze swobód politycznych, również parlamentów. Marks podkreślał, że źródłem upadku Komuny Paryskiej było jej oderwanie się od wsi. Podkreślał konieczność utrzymania stałego związku między ruchem robotniczym a wsią, konieczność budowania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na tej samej Radzie Generalnej wystąpił Engels, który sformułował zasady budowania i kierowania rewolucyjną partią klasy robotniczej i wykazał konieczność stałego łączenia walki o ekonomiczne wyzwolenie z walką o wyzwolenie polityczne, o swobody polityczne.

We wrześniu 1872 roku zebrał się ostatni Kongres Pierwszej Międzynarodówki w Hadze. Tu Marks rozprawił się ostatecznie z Bakuninem. Uważał Marks za konieczne przeprowadzenie tej walki ideologicznej jeszcze w ramach Pierwszej Międzynarodówki. Marks wykazał reakcyjność demagogicznych haseł Bakunina. Wykazał, że bakunizm jest ideologią wrogą klasie robotniczej. Zarówno Bakunin jak i jego organizacja „Alliance“ zostały ogromną większością głosów usunięte z Międzynarodówki.

Na Kongresie w Hadze zapadła decyzja przeniesienia Międzynarodówki do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W warunkach, jakie się wytworzyły w Europie po upadku Komuny Paryskiej, Marks nie widział możliwości dalszego działania Międzynarodówki. Biuro Międzynarodówki zostaje przeniesione do Stanów Zjednoczonych, gdzie Międzynarodówka wegetowała jeszcze przez cztery lata, nie oddziałując już prawie zupełnie na Europę. Została ona ostatecznie rozwiązana w roku 1876.

Doświadczenia Pierwszej Międzynarodówki (zawieszana w roku 1864 Międzynarodówka działała w Europie do roku 1872, więc przez osiem lat) zużytkowała klasa robotnicza w następnym etapie walki.

„Pierwsza Międzynarodówka (1864—1872) założyła fundamenty międzynarodowej organizacji robotników w celu przygotowania ich rewolucyjnego naporu na kapitalizm¹⁾),

Pierwsza Międzynarodówka ma tę wiekopomną zasługę w historii międzynarodowego ruchu robotniczego, że była szkołą rewolucyjnego marksizmu, szkołą kierowaną bezpośrednio przez Marksa i Engelsa, że opracowała teorię w zwycięskiej walce z trade-unionizmem, lassalizmem, prudenizmem i bakunizmem, we wszystkich podstawowych podówczas kwestiach ruchu robotniczego, że opracowała taktykę i strategię ruchu, że wychowała jego kierownicze marksistowskie już kadry.

W oparciu o dorobek Pierwszej Międzynarodówki klasa robotnicza czołowych państw kapitalistycznych powołała do życia, wzmocniła i rozbudowała własne, masowe rewolucyjne partie marksistowskie.

Oceniając w roku 1919, w roku założenia Trzeciej Komunistycznej Międzynarodówki dorobek Pierwszej Międzynarodówki Lenin pisał:

„Pierwsza Międzynarodówka, założona przez Marksa, istniała od 1864—72 roku. Porażka bohaterów robotników paryskich — sławnej Komuny Paryskiej — oznaczała koniec tej Międzynarodówki. Jest ona niezapomniana, jest wiecznotrwała w dziejach walki robotników o wyzwolenie. Założyła ona fundamenty tego gmachu światowej republiki socjalistycznej, który my obecnie mamy szczęście budować“²⁾

¹⁾ Lenin, III wydanie *Dzieł*, t. XXIV, str. 247.

²⁾ Tamże, str. 194.

ZOFIA LIBISZOWSKA

PRZEGLĄD WYDAWNICTW HISTORYCZNYCH
ZA DRUGIE PÓŁROCZE 1950 R.

W dziedzinie piśmiennictwa historycznego drugie półrocze r. 1950 zakończyliśmy dość pozytywnym rezultatem. Ukazało się w tym czasie, jak zobaczymy później, wiele prac naukowych i popularno-naukowych, publikacji źródłowych i tłumaczeń, które nie tylko wzbogacają dorobek naszej historiografii, ale przychodzą z pomocą nauczycielowi w jego trudnej, nieraz pionierskiej pracy przy realizowaniu programu.

Z licznych wydawnictw, które ukazały się w ubiegłym roku, omawiamy tylko najistotniejsze, bezpośrednio związane z materiałem programu i reprezentujące postępową historiografię polską. Przede wszystkim podkreślamy te pozycje, które podają lub umożliwiają właściwą marksistowską interpretację zjawisk historycznych, ułatwiają nauczycielowi zrozumienie procesu dziejowego w poszczególnych jego etapach i właściwe ustawienie problemów. Następnie publikacje źródłowe, które zawierają przeważnie instruktywne wstępy opracowane przez wydawców, dające omówienie i ocenę poruszanych problemów. Coraz liczniejsze wydania źródeł dają nauczycielom cenny materiał merytoryczny, umożliwiają stosowanie metod samodzielnej pracy zespołów uczniowskich zarówno w pracy lekcyjnej, jak i pozalekcyjnej (młodzieżowe koła naukowe). Na dalszym miejscu wymienimy pozycje, które, jakkolwiek cenne, nie odpowiadają wyżej wymienionym postulatom i dlatego w naszej pracy dydaktycznej mają mniejsze bezpośrednie zastosowanie; natomiast nauczyciel znaleźć w nich może materiał faktograficzny. W omawianiu książek pożytecznych w pracy nauczyciela zastosowany został chronologiczny układ poruszanych problemów.

Dość skromną literaturę polską w zakresie historii starożytnej wzbogaciła książka prof. Jerzego Manteuffla: *Zo świata papirusów. Obrazki z życia w Egipcie hellenistycznym*. (Wrocław 1950. „Książnica Atlas“). Jest to zbiór szkiców i studiów obrazujących życie w Egipcie Ptolomeuszów. Zapoznają nas one z administracją państwa egipskiego, jego życiem gospodarczym, stosunkami rodzinnymi, społecznymi i kulturalnymi. Autor urozmaicił opowiadanie cytatami z tekstów papirusowych, które stanowią materiał dokumentacyjny jego pracy. Estetyczne wydanie oraz interesujące fotografie zachęcają do przeczytania książki, zbliżającej dla czytelnika polskiego odległy okres schyłkowego ustroju niewolniczego.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich w ramach pożytecznej swej akcji udostępnienia źródeł historycznych wydał nowy przekład kroniki Einharda (Einhard — *Życie Karola Wielkiego*. Przełożył J. Parandowski. Wrocław 1950. Wyd. ZNO.) w opracowaniu Aleksandra Gieysztor. Przekład Jana Parandowskiego drukowany w roku 1935 został nieco poprawiony i wyretuszowany. Wstęp wydawcy daje charakterystykę czasów Karola Wielkiego, warunków, w których kronika powstała oraz kresli sylwetkę autora.

Próbę syntezy dziejów kościoła w Polsce w wiekach średnich daje książka S. Krakowskiego: *Kościół a państwo polskie do początków XIV wieku* (Warszawa 1950

„Książka i Wiedza“). Autor, opierając się z konieczności na burżuazyjnej i klerykalnej literaturze, potrafił wydobyć dużo materiału faktologicznego, umożliwiającego zrozumienie stosunków między państwem a kościołem w Polsce. Pozytywna początkowo rola kościoła, polegająca na przyspieszeniu procesu feudalizacji przy utrzymującej się przewadze czynnika władzy książęcej, stopniowo przeradza się w czynnik hamujący rozwój kraju. Rozgrywająca się w Europie walka między władzą świecką a duchowną rozgorzała i w Polsce, doprowadzając z dużą szkodą dla istotnych interesów państwa do całkowitego uniezależnienia kościoła od władzy świeckiej i niezmiiernej jego potęgi materialnej. Wzysk feudalny ugruntowała i powiększyła chciwość duchownych posesjonatów, a stale wzrastająca eksploatacja gospodarcza na rzecz Watykanu przyczyniła się do zubożenia mas poddanej ludności i uszczuplenia dochodu narodowego (świętopietrze od XII do XVI w.). Podział na rozdziały odpowiada zasadniczemu problemom poruszonym przez autora, a to: I. Papiestwo w walce o władztwo nad Europą. II. Kościół w Polsce w służbie książąt. III. Ofensywa polityczna kościoła w Polsce. IV. Prymat społeczno-polityczny kościoła w Polsce. V. W przededniu zjednoczenia. Bogata ilustracja źródłowa, bibliografia przedmiotu, zestawienie chronologiczne wydarzeń w Polsce i synchronizacja ich z dziejami kościoła w Europie, tablica genealogiczna Piastów, wreszcie indeks i mapa nadają tej pracy charakter pozycji naukowej, jakkolwiek niektóre twierdzenia autora budzą zastrzeżenia i nie znajdują dostatecznego uzasadnienia w materiale dowodowym. Dużą pomocą dla czytelników byłaby bibliografia rozumowana, zwłaszcza że autor opierał się na pracach burżuazyjnych historyków i często wyprowadzał wnioski odbiegające od tez autorów monografii z których korzystał.

Aktualne zagadnienie stosunków Polski z Watykanem porusza książka A. Nowickiego *100 lat zatargów z papieżami* (Warszawa 1950). Na licznych przykładach dotyczących przeważnie czasów nowszych autor wykazuje, że wytyczne polityki Rzymu były zawsze Polsce niechętne, popierały zaś interesy jej wrogów. Ponadto papieże łączyli się zawsze z siłami wstecznymi przeciwko wszelkim objawom postępu. Końcowe rozdziały przedstawiają politykę Watykanu w ostatnich czasach i zwiążanie się jego polityki z interesami obozu imperialistycznego.

Wydawnictwo „Wiedza Powszechna“ wydało w roku ubiegłym w dziale: „Oświata i Wychowanie“ trzy broszurki Łukasza Kurdybachy — *Średniowieczna oświata kościelna, Humanizm i jezuici i Walka o świeckość oświaty w XVII i XVIII wieku*. Autor, znany ze swych poprzednich publikacji o oświacie kościelnej i stosunku kościoła do dzieła Komisji Edukacji Narodowej, w niniejszym cyklu daje bardzo ciekawy, popularny zarys dziejów oświaty. Początkowo całkowicie opanowana przez duchowieństwo, dostosowana była jedynie do potrzeb kościoła. Poziom nauczania celowo był obniżony i w tym kierunku szły teoretyczne wskazania najwybitniejszych przedstawicieli i dostojników hierarchii kościelnej. Równolegle jednak do zacofanego i ograniczonego nauczania kościelnego istniały pewne dążenia wyrwania oświaty spod integralnej opieki duchownej i zeświecczenia jej. Walka o świeckość oświaty, zaledwie się zaznaczająca w wiekach średnich, przybiera na sile w okresie humanizmu i reformacji. Sobór trydencki i działalność zakonu jezuitów zahamowały niemal w całej Europie zwycięski pochód oświaty świeckiej i wolnej racjonalistycznej myśli. Dopiero od wieku XVII na Zachodzie, a w Polsce później, wraz z rozwojem naszych stosunków i dojrzewania nowych klas społecznych dochodzi do kasaty jezuitów, rozgrywa się nowy, tym razem zwycięski etap walki o odebranie monopolu nauki i nauczania duchowieństwu i klasztorom.

Pokrewne zagadnienie porusza książka Konrada Żeliszewskiego *Bohaterowie i męczennicy nauki* (Warszawa 1950. „Książka i Wiedza“). W kilkunastu szkicach ukazane są najciekawsze postacie późnego średniowiecza przeciwstawiające się reakcyjnej, teologicznej nauce o świecie i przyrodzie. Ci pionierzy nowego, naukowego

światopoglądu spotykają się z zacięłym sprzeciwem władz kościelnych i panujących klas społecznych, którym dotychczasowe poglądy naukowe i teologiczne służyły w walce o utrzymanie panowania klasowego. Prześladowania, procesy i sądy, lochy i więzienia, wreszcie stosy męczeńskie, oto los miłośników wiedzy. Kopernik, Giordani Bruno, Jan Kepler, Galileusz — to nie tylko genialni odkrywcy nowych prawd, lecz i niezłomni jej głosiciele, męczennicy sprawy, którą głosili. Styl przystępny, żywy i bogata treść czynią z tej książki pożyteczną, popularnonaukową lekturę.

Materiałów do dziejów Polski doby reformacji i kontrreformacji dostarczają dwa nowe wydawnictwa „Książki i Wiedza“, stanowiące zbiór wypisów źródłowych dla omawianego okresu.

Pierwsza pozycja to B. Baranowski, W. Lewandowski i J. Piąkowski — *Upadek kultury w Polsce w dobie reakcji katolickiej XVII—XVIII w.* Po wstępie charakteryzującym epokę następują trafnie dobrane teksty źródłowe, ilustrujące różnorodne dziedziny współczesnego życia. Szkoła, piśmiennictwo, nauka, religianctwo — oto dziedziny życia kulturalnego (podporządkowane całkowicie panującemu obozowi feudalnemu), które scharakteryzowane zostały na kartach tego opracowania.

Podobną co do tematu, lecz bardziej specjalną, opartą w dużej mierze na materiale dotychczas nie drukowanym, jest zbiorowa praca autorów, Baranowskiego i Lewandowskiego, pt. *Nietolerancja i zabobon w Polsce w wieku XVII i XVIII* (Warszawa 1950. „Książka i Wiedza“). Załamanie się w XVI wieku programu naprawy Rzeczypospolitej, wzrost wyzysku i ucisku pańszczyźnianego, zwycięstwo sił feudalizmu nad postępowym ruchem reformacji utrwaliło w Polsce na długie dziesiątki lat rządy obozu kontrreformacji i przemożny wpływ zakonu jezuitów. Konwikty ich były szkołami fanatyzmu religijnego, nietolerancji i zabobonu. Wieś zaś nadal tonęła w mrokach ciemnoty pogłębiającej się wraz z uciskiem i nędzą. Warunkami społecznymi ówczesnych czasów tłumacząc autorowie ową niezwykle ilość czarów, duchów, rzekomych widzeń i ekscesów szatana. Procesy o czary, bluźnierstwa bądź świętokradztwa były jedną z form panowania klasowego nad zabobonną masą chłopską. Pracowicie zebrany, niejednokrotnie oryginalny materiał ilustracyjny przedstawia groźne wybuchy religijnego fanatyzmu podsycane przez hierarchię duchowną, ponure procesy przeciw ateistom, bluźniercom i czarownicom, okrutne obrzędy i rytuał wykonywanych egzekucji.

Oba wyżej wymienione wydawnictwa, przedstawiając nieznaną i zaniedbaną przez dotychczasową historiografię dziedzinę obyczajowości, kultury i polityki wewnętrznej klas feudalnych, stanowią nowe i pożyteczne pozycje w dorobku naszego piśmiennictwa.

W roku ubiegłym ukazała się też popularna rozprawka B. Baranowskiego pt. *Kontrreformacja w Polsce* („Wiedza Powszechna“. Z cyklu *Watykan a Polska*. Warszawa 1950). W charakterystyce reformacji w Polsce autor podkreśla przede wszystkim społeczne oblicze tego ruchu, omawia przebieg walki z innowiercami, walki rozfanatyzowanego tłumu inspirowanego przez hierarchię duchowną i jezuitów. Nagromadzony bogaty materiał rzeczowy nadaje tej rozprawie cechy pożytecznej i pomocnej lektury w pracy szkolnej.

Popularną pracą charakteryzującą pewien odcinek walki klasowej chłopów z feudalami w Polsce jest książka Stanisława Szczotki: *Walka chłopów o wymiar sprawiedliwości* (Warszawa 1950. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza). Na kilku wybranych przykładach przedstawił autor działalność sądów referendarskich, wykazał klasowy ich charakter wysuwając wniosek, że wbrew dotychczasowym ocenom położenie chłopów w królewskich sądach było tylko formalnie lepsze od losu poddanych w dobrach prywatnych. W gruncie rzeczy bowiem zarządzenia i przepisy, rzekomo korzystniejsze dla chłopów, interpretowane były z punktu widzenia interesów szlachty.

Z punktu widzenia naukowego praca ta nic nowego nie wnosi ograniczając się

do dokumentacji znanej z prac Łozińskiego, Ignacego Baranowskiego, Długopolskiego lub prac wcześniejszych autora; popularyzuje jedynie ich opracowania. A właśnie dla zagadnień poruszonych przez autora wiele jeszcze i niejednokrotnie charakterystycznego materiału zawierają księgi sądów referendarskich znajdujące się w Archiwum Głównym w Warszawie. Dostarczyłyby one niejednego nowego dowodu potwierdzającego słuszną tezę autora. Mimo braków jednak rozprawka ta jest pożyteczną lekturą, toteż polecić ją można nie tylko nauczycielowi, lecz i uczniowi.

11 zeszyt z cyklu *Biblioteki Historycznej* „Książki i Wiedzy” stanowi źródłowa monografia omawiająca galicyjskie spiski wolnościowe w latach 1831—1845. (Stefan Kieniewicz — *Konspiracje galicyjskie, 1831—1845*. Warszawa. 1950. „Książka i Wiedza”). W oparciu o obszerny materiał źródłowy, dotychczas jeszcze nie wyzyskany, autor przedstawił próby akcji konspiracyjnej na ziemiach zaboru austriackiego. Jakkolwiek zakres chronologiczny jest wąski, omawiane wypadki zaś dotyczą tylko jednej dziedziny, praca zawiera dużo ważnego materiału dla nauczyciela. Autor nie ogranicza się bowiem jedynie do wypadków lokalnych, lecz daje tło ogólne, przedstawiające sytuację polityczną i gospodarczą Galicji w odniesieniu do ówczesnych stosunków polskich i europejskich. Przypisując doniosłą rolę owym próbom spiskowym uważał je autor za element mobilizujący poczucie patriotyczne i narodowe, a przede wszystkim uaktywniający żywioł miejski, który stojąc na czele ruchu narodowego tworzył przeciwwagę dla wpływów szlachty i magnaterii galicyjskiej. Zarzucić można autorowi chwiejność, brak ostatecznych sądów i zdecydowanej postawy wobec omawianych zagadnień.

„Prasa Wojskowa” w ramach cyklu *Za wolność waszą i naszą* wydała w roku ubiegłym trzy publikacje opracowane przez W. Bortnowskiego — *O powstaniu listopadowym* (Warszawa 1950. „Prasa Wojskowa”). Jest to zbiór dokumentów oraz wypisów z opracowań i pamiętników. W dość obszernym wstępie wydawca dał ogólną charakterystykę powstania i jego przebieg ukazując klasowy charakter ruchu. Zwrócił też uwagę na zaniedbaną w dotychczasowej historiografii tego okresu sprawę żywych kontaktów między rewolucjonistami polskimi a dekabrystami. Głoszone zaś przez Towarzystwo Patriotyczne hasła rewolucji społecznej i walki wyzwolenczo-narodowej *Za waszą wolność i naszą* natrafiały jedynie na słaby odzew wśród szlachty zamownej i magnaterii. Rząd powstańczy i przywódcy wojskowi, związani z obozem wielkich feudałów, swym reakcyjnym stanowiskiem przekreślili wszelkie szanse powstania, bojąc się więcej wojny chłopskiej niż bagnetów carskich. Nieudana akcja bojowa, kunktatorstwo wodzów i wsteczne stanowisko w kwestii chłopskiej przesądziły o rezultacie powstania i pozwalają widzieć w nim, jak to stwierdził Engels, „rewolucję konserwatywną”. Wybór tekstów stanowią wyjątki ze źródeł współczesnych oraz wypowiedzi i opracowania najlepszych znawców epoki w dobie obecnej. Całość daje doskonały materiał zarówno do wykładów nauczyciela, jak i do samodzielnych referatów uczniów w klasach na stopniu licealnym. To samo odnosi się do zbioru tekstów zatytułowanego *Powstanie styczniowe* („Prasa Wojskowa”. Warszawa 1950). Wstęp daje krótką, lecz lapidarną charakterystykę przebiegu powstania i przeprowadza ocenę klasową grup politycznych, uczestniczących w walce zbrojnej. Niepowodzenie powstania widzi autor w hamującej, zdradzieckiej roli szlachty i burżuazji, które, zgrupowane w Stronnictwie Białych, uniemożliwiły przeprowadzenie radykalnych zmian społecznych, realizację dekretów uwłaszczeniowych i przekształcenie powstania w rewolucję społeczną. Autor zwraca też uwagę na niesławną rolę międzynarodowej burżuazji w przeciwnieństwie do rewolucyjnych demokratów europejskich, a zwłaszcza rosyjskich, którzy solidaryzowali się z Polską w walce z caratem, a nawet krwią bratnią wylaną na polskiej ziemi udokumentowali swą prawdziwą przyjaźń. Po wstępie następują wypisy opatrzone starannymi komentarzami. Popularna forma wydawnictwa udostępnia poruszone zagadnienia szerokiemu ogółowi czytelników.

Zbiór tekstów do wypadków Komuny Paryskiej stanowi trzecie wydawnictwo „Prasy Wojskowej”. (O *Komunie Paryskiej* opracował W. Bortnowski. Warszawa 1950). Publikacja ta obejmuje wypowiedzi Marksa i Lenina o Komunie, dalej wyjątki z gazet, odezów, opracowań, oraz artykuły podstawowe o wybitnych komunardach i udziale Polaków w walkach z wersalczykami, wreszcie kilka współczesnych wierszy o Komunie i jej bojownikach. Nauczyciel znajdzie podstawowe opracowanie Komuny i analizę jej znaczenia dla rozwoju ruchu robotniczego w klasycznych pracach Marksa — *Wojna domowa we Francji* i Lenina — *Komuna Paryska*. Całość stanowi bogaty materiał, nadający się do wyzyskania przy omawianiu tego tematu w klasie. Wobec zaś przypadającej w roku bieżącym 80 rocznicy Komuny omówienie tego tematu wyjeść musi poza ramy podręcznika szkolnego. W publikacji powyższej brak jest wstępu.

Obraz wszechstronnej twórczości Lelewela jako historyka dają nam starannie wybrane wypisy z jego dzieł (Joachim Lelewel — *Wybór pism historycznych*. ZNO. Wrocław 1950) w opracowaniu Heleny Więckowskiej. Po obszernym wstępie, zawierającym życiorys autora i charakterystykę jego twórczości oraz uzasadnienie dokonanego wyboru tekstów, następują fragmenty 16 jego prac, które pozwalają nam poznać zarówno metodę naukową, jak i zakres zainteresowań naszego wielkiego rodaka. Znajduje się tu rozprawka: *Jakim winien być historyk*, fragmenty pracy *O upadku Bolesława Śmiałego*, *Uwagi...* i innych, a także tekst słynnego przemówienia brukselskiego z dnia 29. XI. 1836.

Nową publikacją z zakresu dziejów polskiego ruchu robotniczego stanowi praca Tadeusza Daniszewskiego — *Z dziejów walk proletariatu polskiego* (Kraków 1950. RSU). Autor, znany jako najlepszy znawca tych zagadnień, opracował tu szereg popularnych pogadarek historycznych, ilustrujących dzieje ruchu robotniczego od powstania „Proletariatu” Waryńskiego do wyzwolenia Polski w roku 1944. Uwzględnił zwłaszcza ścieranie się dwu nurtów ideologicznych: rewolucyjno-internacjonalistycznego, reprezentującego interesy proletariatu, przejawiającego się w organizacjach: „Wielki Proletariat”, SDKPiL, Lewica PPS, KPP i nurtu reformistycznego, nacjonalistycznego, reprezentowanego przez prawicę PPS, działającego w interesie burżuazji. Końcowe rozdziały mówią o walce z faszyzmem w okresie okupacji i z rodzimą reakcją zmierzającą do odbudowania kapitalistycznej Polski przedwrześniowej.

Dla nauczyciela historii w klasach wyższych pomocne mogą być wydawnictwa powielaczowe wykładów kursów dla słuchaczy wyższych zakładów naukowych. Akademia Nauk Politycznych w Warszawie wydała szereg takich skryptów. Pomijając inne, o charakterze bardziej specjalnym, wymienić tu należy Juliusza Bardacha — *Historię nowożytną powszechną*, (ukazała się część I), Janusza Durko — *Historię XIX i XX w. część I*. oraz Żanny Kormanowej — *Historię międzynarodowego ruchu robotniczego* (część I, II i III). Nadmienić jednak należy, że skrypty Akademii Nauk dostarzczone były jedynie do sprzedaży wewnętrznej, dlatego korzystać z nich można tylko w bibliotekach naukowych.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w ramach prowadzonej akcji powielania opracowań o charakterze podręcznikowym wydały cz. I skryptu Henryka Katza — *Historia ruchów społecznych XIX i XX w. (1789—1870)*, Łódź 1950.

Wszystkie omawiane skrypty dają marksistowską ocenę procesu historycznego.

Zwrócić też trzeba uwagę na tłumaczenia marksistowskich prac historycznych z obcej literatury. Z zadowoleniem przywitać należy przekład pracy znakomitego historyka radzieckiego Grekowa — *Walka Rusi o stworzenie własnego państwa* — („Nasza Księgarnia”. Warszawa 1950). Wybitny znawca dziejów średniowiecza na podstawie krytycznej analizy źródeł i dzięki zastosowaniu metody marksistowskiej ukazał w nowym świetle początki Słowiańszczyzny Wschodniej i Rusi kijowskiej oraz genezę rfeudalizmu i renty odrobkowej. Zapoznanie się ze zdobyczami przodującej nauki radzieckiej dotyczącymi wczesnych dziejów Słowiańszczyzny Wschodniej i genezy pań-

stwa ruskiego jest dla historyka-Polaka nieodzowne, nie tylko dla właściwego ujęcia tych zagadnień, ale też i dla poznania metody badawczej historyków radzieckich, która pozwoliła im na tak poważne osiągnięcia, a która w naszej historiografii współczesnej powoli dopiero zdobywa sobie prawa obywatelstwa.

Wśród innych pozycji obcej historiografii wymienić należy przekłady z języka francuskiego. Nowe ujęcia postaci i dzieł wielkiego Kartezjusza daje Henri Lefebvre: *Kartezjusz* („Książka i Wiedza”. Warszawa 1950). Zwrócił on uwagę przede wszystkim na historyczne warunki narodzin kartezjanizmu, które tłumaczą pewien dualizm w dziełach myśliciela. Wykazał też sprzeczności w wytworzonym przez Kartezjusza systemie, wreszcie przedstawił wyczerpująco sylwetkę wielkiego uczonego i jego naukowe osiągnięcia w różnorodnych dziedzinach wiedzy.

Z tego samego cyklu wydawniczego udostępniona została polskiemu czytelnikowi jeszcze w roku ubiegłym druga publikacja: Samuel Bernstein — *Buonarrotti* (Warszawa 1950. „Książka i Wiedza”). Życie i działalność wielkiego rewolucjonisty Filipa Buonarrotti (1761—1837) działającego na terenie Włoch, Francji, Belgii i Szwajcarii stanowi mało znane u nas ogniwo w rozwoju myśli komunistycznej, na drodze od prymitywnego komunizmu równościowego (Babeuf) do socjalizmu naukowego.

Poważną pozycję w historiografii marksistowskiej o roku 1848 stanowi przetłumaczona w roku ubiegłym na język polski praca Jana Dautry — *Historia rewolucji i kontrrewolucji we Francji w latach 1848—1851* („Czytelnik”. Warszawa 1950). Podając dokładnej analizie układ klasowy i interesy poszczególnych grup społecznych w kolejnych etapach rewolucji daje autor szczegółowy jej przebieg aż do chwili ostatniego przewrotu kontrrewolucyjnego — objęcia władzy przez Napoleona „małego”.

Na zakończenie wydaje się słuszne wymienienie kilku pozycji badawczonaukowych. Nie mają one wprawdzie bezpośredniego zastosowania w pracy szkolnej, mogą jednak interesować nauczyciela, a przede wszystkim zorientować go w kierunkach i osiągnięciach badań naukowych. Wśród nich wyliczyć należy: J. Dutkiewicza — *Francja a Polska w 1831*. (Łódź 1950. Łódzkie Towarzystwo Naukowe). Praca ta powstała przed wojną. Jej podstawy źródłowe są szerokie, wyczerpują bowiem nie tylko archiwa krajowe, ale i zagraniczne. Praca oświetla ważny etap wzajemnych stosunków polsko-francuskich.

Marian Gorkiewicz — *Ceny w Krakowie w latach 1795—1914* (Poznań 1950. PTPN). Praca stanowi kontynuację przedwojennych opracowań Pelca i Tomaszewskiego w ramach zainicjowanych przez prof. Bujaka badań nad cenami w poszczególnych miastach polskich. W ten sposób ceny w Krakowie opracowane zostały na przestrzeni XIV—XX wieku. Zwięzły wstęp naukowy omawia stosunki pieniężne i daje zarys rozwoju cen i płac, po czym 95 tablic statystycznych przedstawia w schematach cyfrowych przeciętne ceny w latach, kwartałach i miesiącach poszczególnych najważniejszych towarów.

Jerzy Fierich — *Nauki rolnicze w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej* (Kraków 1950. Nakł. PAU). Znany ze swych prac z zakresu ekonomii i historii rolnictwa, autor przedstawił w oparciu o bogaty materiał źródłowy ciekawy okres dziejów, odnoszący się zarówno do rozwoju oświaty w Polsce, jak i postępu kultury rolnej.

Przyczynkiem do poznania dziejów gospodarczych ziem zachodnich jest praca M. Burbianki — *Zarys dziejów handlu księgarskiego we Wrocławiu XVII wieku*. (Wrocław 1950. Nakł. Bibl. Uniw.).

Zamykając niniejsze sprawozdanie stwierdzić możemy, że prace i wyniki naszej historiografii coraz wyraźniej odpowiadają zapotrzebowaniu społecznemu i rozwijają się zgodnie z ogólnym planem upowszechnienia kultury. Duża zaś grupa historyków-pisarzy przyjęła na siebie zaszczytną rolę współpracy z nauczycielem i terenowym oświatowcem.

PRZEGLĄD WAŻNIEJSZYCH ARTYKUŁÓW HISTORYCZNYCH W CZASOPISMACH KRAJOWYCH ZA DRUGIE PÓŁROCZE 1950 ROKU

Zagadnienia marksistowskie

Dyskusje wywołane pracami J. Stalina o językoznawstwie wskazują nam, jak ciągle wraz z życiem społecznym i w oparciu o nie rozwija się teoretyczna myśl marksistowska, toteż duże znaczenie mają prace przedstawiające nam etapy historycznego rozwoju teorii socjalizmu naukowego.

Pracą taką jest artykuł W. Lenina pt. *Losy historyczne nauki Marksa* wzniesiony w nrze 10 *Żołnierza Polskiego*. Przedstawia on rozwój nauki marksistowskiej w trzech okresach: 1. od rewolucji roku 1848 do Komuny Paryskiej, 2. od Komuny Paryskiej do rewolucji rosyjskiej roku 1905, 3. od rewolucji rosyjskiej 1905 roku. Wnikliwa ocena każdego z tych trzech okresów kończy się wypowiedzią, której urzeczywistnienie przyniosły najbliższe lata (artykuł był drukowany po raz pierwszy w *Prawdzie* w r. 1913), że „jeszcze większy triumf przyniesie marksizmowi, jako nauce proletariatu, nadciągająca epoka historyczna“.

Tutaj należy także wymienić zamieszczone w nrze 4 *Zeszytów filozoficznych „Nowych Drog“* pracę pt. *Rozwój filozofii marksistowskiej w okresie lat 1852—1895*. Są to rozdziały z II tomu *Historii filozofii* przygotowanej przez Instytut Filozofii Akademii Nauk ZSRR. Tytuły poszczególnych rozdziałów są następujące: „Rozwój filozofii marksistowskiej w okresie reakcji i ponownego wzrostu ruchu rewolucyjnego (1852—1871)“ i „Rozwinięcie przez Marksa i Engelsa materializmu dialektycznego i historycznego po Komunie Paryskiej (1871—1895)“.

Przechodząc do innych artykułów podkreślić wypadnie pracę Jana Mydlarskiego — *Proces uczłowieczenia w świetle teorii pracy F. Engelsa* (*Wiedza i Życie* nr 10). Autor zajmuje się sprawą pochodzenia człowieka. Tezy wysunięte w tej sprawie przez Fryderyka Engelsa zostały całkowicie potwierdzone przez najnowsze odkrycia. Decydującym punktem w procesie uczłowieczenia było przejście do postawy wyprostowanej, w której ręce przestały służyć za podporę przy chodzeniu po ziemi, dopiero potem nastąpił rozwój mózgowości. Proces ten przedstawiano na ogół w odwrotnej kolejności. Dwunożność umożliwiła zastosowanie rąk do pracy. Rozwój rąk jako narzędzi pracy wpłynął na przemiany w całym organizmie, między innymi także na rozwój mózgu, którego anatomiczną budowę autor dokładnie omawia. Gromadnie życie wywierało wpływ na tworzenie się mowy. Zdolność przekazywania doświadczeń z pokolenia na pokolenie jest u zwierząt ograniczona, pozostaje ona zawsze ta sama, tak co do jakości, jak i co do ilości. „Tymczasem u ludzi doświadczenie zwiększa się stale, następuje „dziedziczenie społeczne“. Człowiek korzysta nie tylko z doświadczeń współczesnych mu ludzi, ale także z doświadczeń pokoleń już wymarłych. „Tradycja, to jest oparcie się na doświadczeniach pokoleń poprzednich, pozwala człowiekowi iść naprzód w ulepszeniu narzędzi pracy i uniezależnieniu się od przyrodniczego środowiska“. Końcowa część artykułu omawia przeważnie wykopaliska, które obrazują kulturę materialną i sztukę ludzi z młodszej paleolitu.

Tadeusz Unkiewicz w artykule *Wielkie jednostki i epoka* (*Problemy* nr 7) biorąc za podstawę list Fryderyka Engelsa do Starkenburga (Londyn 1894) omawia rolę jednostki w rozwoju dziejowym, udowadnia na podstawie przykładów, że tzw. wielcy ludzie nie są zjawiskiem odosobnionym, lecz w poszczególnych epokach pojawiają się gromadnie. Wiele wynalazków, teorii naukowych powstaje w tym samym czasie niezależnie od siebie, śmierć jakiegoś uczonego nie może skazać badań przez niego prowadzonych na zapomnienie, do ostatecznych rezultatów doprowadzają je inni. Artykuł

Unkiewicza z uwagi na zawarte w nim przykłady i przystępną formę może być polecony do czytania uczniom w starszych klasach.

Marek Fritzhand w recenzji pracy Adama Schaffa *Narodziny filozofii marksistowskiej* (Nowa Kultura nr 28) ocenia nie tylko wysokie zalety omawianej książki, lecz także rozwiązuje pewne wątpliwości, które przy jej studiowaniu mogą nasunąć się czytelnikowi.

Tak samo dla kolegów czytających drugi tom *Dzieł J. Stalina* jako wprowadzenie, można polecić artykuł Wilhelma Mensza (*Wojsko Ludowe* nr 4) przedstawiający tło historyczne powstania prac J. Stalina zamieszczonych w tym tomie i omawiających ich główne tezy.

Ważną pozycją bibliograficzną jest książka Rogera Garaudy *Les Sources Françaises du Socialisme Scientifique*. Recenzja tej pracy napisana przez J. Szczepańskiego, znajduje się w nrze 7 *Myśli Współczesnej*. Książka ta, jak stwierdza recenzent, ma duże znaczenie z uwagi na temat i umiejętne zastosowanie w niej metody marksizmu-leninizmu. Ocena pracy jest poprzedzona streszczeniem, dzięki czemu koledzy, którzy nie będą mogli przeczytać samej pracy, mogą z recenzji ogólnie zorientować się w rozwoju socjalizmu francuskiego od roku 1789 i co z jego elementów weszło w skład socjalizmu naukowego. Praca Garaudy kończy się zestawieniem zasadniczych różnic między francuskimi doktrynami utopijnymi a socjalizmem naukowym Marksa i Engelsa. Prowadzi to następnie do wniosku, że marksizm korzystając z całego dorobku naukowego ludzkości, stał się przez związek z konkretnym życiem oraz walkę klasy robotniczej teorią jakościowo odmienną. Tego wniosku autor recenzji jednak nie wyprowadził.

Słowianie w IX wieku

Lehr-Spławiński w rozprawce *Patriarchat Focjusza a sprawy słowiańskie w IX wieku* (*Życie i Myśl* nr 1/2) omawia związek apostołów Moraw, Cyryla i Metodego, z patriarchą konstantynopolitańskim Focjuszem i udział tegoż w chrystianizacji Bułgarii. Materiał zawarty w artykule przedstawia nam wpływy Bizancjum na Słowian w IX wieku.

Polska do XI wieku

W nrze 6—7 *Wiedzy i Życia* znajduje się artykuł M. Małowista *Powstanie państwa i społeczeństwa polskiego w świetle nauki historycznej*. Zacieśnione dotąd przez błędne ujęcie historycznej nauki burżuazyjnej pole badań okresu wczesnodziejowego Polski — ograniczone głównie do problematyki politycznej i prawno-ustrojowej — zostało rozszerzone przez naukę marksistowską, która położyła nacisk na badania rozwoju gospodarczego i formowanie się klas społecznych. Źródła pisane mimo „koronkowej roboty“ nie mogły dać odpowiedzi na pytanie, „jak ten naród się formował oraz kiedy i w jaki sposób zaczęła powstawać organizacja państwowa“. Geneza państwa i społeczeństwa polskiego była od dawna przedmiotem zainteresowań naszych historyków. Celem uzgodnienia wyników osiągniętych w ostatnich latach przez pokrewne nauki powstała potrzeba planowania i koordynacji pracy. W tym celu został utworzony Komitet Badań Wczesnodziejowych¹⁾.

Początkom chrześcijaństwa w Polsce poświęcone są dwa artykuły. Autor pierwszego, Zygmunt Wojciechowski, (*Życie i Myśl* nr 1—2) w przyjęciu chrześcijaństwa widzi akt religijny, wywołany politycznymi czynnikami zewnętrznymi. Nie uwzględ-

¹⁾ Patrz A. Gieysztor *Problematyka i organizacja badań nad początkami państwa polskiego*, *Wiadomości Historyczne* 1950, nr 2/11.

nia rozwoju feudalnego państwa polskiego, nie rozumie, że zróżnicowanie klasowe było już wówczas na ziemiach polskich znaczne, że kościół był potężnym czynnikiem feudalizującym.

Przyjęcie chrześcijaństwa prowadziło z jednej strony do usankcjonowania dotychczasowego aparatu państwowego jako narzędzia ucisku, z drugiej miało mu dopomóc do dalszego rozwoju w tym kierunku.

Drugi artykuł, którego autorem jest znany historyk Władysław Abraham zmarły w 1941, nosi tytuł *Jedyné polskie biskupstwo przed rokiem 1000* (*Życie i Myśl*, nr 1—2). Autor udowadnia, że przed zjazdem w Gnieźnie w Polsce istniało jedno biskupstwo, i to misyjne. Jego biskup Unger podczas podróży do Rzymu, po roku 1000, został uwieczniony w Niemczech i wtedy wymuszono na nim uznanie zwierzchnictwa metropolii magdeburskiej i protest przeciw utworzeniu metropolii gnieźnieńskiej, co było później podstawą do roszczenia sobie przez Magdeburg pretensji do zwierzchnictwa kościelnego w Polsce. Brak danych źródłowych i ich niejasność nie pozwala nam przyjąć, że istniało przed r. 1000 w Polsce więcej niż jedno biskupstwo.

Tych czytelników, którzy znają rozprawę Stanisława Arnolda *Uwagi o początkach ustroju feudalnego w Polsce*¹⁾, zainteresuje artykuł Z. Wojciechowskiego *W sprawie rewolucji pogańskiej w Polsce w r. 1037* (*Życie i Myśl*, nr 7—8). Autor podaje w języku polskim wszystkie teksty źródłowe odnoszące się do powstania z roku 1037/38. Głównym terenem działania miała być Wielkopolska. Na wybuch rewolucji religijnej miała mieć wpływ repoganizacja Słowiańszczyzny Zachodniej, z której ziem rekrutowała się większość niewolników przebywających na ziemiach polskich. Artykuł dorzuca nowy, ale nie najbardziej istotny aspekt do zagadnienia, które ciągle jest przedmiotem badań.

Cheemy zwrócić uwagę kolegów, że wiele artykułów, tak jak i powyższe, które zajmują się wczesnym średniowieczem, ma charakter hipotetyczny i należy je przyjmować z dużą ostrożnością.

Polski ruch robotniczy

Józef Skrzypek w artykule *Z dziejów rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce* (*Wiś* nr 50) podaje trzy dokumenty przedstawiające działalność SDKPiL i PPS — Lewicy w sierpniu r. 1914. Dokumenty te, opublikowane po raz pierwszy w języku polskim na łamach *Wiś*, przedstawiają nam stanowisko polskiej klasy robotniczej wobec wybuchu wojny, piętnują politykę burżuazji polskiej, która w każdym z trzech zaborów nawoływała do współpracy z kapitalistycznymi rządami okupantów zapominając o interesach ludu polskiego, demaskując prowokacyjną robotę rządu carskiego, który jednóść klasy robotniczej starał się rozbić przez wniesienie doń nienawiści narodowej.

Materiały biograficzne o osobie Marcina Kasprzaka znajdują się w artykule Jana Guranowskiego *8 września 1905* (*Nowa Kultura* nr 24) i Floriana Miedzińskiego *Walka Marcina Kasprzaka z oszczercami* (*Kronika miasta Poznania*, zeszyt 2). Z racji dwudziestej piątej rocznicy śmierci Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego ukazały się następujące artykuły: Grzegorza Lasoty — *Są razem z nami* (*Nowa Kultura*, nr 27) i A. Zatorskiego — *W rocznicę śmierci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego* (*Wojsko Ludowe*, nr 1).

Rewolucja Francuska r. 1789

Józef Weber w artykule o rewolucji francuskiej roku 1789 (*Wiedza i Życie* nr 8—9) wskazuje, że zastosowanie materializmu historycznego uwalnia nas od błędów

¹⁾ *Przegląd Historyczny*, t. XLI, str. 9—20.

historiografii burżuazyjnej uważającej rewolucję francuską roku 1789 za dzieło pisarzy i myślicieli Oświecenia. „Powstanie monarchii absolutnej było „wyrazem przemian, pogłębienia się i zaostrzenia przeciwieństw interesów klasowych społeczeństwa francuskiego XVIII wieku“. Warstwy dworskie i arystokracja z królem na czele prowadziły nieobliczalną politykę finansową wiodącą państwo do zguby. W łonie samej klasy panującej, szlachty, nastąpił rozłam. Burżuazja zaś przystąpiła do walki z feudalizmem i absolutyzmem, gdyż te krępowały dalszy rozwój stosunków kapitalistycznych. Chłopotstwo, całkowicie zrujnowane, znajdowało się w skrajnej nędzy. Między wyższym i niższym duchowieństwem istniały głębokie różnice. Po przedstawieniu tych przeciwieństw klasowych autor stwierdza, że „rewolucja francuska jest wynikiem tych sprzeczności, pochodzących z przeżycia się starych stosunków produkcyjnych i dojrzewania nowych“. Materiał zawarty w artykule może być dla wykładowcy uzupełnieniem podręcznika w klasach podstawowych, może stanowić lekturę dla ucznia. Autor w tytule powinien zaznaczyć, że była to rewolucja burżuazyjna.

Imperializm amerykański

W nrze 7 *Myśli Współczesnej* znajduje się artykuł Henryka Bireckiego — *Dyplomacja amerykańska we wczesnym okresie imperializmu*. Dyplomacja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej miała na przełomie XIX i XX wieku torować drogę imperializmowi amerykańskiemu. Birecki przedstawia „pierwsze kroki imperialistycznej dyplomacji amerykańskiej, kiedy to zrodziły się jej metody i styl faryzeuszkowski ubierający najcyniczniejsze posunięcia w „bezinteresowność“, „humanitaryzm“ itp. Pod koniec XIX wieku Stany Zjednoczone na drodze do kapitalizmu wyprzedziły już w pewnych sektorach życia gospodarczego państwa europejskie. Zwycięstwo Północy w wojnie domowej, „nie likwidując wpływów i dzikich obyczajów plantatorów w dziedzinie politycznego życia kraju, utorowało drogę do szybkiego przemysłowego rozwoju Stanów Zjednoczonych“.

Wojna z Hiszpanią r. 1898 jest punktem zwrotnym w dziejach kapitalizmu. Dotychczas zdobycze kolonialne ograniczały się do obszarów nie zajętych jeszcze przez żadne państwo europejskie. „Wojna hiszpańsko-amerykańska była pierwszą wojną nie o podział, lecz o nowy podział świata“. Stany Zjednoczone zajęły Filipiny, Guam, Porto-Rico i objęły „protektorat“ nad Kubą. Postępowanie z Filipińczykami, którym obiecywano wolność, wywołało w samych Stanach Zjednoczonych żywe oburzenie. Korzystając z osłabienia Hiszpanii drugie młode imperialistyczne państwo — Niemcy odkupiły od niej wyspy Karoliny, archipeląg Mariański i Palaos. Formalne opanowanie archipelagu Hawajskiego nastąpiło dopiero po zajęciu w roku 1898 Filipin. Przedtem Stany Zjednoczone występowały jako protektor niepodległości Hawaj. Przedtem się współzawodnictwa Anglii i Francji na tym terenie; próba aneksji została podjęta dopiero po wzmocnieniu pozycji gospodarczej na tych wyspach.

Rozporządzając w porównaniu z państwami europejskimi zbyt małą siłą militarną, Stany Zjednoczone zainicjowały w stosunku do Chin politykę „otwartych drzwi“. Niemcy, Anglia, Japonia, Rosja i Francja miały otworzyć strefy swych wpływów dla penetracji kapitału Stanów Zjednoczonych, które wtedy nie mogły jeszcze liczyć na stworzenie własnej strefy wpływów.

Nie mogąc uzyskać od senatu rządu Kolumbii zatwierdzenia umowy dzierżawnej na pas ziemi przylegający do przyszłej trasy kanału, który miał połączyć Ocean Spokojny z Atlantykiem, Stany Zjednoczone wywołały powstanie w tej części kraju i doprowadziły do utworzenia niezależnej Republiki Panamskiej. Młoda Republika zawarła natychmiast umowę gwarantującą Stanom suwerenność w rejonie przyszłego kanału. Jego budowa mogła się teraz rozpocząć.

Stany Zjednoczone przeszły w ten sposób etap swego imperialistycznego rozwoju.

OSIEMDZIESIĄTA ROCZNICA KOMUNY PARYSKIEJ 1871 r.

W bieżącym roku przypada osiemdziesiąta rocznica Komuny Paryskiej. ZSRR, kraje demokracji ludowej i klasa robotnicza całego świata ze szczególną uwagą badają dzieje tego pierwszego rządu dyktatury proletariatu, który po bohatersku walczył z rodzimą burżuazją i bronił własnego kraju przed pruskim okupantem. Przebieg walk Komuny Paryskiej, jej wielkie osiągnięcia i niektóre błędy stały się źródłem doświadczenia dla klasy robotniczej w jej dalszej walce o obalenie kapitalizmu. Analizę tych ważnych wydarzeń przeprowadza Marks w *Walce domowej we Francji*, patrząc z podziwem i głębokim zrozumieniem sensu wypadków na komunardów szturmujących „niebiosa“.

Komunie Paryskiej poświęcił parę artykułów W. I. Lenin. Zostały one wydane pod tytułem *Komuna Paryska*. Obie te prace są tłumaczone na język polski.

Z prac ostatnio wydanych należy przede wszystkim wymienić podstawowe dzieło o Komunie Paryskiej napisane przez Lissagaray pt. *Historia Komuny Paryskiej 1871 r.* (Warszawa 1950. „Książka i Wiedza“ str. VIII + 606 nakł. 15 000 egz.). Jest to pierwsze pełne wydanie w języku polskim tłumaczonej z francuskiego pracy, napisanej przez bezpośredniego uczestnika wydarzeń paryskich 1871 roku.

Zwracamy także uwagę na następujące prace, które mają się ukazać w ramach Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej.

Wł. Rożałowski — *Wspomnienie o generale Jarosławie Dąbrowskim* (pamiętniki jego adiutanta).

Jarosław Dąbrowski — *Krytyczny rys wojny 1866 roku w Austrii i Włoszech* (wznowienie jedynego wydania genewskiego z 1868 r., należącego dziś do rzadkości bibliograficznych, z krytycznym wstępem i przypisami).

O *Komunie Paryskiej* (Wybór dokumentów i materiałów) opracował Władysław Bortnowski wyd. II.

Komuna w obrazach (Album plansz i fotografii współczesnych)

Udział Polaków w Komunie Paryskiej (praca zbiorowa obrazująca wkład Polaków w walki Komuny).

Niewątpliwie prasa przyniesie nam wiele artykułów, wspomnień, poezji, odnoszących się do omawianych wydarzeń. Należy też starannie śledzić czasopisma radzieckie, gdzie znajdziemy cenny dla nas materiał.

Osiemdziesiąta rocznica Komuny Paryskiej powinna znaleźć oddźwięk w życiu szkoły. Nauczyciele historii na wszystkich poziomach nauczania powinni omówić z dziećmi i młodzieżą dzieje bohaterskiej walki proletariatu francuskiego o nowe, wyższe i sprawiedliwsze formy życia. Powinniśmy też zebrać bogate pomoce naukowe dla naszych pracowników szkolnych lub „kącików“ historycznych.

Śledzenie prasy, kolekcjonowanie artykułów, rozpraw i wspomnień o Komunie, zbieranie ilustracji i utworów poetyckich, wszystkie te zadania mogą być powierzone uczniom, którzy następnie na lekcji względnie na zebraniach kółek naukowych zade-

monstrują zebrane pomoce naukowe i podziela się zdobytymi wiadomościami z pozostałymi kolegami. Możemy też urządzić wystawę szkolną poświęconą Komunie. Bibliotekę szkolną należy zaopatrzyć w klasyczne prace Marksa i Lenina o Komunie, w książkę Lissagaraya i wydawnictwa polskie w miarę ich ukazywania się. Zwracamy uwagę na album fotografii i plansz, który ułatwi nam zbliżenie zwłaszcza młodszych uczniów do wielkich wydarzeń 1371 roku.

Z prac Sekcji Nauk Humanistycznych i Społecznych I Kongresu Nauki

W dniach 3, 4 i 5 marca odbędzie się w Warszawie sesja naukowa poświęcona problematyce okresu polskiego Oświecenia. Sesja ta jest zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Historyczne i Instytut Badań Literackich w ramach prac Sekcji Nauk Humanistycznych i Społecznych I Kongresu Nauki.

Na sesji omówione będą następujące zagadnienia 1. Rola Kołłątaja w dobie Oświecenia (referat A. Korta). 2. Przegląd historiografii polskiej dotyczący okresu polskiego Oświecenia 1900—1950 (E. Kipa). 3. Początki układu kapitalistycznego w Polsce (W. Kula). 4. Społeczno-ekonomiczne idee polskiego Oświecenia (C. Bobińska). 5. Literatura okresu polskiego Oświecenia (J. Kott). 6. Rzeczpospolita w II połowie XVIII wieku, typ państwa i forma rządu (B. Leśnodorski) ¹⁾.

KOMUNIKAT WYDAWNICZY

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza“ realizując uchwałę KC PZPR w sprawie pełnego wydania w języku polskim dzieł Lenina i Stalina, wydała ostatnio dziewiętnasty tom *Dzieł Lenina* (Warszawa 1950 str. IX + 638). Tom ten zawiera prace napisane w okresie od marca do grudnia 1913 roku. Większość z nich stanowią artykuły drukowane w legalnej prasie bolszewickiej: *Prawda*, *Nasz Put*, i *Proswieszczenije*. O charakterze tych prac o ich problematyce całkowicie zdecydowała ówczesna sytuacja w rosyjskim ruchu robotniczym. Spotykamy się tu z tym, co zawsze uderza i zdumiewa czytelnika *Dzieł Lenina*, mianowicie z ową niesłychanie ścisłą więzią pomiędzy teorią a praktyką polityczną ruchu robotniczego ²⁾.

Zawiadamiamy także o ukazaniu się w języku polskim pierwszego tomu *Kapitału* Karola Marksa. Jest to trzecie z kolei polskie tłumaczenie I tomu wielkiego dzieła Marksa, które dało nam głęboką naukową analizę kapitalizmu i stało się potężnym orężem ideologicznym walki proletariatu. Powinno ono znaleźć się w każdej szkolnej bibliotece nauczycielskiej. Niektóre partie stosownie dobrane przez nauczyciela np. z rozdziału XIV *Podział pracy i rękodzielnictwa*, XV *Maszyny i wielki przemysł* oraz z XXVI *Tak zwane pierwotne nagromadzenie* i z innych mogą być przedmiotem lektury zespołowej lub indywidualnej w kl. XI.

¹⁾ Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu sesji umieścimy w następnym numerze.

²⁾ Jan Jarosławski *Dziewiętnasty tom Dzieł Lenina. Myśl Współczesna* 1951 nr 1, str. 163—4.

KOMUNIKAT PTH

Polskie Towarzystwo Historyczne zawiadamia, że naczelny organ PTH *Kwartalnik Historyczny* został przeniesiony z Krakowa do Warszawy. Redakcję objął prof. dr Stanisław Arnold. W sprawach redakcyjnych tego pisma zwracać się należy pod adresem: Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26-28 Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego.

REDAKTOR

Gryzelda Missalowa

SEKRETARZ REDAKCJI

Ryszard Rosin

KOMITET REDAKCYJNY

Józef Dutkiewicz, Natalia Gąsiorowska, Henryk Katz, Zanna Kormanowa, Zofia Podkowińska, Janina Schoenbrenner, Marian Henryk Serejski, Aleksander Szaniawski

ADRES REDAKCJI: *Wiadomości Historyczne*

Łódź, ul. Armii Ludowej 28 m. 7, tel. 1-03-31

Redaktor przyjmuje w poniedziałki w godz. 16-18

REDAKCJA NIE ZWRACA NADESŁANYCH MATERIAŁÓW I ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DOKONYWANIA FORMALNYCH ZMIAN W TREŚCI ARTYKUŁÓW

ADRES PRENUMERATY: PPK „RUCH” Warszawa, ul. Srebrna 12
Konto PKO I-15592

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie za 5 numerów zł 7,50
Cena pojedynczego numeru zł 1,80

PRZY WPLACIE NALEŻY WPISAC NA ODWROcie BLANKIETU NAZWE CZASOPISMA ORAZ OKRES PRENUMERATY

Zakłady Graficzne Państw. Zakł. Wydawnictwo Szkolnych w Łodzi 38/51 — D-2-12660

Cena zł 1 gr 80

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

C 1152
H. 10/cz

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

zawiadamiają

że wydawane na zlecenie Ministerstwa Oświaty czasopisma

BIOLOGIA W SZKOLE

FIZYKA I CHEMIA

GEOGRAFIA W SZKOLE

JĘZYK ROSYJSKI

MATEMATYKA

POLONISTYKA

POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA OŚWIATY

znajdują się w sprzedaży we wszystkich kioskach PPK „RUCH”
oraz w następujących księgarniach „DOMU KSIĄŻKI”:

BIAŁYSTOK — Kilińskiego 10 • BYDGOSZCZ — Dworcowa 16 •
CZĘSTOCHOWA — N. Marii Panny 16 • GDAŃSK—WRZESZCZ —
Grunwaldzka 8 • JELENIA GÓRA — Konopnickiej 22 • KATOWICE
— Młyńska 2 • KIELCE — Sienkiewicza 30 • KRAKÓW — Wiślna 3
i Rynek Kleparski 4 • LUBLIN — Krakowskie Przedmieście 29 •
ŁÓDŹ — Piotrkowska 123 • OLSZTYN — Mickiewicza 9 • POZNAŃ
— Czerwonej Armii 3 • PRZEMYSŁ — Asnyka 2 • RADOM
— Żeromskiego 23 • RZESZÓW — 3 Maja 2 • SZCZECIN
— pl. Żołnierza Polskiego 2 • TORUŃ — Stalingradzka 10 •
WAŁBRZYCH — Limanowskiego 2 • WARSZAWA — Sien-
kiewicza 14 i Nowy Świat 41 • WROCŁAW — Rynek 60